

# Przedobornik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 274

Ł

Rok 66

Poniedziałek, 23 listopada 1936

## Świat w poprzek

Głuche zakątki i punkty centralne — Akcja i redakcja — Jedno z dwojga — Sytuacja coraz bardziej się wyjaśnia — Niema chwili do stracenia!

W czasie wielkiej wojny obserwowaliśmy ciekawe zjawisko bardzo szybkiego podziału świata na dwie strony walczące ze sobą. Jednak podział nie był kompletny. Pozostała pewna ilość państw neutralnych, które nie brały udziału w zmaganiach i nie popierały żadnej ze stron.

Obecnie coraz wyraźniej zarysowuje się nowa linja, podziału, przebiegająca świat w poprzek, ale tym razem neutralnych już nie będzie. Są wprawdzie państwa, które się jeszcze nie zdecydowały, lecz niemal z każdym miesiącem takich neutralnych ubywa.

Wbijano nam w głowy, że zazwyczaj wojny rozgrywa się o objekty natury gospodarczej, jakieś prowincje czy rynki zbytu. Względy ideowe pono przestały odgrywać rolę powodu do wojny... Rzeczywistość wykazuje, że jest inaczej. Dziś walka się toczy przede wszystkim o idee i ideały. Materializm zbankrutował!

Ta gigantyczna walka objęła nie tylko punkty centralne świata, lecz i najbardziej głuche zakątki. Narazie wrę pod ziemią, coraz częściej jednak tu i ówdzie dochodzi do wybuchu. Najbardziej charakterystyczne jest to, że gdy w roku 1920 Polska zmagala się z nawałą bolszewicka, świat tylko... współczuł, choć zwycięstwo Rosji oznaczało rewolucję w Niemczech i pożar całego świata. Wówczas tylko Węgry zdecydowały się na bezpośrednią pomoc, a Francja przysłała pewną ilość oficerów sztabowych. Dziś Hiszpanja, choć jest w gruncie rzeczy zakątkiem, leżącym na uboczu, stała się terenem zupełnie wyraźnych zmagani dwóch skonsolidowanych potęg. Jest to pole pierwszej walnej bitwy pomiędzy komunizmem a nacjonalizmem.

Rozgrywka w Hiszpanji bynajmniej nie oznacza zaniechania przez Komintern ataków na Polskę. Powiedzmy sobie szczerze, że w tej chwili Polska jest szczególnie silnie atakowana od wewnątrz przez propagandę komunistyczną. Komintern zdaje sobie sprawę z pozycji, jaką zajmujemy w świecie i nie szczędzi wysiłków. Ważne jest to, że o ile bezpośrednio po przegranej wojnie bolszewicy ograniczali się raczej do akcji dywersyjnej na naszych kresach, to teraz atakują całą Polskę ze szczególnem uwzględnieniem wielkich ośrodków robotniczych. Łódź jest tym punktem w Polsce, gdzie atak komunizmu jest najintensywniej prowadzony. Stała akcja strajkowa, podsycana przez komune idzie w parze z nasileniem masówek po fabrykach i akcją propagandową za pomocą sprzymierzonej prasy.

Pozornie jest to atak dość łagodny, gdyż ukrywa się go z jednej strony pod płaszczkiem akcji ekonomicznej, a z drugiej uchodzi za prąd kulturalno-społeczny. Jednak nasilenie agitacji i prace organizacyjne posunięte są bardzo daleko. Okolicznością, sprzyjającą komunizmowi, jest kolosalna liczba Żydów, których należy uważać za bezwzględnych popleczników tej krecej roboty. Całość akcji komunistycznej dostrzeżemy wówczas,

gdymy sobie sprawę z więzi, jaka istnieje pomiędzy komunizmem, walką z antysemityzmem i faszyzmem, propagandą hasel „ogólnoludzkich” oraz demokracja i liberalizmem.

Zdając sobie sprawę z niechęci, istniejącej w społeczeństwie do komunizmu, Komintern atakuje w ukryciu. Rozpoczyna naprzykład walkę z „faszyzmem”, czyli nacjonalizmem, pod płaszczkiem obrony demokracji, wolności, praw człowieka (przez duże „C”) a nieznacznie weksluje na walkę z antysemityzmem, skąd już tylko jedna i prosta droga wiedzie do komunizmu. Tak stopniowo osławiany obywatel po pierwsze nie zdaje sobie sprawy, że powoli zmienia się w komunistę, a następnie już od samego początku jest sługą żydostwa i Kominternu!

W różnych krajach rozpoczyna się ta akcja w różny sposób. We Francji, gdzie antysemityzmu prawie niema, komuniści rozpoczęli swą agitację od rzekomej obrony demokracji przed zakusami faszyzmu i bardzo szybko doprowadzili kraj do obecnego stanu. W Polsce demokracja nie ma zbyt wielu zwolenników i trudno tu straszyć nacjonalizmem, gdyż każdy Polak jest w głębi duszy nacjonalista. Tedy rozpoczęło propagandę komunizmu od walki z antysemityzmem, powołując się na naszą „prawdziwie polską” tolerancję i gościnność!

Kto zostanie przekonany o konieczności z tych czy innych względów walczenia z antysemityzmem, ten musi wcześniej czy później stać się obrońcą hasel demokratycznych, czyli rozpocząć walkę z „faszyzmem”, a co za tem idzie współdziałać z wrogami „faszyzmu”. A któż jest „obrońcą” świata

przed faszyzmem, jeśli nie Komintern?!

Charakterystyczne jest to, że walka z faszyzmem i antysemityzmem stale idzie w parze. Gdy wybuchła wojna włosko-abisyńska, całe żydostwo z miejsca opowiedziało się po stronie Abisynji i wściekle poczęło zwalczać Włochy, chociaż niema tam antysemityzmu! Fakt ten najjaskrawiej wykazuje związek, zachodzący pomiędzy żydostwem, akcją „antyfaszystowską” i komunizmem. Wolnomularstwo, będące ojcem demokracji i obecnego ustroju kapitalistycznego, żydostwo i komunizm idą ręką w rękę, zwalczając nacjonalizmy w różnych krajach. Co ważniejsze, nacjonalizmy powstały właśnie jako reakcja na światowy atak żydostwa, opierającego się o dwie międzynarodówki: złotą i czerwoną. Jest to zdrowy odruch narodów, które nie chcą się dać żydostwu zakuc w niewole. We Włoszech atak przeprowadzono zapomocą międzynarodówki czerwonej i faszyzm przede wszystkim powstał jako reakcja na próbę skomunizowania; w Niemczech hitlerizm jest reakcją w równym stopniu na komunizm, jak też i na machinacje Żydów-kapitalistów. W Polsce ruch narodowy jest obroną przeciwko wyzyskowi żydostwa tudzież akcji komunistycznej.

Charakterystyczne jest to, że aczkolwiek komunizm rzekomo walczy przede wszystkim o gospodarczą przebudowę świata, we Francji po dojściu do władzy przy współdziałaniu z socjalistami struktura gospodarcza państwa nie uległa zmianie! Mimo, iż socjal-komuna rządzi tam już długie miesiące, fabryki w dalszym ciągu po-

## Caballero dyktatorem



LARGO CABALLERO  
zwany „hiszpańskim Leninem”, siedemdziesięcioletni przywódca rządu socjal-komunistycznego w Hiszpanji.

Paryż. (PAT). Havas donosi z Walencji, że po czwartkowym posiedzeniu gabinetu Largo Caballero opublikował proklamację, w której podkreśla, że stanowi jedyną władzę odpowiedzialną i żąda ścisłego podporządkowania się od wszystkich organizacji politycznych i zawodowych. Wedle tychże doniesień, w kołach anarchistycznych miały zaznaczyć się ostatnio pewne tendencje w kierunku podporządkowania się rządowi, zwłaszcza w dziedzinie ustalenia jednolitego dowództwa wojskowego.

zostają w rękach kapitalistów, a nawet zwalczą się tam strajki okupacyjne, co w „burżuazyjnej” Polsce istnieje od wielu lat. Francuscy robotnicy, którzy rzucili swe głosy za socjal-komuną, nie dostali literalnie nic!

Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż żydostwo bynajmniej nie chodzi o wprowadzenie ustroju komunistycznego. Liberalistyczny ustrój kapitalistycznej Francji równie dobrze pozwala im opanować kraj i rządzić, a więc jest równie dobry jak i komunizm! Jasną rzeczą jest zatem, że nie żydostwo pracuje na rzecz komunizmu, lecz odwrotnie komunizm jest tylko jeszcze jednym ze sposobów opanowania świata przez żydostwo! Robotnik, który idzie na lep hasel komunistycznych, nie dostanie nic, jak nic nie dostał po zwycięstwie komunistów i socjalistów we Francji czy Rosji, lecz partja komunistyczna w Rosji składa się w większości z Żydów, a we Francji stoi na czele rządu Żyd Blum w otoczeniu bądź rasowych Żydów, bądź też psychicznie zżydziałych wolnomularzy! I tu i tam żydostwo doszło do władzy, choć ustrój gospodarczy jest zupełnie różny.

Nie ulega więc wątpliwości, że komunizm ma za cel nie przebudowę gospodarczą w takim czy innym kierunku, a jedynie oddanie władzy w ręce żydostwa, obojętnie w jakim ustroju to się stanie.

Sprzymierzone siły żydostwa, kierowanego przez swój własny rząd w postaci „Światowego Kongresu Żydowskiego” i podległe mu, na jego rzecz działające międzynarodówki: komunistyczna i kapitalistyczna, uosobione jedna w Kominternie, a druga w wolnomularstwie, sprzymierzone z międzynarodową finansjerą, działają w skali światowej. Każdy naród, któryby chciał rozpocząć walkę z jedną z tych trzech potęg, a właściwie z żydostwem, reprezentowanym przez te

## Pomyłka lotnicza nad Małopolską



Angielski lotnik: Hura! Pobiliśmy wszystkie rekordy szybkości — lecimy już nad Azją.





Kolego! Gdy zatruty gazem  
Obejrzyj się za drogowskazem  
Sprawnie - aż do piątego piętra  
Prowadzi Cię bateria Centra

**Centra**

Pz 8008-C. 9/4/5

potęgi, narażony jest odrazu na atak wszystkich krajów, gdzie one rządzą. Taki układ sił dawał ogromną przewagę żydostwu i jego międzynarodownikom, to też tak jak w poszczególnych krajach zrodziły się ruchy nacjonalistyczne, jako reakcja na ataki żydostwa, tak samo dziś kraje nacjonalistyczne sprzymierzają się celem wzajemnej pomocy przeciwko wspólnemu wrogowi. Obecnie sojusz Włoch, Niemiec, Japonii, Węgier i Austrii jest faktem dokonany. Przy bloku tym stanął nacjonalizm hiszpański i nie ulega wątpliwości, że po zwycięstwie narodowy rząd Hiszpanji wejdzie do tego przymierza. To samo czeka Turcję i to w najbliższym czasie oraz inne kraje, które wyzwoliła się z pod żydowskiej komendy. Kraje, niezdecydowane jeszcze na jawne przejście na stronę państw nacjonalistycznych, zwolna odsuwają się od bloku państw rządzonych przez żydostwo. Ta droga świeżo poszła Belgja i idzie Rumunja... Walka objęła nie tylko całe państwa, lecz w każdym poszczególnym nacjonalistycznym i żydo-komuna toczą ze sobą bój.

**Świat dzieli się w poprzek!**

A walka rozgrywa się przede wszystkim nie o dobra materialne, lecz o idee. Czy w Rosji dobrobyt robotnika, a raczej jego nędza uległa poprawie? — Niel. Ale tam wprowadzono bezbożnictwo, hasła „ogólnoludzkie” i zwalcza się oficjalnie antysemityzm. A czy we Francji był robotnik uległ poprawie? Też nie! Lecz tam również szerzy się walka z religją i z rodzącym się antysemityzmem, a triumfują hasła „ogólnoludzkie”!

**Wszczęświatowe żydostwo wydało narodom bitwę o dusze, zagarniając je jednocześnie pod swoją władzę zarówno przy pomocy ustroju kapitalistycznego, jak i komunistycznego!**

A Łódź? Jaka rola przypada Łodzi w tej nowej wojnie światowej?

Żydostwo ugruntowuje tu gorątkowo swą władzę. Z jednej strony atakuje zapomocą „jaczejek” Kominternu, socjalistów, wolnomyślicieli, Ligi Obrony Praw Człowieka Obrzezanego i „Rotary Klubów” wraz z masonerją, a z drugiej jawna konsolidacja żydostwa pod władzą lokalnego komitetu

# W Gdańsku pachnie skandalami!

Gdańsk, 21. 11. W kołach politycznych Gdańska ogłoszono umotywowanie wyroku skazującego wydawcę opozycyjnego dziennika „Danziger Volksstimme” (o czym wczoraj donosiliśmy — red.) wywołało duże niezadowolenie wśród hitlerowców.

W motywacji swej bowiem sąd wykaż, że poczytność organu opozycyjnego stale wzrastała i obroty przedsiębiorstwa w 1935 r. były o 120 tysięcy guldenów większe, aniżeli w roku poprzednim. W związku ze sprawą

„Wszczęświatowego Kongresu Żydowskiego”... Polska leży na wielkim szlaku z Zachodu na Wschód i jest środkowym wielkim państwem Europy, a Łódź jest w tej chwili najsilniej

atakowanym ośrodkiem w Polsce.

Na nas spoczywa odpowiedzialność nie tylko wobec Polski i przyszłych pokoleń, ale również i wobec cywilizacji, zagrożonej przez żydo-komunę. ha.

## Znów katastrofa kolejowa pod Krakowem

Znów kilka osób rannych

Kraków. (Tel. wł.) Dzisiejszej nocy wydarzyła się pod Krakowem znów katastrofa kolejowa.

O godz. 22.30 pociąg pośpieszny, zdążający z Warszawy, wykołoił się na stacji w Zawierzowie. Tor główny był zajęty, przeto zwrotniczy skierował pociąg na bocznice. Widocznie maszynista nie wiedział o tem i nie zmniejszał szybkości.

Pociąg mijając ostry łuk, wyskoczył z szyn. Wagony zderzyły się z so-

bą. Wóz bagażowy został całkowicie rozbity. Konduktor Szczerbowski odniósł ciężkie rany i nie odzyskał przytomności, zmarł w drodze na punkt opatrunkowy.

Prócz tego zostali ciężko ranni kierownik pociągu Jaromin i pomocnik maszynisty Waśko. Odwieziono jeszcze do Krakowa 4 pasażerów ciężko rannych, a kilkanaście lżej rannych oddało najbliższym pociągiem, oddając się pod opiekę lekarską.

## Na froncie walk w Hiszpanji Ucieczka czerwonych

Lizbona. (PAT). Specjalny korespondent „Diario de Noticias” donosi, że kolumna płk. Barron zajęła kościół Montana, a kolumna płk. Asensio ulicę Princesa i Plac Hiszpanji, dominujący nad dzielnicą Arguelles i Pałacem Narodowym.

Sevilla. (PAT). Radjostacja powstańcza opublikowała o godz. 8.30 następujący komunikat: Na odcinku 5-ej dywizji na froncie aragońskim nieprzyjacieli przy poparciu czołgów usiłował atakować miejscowości Almu-debar i Santa Christina, lecz został odparty przez naszą artylerię. Na odcinku dywizji płk. Soria podczas bitwy na południu od m. Toba wojska rządowe zostały zmuszone do uciecz-

ki, porzucając 40-tu zabitych i liczną broń.

Wojska narodowe kontynuują natarcie na odcinku pomiędzy Toba i Membrillera, zajmując okolice na północ od Alcorlo. Na froncie madryckim wojska narodowe posuwają się naprzód na przedmieściach, zajmując szereg gmachów w dzielnicy Moncloa. Straty wojsk rządowych są znaczne. Zdobyliśmy wiele karabinów maszynowych. Pomimo niepogody w Madrycie i śniegu w Sierra, lotnictwo i artylerja narodowa okazują wielką aktywność. Artylerja rządowa odpowiadała, wyrządzając pewne szkody. Oddział narodowy wkroczył na przedmieście Huelles, gdzie milicjanci pozostawili wielu zabitych i rannych. Podczas kontrataku wojsk rządowych na dzielnicę uniwersytecką został wzięty do niewoli major armji republikańskiej.

two opozycyjne ma pieniądze i dalszy byt zapewniony. (p)

Gdańsk. (Tel. wł.) W związku z zapowiedzią powrotu prezydenta Greisera do Gdańska w pierwszych dniach grudnia utrzymują, że sprawa zmiany konstytucji gdańskiej przedłożona zostanie Volkstagowi jeszcze w ciągu grudnia.

W wywołuje to zdenerwowanie jak się do tego ustosunkuje rząd polski. (p)

Najbardziej charakterystycznym zaś jest fakt, że pomimo zawieszenia pisma i nieukazywania się numerów, bardzo wielu prenumeratów opłacało należność. W ten sposób wydawnic-

two opozycyjne ma pieniądze i dalszy byt zapewniony. (p)



Zaczął padać zimny, drobny reszez. Od północy pędziły po niebie zwały roztrzęsionych chmur, ponad rzeką w krzakach wikliny coś jęczało głucho, żałośnie. Od boru wiało przejmująca groza.

Robotnik Zadymka ujął w garść swoją łopatę, z głuchą wściekłością zaczął dziobać zieloną, korzeniastą darń. W zapadłych piersiach rzeźbiło mu okropnie, rozklekotane serce uderzało nierównym rytmem. Zadymka krocił łopatą mokrą, błotnistą ziemię, nabierał na nią czarne, ociekające wodą palny, ciskał je precz, od czasu do czasu kantem łopaty uderzał o twardą, zarośniętą sitowiem darń, żeby otrząsnąć lgnące do łopaty błoto.

Pracował tak spory kawałek czasu, może godzinę albo dłużej. Nareszcie zagrzął się nieco. Deszcz wciąż popadywał zimny, przejmujący mrozem do szpiku, z pleców i głowy robotnika Zadymki zaczął się unosić biały opar, taki, jaki mają dookoła siebie świeci na obrazach.

W dali, pod borem, pracowała gromada robotników. Zadymka widział

ich prawie wszystkich stojących: od czasu do czasu schylił się ten czy ów, łopatą czy kilofem pogrzebał, jakby na rozgrzewkę, potem znów rozpoczynało się długie, błogie stanie.

— Jak im nie zimno — pomyślał



Zadymka; — toć to tak stojąc, skostnieć można. Robotnicy jednak nie kostnieli; przeciwnie, musiało im być nawet ciepło i wesoło, bo bór odbijał śmiech, sprośne kawały, opowiadane przez tego lub owego. Zadymka słyszał wyraźnie, zwłaszcza, że głos po mokrej trawie i rosie leci, jakgdyby po telefonicznym drucie. Nagle drgnął. Usłyszał swoje nazwisko, a potem znów złośliwy śmiech.

— Burzuj z białymi łapkami... Podchlebić się chce widocznie. Pewno mu dali podwyżkę. Ile dostałeś, piesku wierny, powiedz!

Zadymka otarł rękawami pot z czoła. Od gromady robotników oderwał się jeden i szedł w stronę pracującego Zadymki. Był ubrany w półkożuszek bez poszycia. Zadymka przystanął z robotą. Człowiek w półkożuszku uśmiechnął się do niego.

— Panie Zadymka, niech pan nie pracuje tak ostro, bo tamtym 399 robotów zabraknie.

Zadymka wsparł się na łopacie.

— Skąd pan wie, że ja jestem Zadymka?

Człowiek w półkożuszku uśmiechnął się.

— Pamięta pan, panie Zadymka, tkacz z fabryki Wajsmiana? Pan tam pracował w krochmalni.

Zadymka zaprzeczył głową.

— Nie, nie pamiętam, a zresztą kto wie, czekaj pan... Pan jest tym tkaczem, co mu tak osnowy nie chciały iść, nici się rwały, że strach. Dopiero krochmalnik Zadymka przyszedł mu z pomocą przez to, że do krochmalu dobierał więcej kleju.

— A widzi pan — zawołał człowiek w półkożuszku, teraz żeśmy się



poznali. Jestem tkacz Towarek.

— Pamiętam, panie tkaczu Towarek, jednego jeno nie pamiętam, w jaki sposób żeśmy się pozbyli pracy w fabryce.

Tkacz Towarek skrzywił się boleśnie.

— Ja byłem delegatem po strajku w 33 roku. Robotnicy mnie nim wybrali. Pan wie, że w tym czasie została podpisana umowa zbiorowa; tak nam się przynajmniej wydawało. Ja po całych dniach siedziałem w kanto-rze, żarłem się ze Żydem o każdego skrzywdzonego robotnika, o każdy ułamek grosza na metrce. Za jednego wydalonego z pracy robotnika tośmy potrafili po dwa tygodnie okupować fabrykę, aż go musiano przyjąć z po-



Mowy obrońców w apelacji przytyckiej

# „W Przytyku nie powtórzył się Odrzywół“

## Drugi dzień rozprawy w Lublinie

(Od własnego korespondenta „Oregdownnika“)

Lublin, 20 listopada  
Po zgórą 10-godzinnem posiedzeniu Sądu Apelacyjnego we czwartek, dziś w piątek od godz. 9 rano rozpoczęły się mowy obrońców. Najpierw przemawiali obrońcy Polaków, później obrońcy Żydów i na zakończenie znowu Polacy. Ponieważ obrońcy Żydów wygłaszają długie mowy, przeto rozprawa apelacyjna przedłuży się prawdopodobnie do soboty.

Dziś w pięknej sali sądowej jest jasno, bowiem w Lublinie spadł w nocy śnieg.

Polską ławę obrończą wzmocnił adw. Szwentner z Lublina. Spodziewany jest jeszcze udział kilku obrońców. Na ławie żydowskiej zasiadł dziś adw. M. Ettinger, tak, że w tylnej ławie obrończej zasiada 6 obrońców Żydów. Publiczność zajęła wszystkie miejsca, przysłuchując się mowom obrończym.

### ADWOKAT — SEDZIA...

Na wstępie piątkowej rozprawy adw. Gajewicz komunikuje sądowi, iż „Nasz Przegląd“ podał, że w komplecie sądzącym sędzi sędzia Gajewicz, zamiast sędzia Gajerski. Obrońca widzi w tem tendencyjną złośliwość. Tęgo zdania jest też i adw. Kowalski. Po krótkich uwagach obrońców Żydów, przewodniczący dr. Hubl

zwrócił się do prasy z uwagą o ścisłość sprawozdań.

### W PRZYTYKU NIE POWTÓRZYŁ SIĘ ODRZYWÓŁ

#### Mowa adw. Stanisł. Zdzitowieckiego

Przemówienia pełnomocników żydowskich oraz prokuratora chciały poczynić wyłomy w wyroku radomskim, zwłaszcza zawzięcie atakowano motywy tego wyroku.

Ataki te są niesłuszne. Wylapano kilka drobnych nieścisłości i pozornych sprzeczności z motywów wyroku. Na tej kruchej podstawie usiłuje się dyskwalifikować niepożądane strony wyroku i motywów, a przedewszystkiem słuszną ocenę niewiarygodności zeznań świadków-Żydów.

Zkolei obrońca przechodzi do obrony pierwszych 12 oskarżonych Polaków.

Przypomina, iż położenie geograficzne Przytyka, który jest wyspą żydowską w morzu chłopskim, nie pozwalał swobodnie opuścić chłopom jarmarku, więc nie może być mowy o udziale w zbiegowisku (art. 163 k. k.).

Specjalnie w takim stanie nie można mówić o winie oskarżonego Strzałkowskiego, który nie brał udziału w zbiegowisku, bo był wówczas zaaresztowany na posterunku...

Kto zaczął w Przytyku? Na podstawie niezbitych dowodów i okoliczności jasno wynika, iż Żydzi.

Przypomina, iż prokurator w Radomiu powiedział pod adresem Żydów, że nie wolno im przysparzać kłopotów państwu.

Takie stanowisko prokuratora a w następstwie i wyroku wywołało furję żydowską. Prowokacja żydowska w Przytyku nie udała się, dzięki policji. Plan żydowski dążył do zrobienia z Przytyk unowego Odrzywółu, ale szatański plan rzucenia policji na chłopów tym razem nie udał się.

Chciano więc odegrać się przed sądem... Nawet machiaveliska reżyserja świadków żydowskich nie udała się. Także i próba odegrania się po wyroku przed opinią publiczną nie udała się! Gdyby doszło do pogwałcenia Polaków w Przytyku w dniu 9 marca, byłby to czarny dzień dla Polaków.

### CZY STRONNICTWO NARODOWE STOSUJE TEROR? KŁOPOT OBRONCY ŻYDÓW

Adw. Petruszewicz (Polak), obrońca Żydów, twierdzi, iż nie było w Przytyku wojny polsko-żydowskiej. Gorliwie walczy o prawo Żydów do samoobrony. Polemizuje z adw. Kowalskim na temat, czy Stronnictwo Narodowe w walce bojkotowej posługuje się terorem. Zresztą sam oświadcza, iż w pewnych wypadkach teror jest nieunikniony.

Szczegółowo omawia winę swych klientów, dwu najstarszych Żydów — Feldberga (członka Związku Starego Abrahama) i Haberberga.

Zajmuje się sprawą bojkotu (obojętną jest rzeczą, czy jest legalny, czy nielegalny), natomiast nie podoba mu się „energiczny bojkot“ w rodzaju ni-

## 3 osoby, które skomponują najlepszy tytuł do tego ogłoszenia otrzymają nagrody:

- I — luksusowy odbiornik Echo — 126 Z
- II — popularny odbiornik Echo — 121 Z
- III — głośnik z wzmacniaczem do detektorów Echo — 011 — Z



wierność i czystość odtwarzania — selektywność  
daleki zasięg — oszczędne zużycie prądu.

**ECHO** luksusowy 2-lamp. na pr. zm. 2-lamp. na pr. zm. bardzo wydajny taki sam lecz na prąd stały 3-lampowy bateryjny **NA 10 RAT** po zł 21,— po zł 17,— po zł 19,50 po zł 16,—

Sprzedaż w większych sklepach radiowych.

Tekst, który otrzyma I. nagrodę będzie umieszczony w prasie jako ogłoszenie w dn. 6. 12. rb. oraz zakomunikowane będą pozostałe nagrodzone teksty.

Odpowiedzi prosimy przysyłać do dnia 27. bm. na pocztówkach pod adresem:

**PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE-RADIOTECHNICZNE w Warszawie**  
Oddział Propagandy.

ng 19259/60



Szeregi Stron. Narod., Szkoła, Stow. Młodz. Kup. Chrześc. w Zagórowie podczas uroczystości w dniu 8. b. m., oddają hołd poległym za sprawę polską. We środku widoczny pomnik poległych mieszkańców Zagórowa i okolicy.

wrotem. Skończył się sezon. Żyd poszukiwał okazji, zredukował i mnie. Na drugi sezon, na wiosnę, Żyd wszystkich przyjął oprócz mnie. Ja byłem najgorszy, każdy tkacz łeb wsadził w niecielnicę i robił, nie pytając o to, czy mu za robotę zapłaca czy nie. O mnie nie wspomnieli nikt. Dostałem od towarzyszy swoją zapłatę...

Tkacz Towarek posępnie zapatrzył się na siniejacy w oddali bór. Wiatr huczał groźnie, lub w trzcinach nad rzeką popłakiwał żałośnie, jak małe skrzywdzone dziecko.

Były krochmalnik Zadymka wbił z wściekłością łopatę w mokrą murawę. Tkacz Towarek spojrział na niego uważnie. Zadymka od zimna był całkiem siny, z płuc dobywał mu się głuchy a ciężki oddech. Tkacz Towarek spojrział w zasnutę chmurami niebo.

— Pan jest chory, panie Zadymka. Zadymka uśmiechnął się dziwnie.

— My wszyscy jesteśmy chorzy. Zarząd miasta, ci, co stoją pod lasem, ci z Sejmu, ci z biur, urzędów. Mnie naprzykład gnija płuca, lecz czuję się zdrowy najzupełniej, wiem, że może do wiosny nie doczekam; lecz tamtych mi żal bardziej.

Tkacz Towarek spojrział w stronę lasu.

— Czemu?

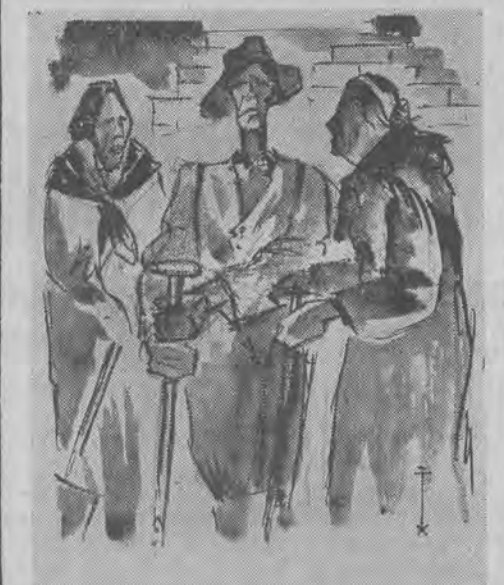
— Widzi pan, panie Towarek, oni, ci z zarządu miasta, z biur, urzędów, ci z pod lasu, oni mają chorą duszę, a to gorzej boli! Zresztą ci z pod lasu niewinni, ani ci z urzędów czy biur, nawet i z zarządu miasta. Ja ich nie winię.

— A kto winien?

— Szatani...

Tkacz Towarek znowu spojrział ku niebu.

— Patrz pan i słuchaj — zaczął gorączkowo Zadymka. — Dwa lata temu, koło rzeźni miejskiej, w miesiącu grudniu pracowałem z grupą kobiet i wie pan, ja ostatni z tej grupy kołacząc się po ziemi. A socjalistyczni towarzysze rozprawiali o niedoli żydowskiego proletariatu w Polsce i zagranicą. Słuchaj pan dalej. Na początku października otrzymaliśmy wiadomość, że jak skończymy regulację koryta tej rzeki, to pójdziemy na bruk. To wie pan, jakeśmy się urządzili? Poprostu stoimy całe dni na robotcie, nie robiać nic i to co można by-



łoby zrobić w przeciągu tygodnia, robimy już miesiąc czasu, czekamy wymówienia, marzniemy, kostniejemy od zimna, dostajemy gruźlicę, straszają nas ciągłymi wymówieniami, a koniec końcem pracujemy, marznąć w listopadzie i grudniu, a na drugi rok znowu pod jesień rozpoczną się roboty, finansowane przez fundusz pracy. Tak było w zeszłym roku na szosie łaskiej, tak teraz jest na szosie, wiodącej do Łodzi. Ostatnie prace — na tamtym odcinku przy budowie mostu mają trwać do grudnia, może nawet i dłużej. Teraz są już małe przymrozki lub deszcz. W takich warunkach ani mur porządnie nie wyschnie, beton nie stężeje. Ludzie się zmarnują, przejdzie zima, na wiosnę to, cośmy teraz budowali, będzie się walić w gruzy lub pękać, potem reperówki i tak bez końca. Nas krzywdzą niemilosierdzie, a czerwoni towarzysze roztkliwiają się o niedoli hiszpańskiego rządowca, mordercy niędzynarodowego i komunisty. Jesteśmy otoczeni zgrają szatanów i podpalaczy świata. W Polsce panuje kieruńszczyzna. Co dobre, wielkie, szlachetne, wysmiewane jest i pogardzane. Gdzieś poza nami rośnie opór, krwawi słońce, a u nas po krańcach skrzykują się wielkie, potężne, promienne archanioły. Ponad wioskami jasność bucha, że hej! Narazie panują nad nami szatani. Czy długo panować będą, nie wiem, ja jestem chory i wiosny nie doczekam, ale doczekają jej tamci, aby jeno okazali się jej godni.

Robotnik Zadymka umilkł. O zroszoną deszczem trawę zaczął ocierać łopatę. Zbliżało się południe. Tkacz Towarek zapatrzył się w niebo. Wiatr



groźnie huczał.

— Słyszysz pan, panie Zadymka, z jakim triumfem wyje dzisiaj natura?

— Słyszysz — odrzekł Zadymka — i wierzę, że jutro też będzie wyć, jeno ze strachu, albowiem śmierci jestem bliski i widzę nad Polską olbrzymią gromadę jasnych, skrzydlatych archaniołów. Ci zrobią porządek. Oni, płomienni, mieczowi archaniołowie.

Dwaj samotni robotnicy zapatrzyli się gdzieś daleko, uśmiechnięci, rozradowani nadzieją mających nadzieję lepszych czasów. Wiatr huczał zimny i przejmujący do szpiku kości. Nad rzeką w trzcinach słychać było rozpaczny, nabrzmiały bólem głos, jakby płacz skrzywdzonej dziewczyny... A gdzieś po krańcach poczyna się gromadzić archaniołowie mieczowi...

STANISŁAW STATKIEWICZ



szczenia towarów, nabytych u Polaków, wybijania szyb w domach osób, kupujących u Żydów.

Godzi się laskawie obrońca, by chłop polski wziął się do handlu. Stawia tezę, że nie Żydzi zajmowali się handlem, ale ich w Polsce do tego zmuszono...

Nie Żydzi odpowiadają za zakaz zajmowania się w dawnej Polsce Polakom handlem. „Gleba adscriptio” chłop polski nie jest wynikiem machinacji żydowskich.

**ŻYDZI ODWODZĄ POLAKÓW OD STRAGANÓW... ŻYCZENIA OBROŃCY ŻYDOWSKIEGO**

Adw. Al. Margolis: Przytyk stał się pojęciem pospolitym. Zrobiono z niego zagadnienie gospodarczo-społeczne, jako odskocznię polityczną. Ideologia straganu stała się podłożem sprawy przytyckiej.

Oświećta według swego przekonania przebieg zajść w dniu 9 marca w Przytyku. Interpretuje art. 163 k. k.

W Polsce mało- i bezrolnych jest około 8 milionów, której to liczby zdaniem obrońcy nie zatrudni się w handlu. Twierdzi, iż w interesie Polaków nie leży zakładanie straganów..., bo takie autorytety, jak żydowska Centrala Kas Bezprocentowych (Cekabe), prof. St. Grabski (art. „Chłopi” w „Gońcu Warszawskim”) oraz naczelnik Wydziału w ministerstwie przemysłu i handlu — tak mieli orzec.

Obrońca twierdzi, iż Żydzi odpłacili się za gościnę w Polsce, stworzeniem handlu...

Boli obrońcę wspomnienie słynnych zeznań nauczycieli przytyckich. Także i ten obrońca polemizuje z mową adw. Kowalskiego o Żydach.

Nie wierzy, iż cała masa chłopska żywiła nienawiść w Przytyku na jarmarku przeciw Żydom...

Wspomina o taktyce milczenia Polaków wobec pytań obrońców Żydów.

Obrońca kończy mowę życzeniem, by między żydostwem z miasteczka, a okolicznym włościanstwem zapanowała harmonia. Prosi o uniewinnienie Żydów.

**Z FURJĄ I FANATYZMEM BRONIA ŻYDZI TALMUDU. NAPASTLIWA**

Mowa lwowskiego adwokata-Żyda

Reklamowany przez prasę żydowską adw. Lejb Landau z Lublina — ongiś obrońca zamachowca żydowskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, zaczyna swą mowę językiem galicyjskim, typowo żydowskiego ataku na motywy wyroku sądu okręgowego. Oburza się, iż te motywy zostały wydrukowane w popularnej broszurze o „Przytyku”, że jak się wyraża zawarte tam myśli drogą broszury „dotarli pod strzechy”. Motywy wyroku nierównomiernie — jego zdaniem — potraktowały obie grupy ludności. Dotknęło obrońcę przytyckiego odmówienie wiary świadkom — Żydom. Bierze w specjalną opiekę świadków — Żydów, którzy wskutek inscenizacji w sądzie kręgowym mieli utrudnione rozpoznanie oskarżonych Polaków.

Obrońca z furją atakuje adw. Kowalskiego i ks. Trzeciaka, którzy „nie mają pojęcia o Talmudzie”, są „ignorantami Talmudu”, oczywiście dla tego Żyda jest to „wymysł średnio-wieczny”. Atakuje dalej z furją niekorzystne dla Żydów zeznania świadków-chrześcijań.

Obrońca żydowski sam nazywa powyższe niesłychane ataki „najprzykrzejszą częścią swego przemówienia, którą wypowiedział z wysiłkiem”.

Broniąc osk. Frydmana proponuje conajmniej zmianę kwalifikacji jego czynu z zabójstwa (art. 225) na lżejszy art. 242 k. k. (narażenie życia na niebezpieczeństwo), a nawet, powtarzając ulubioną tezę Żydów o obronie koniecznej, prosi o uniewinnienie oskarżonego o strzelanie z rewolweru do chłopów przytyckich — Frydmana.

Żydzi na przestrzeni wieków byli i są słabsi, napadani... twierdzi obrońca żydowski, więc nie oni to spowodowali zajścia przytyckie.

Mówiąc „o zmasakrowaniu chłopów przez policję w Odrzywole” zaznacza, iż to wywołało przestępstwa wśród Żydów, bowiem bali się oni, iż skrupi się na nich nienawiść.

Dowodzi niewinności Żydów w Przytyku. „Istnieje władza w Przytyku, która wbrew ustawom zainstalowała się w Polsce, władza prowadząca bojkot antysemicki, karząca za łamanie tego bojkotu” — oświadcza obrońca.

Żydów, którzy podpisali znaną deklarację u starosty radomskiego po zajściach przytyckich, nazywa obrońca „służalcami moralnymi...”

**500 DESENI** najmodniejszych bielskich towarów męskich

oraz towary na palta damskie poleca:

**M. ANWEILER, Łódź, Piotrkowska 117**

Uwaga: Piętro wyżej, zato ceny niżej.

n 19 836

Załuże, iż sąd nie wyodrębnił z tłumu chłopskiego, specjalnej, agresywnej grupy młodych ludzi, dobrze zorganizowanych, prowadzących skuteczne bojkoty. Wiele uwagi poświęca też obrońca polemice, z doskonałą mową adw. Zdzitowieckiego.

W myśl nowej taktyki obrony żydowskiej nie atakuje ogółu tłumu chłopskiego, ale specjalną grupę młodych chłopów.

Obrońca żydowski zapalając się, twierdzi, iż Żydzi są w Polsce tubylcami..., a Kazimierz Wielki — dlatego był Wielkim, że przyjął Żydów nie w gościnę, a jako osadników... dla zro-

bienia z Polski drewnianej, murywaną.

„Żydzi wbrew panu Kowalskiemu są Polski synami...” — twierdzi p. Landau.

W patetyczny sposób wybiela obrońca osk. Lejba Lejzora na tle piękna Talmudu...

Walkę o chleb i pracę nazywa obrońca żydowski „etykę murzyńską, prawem dżungli”.

Prosi o przywrócenie rzekomo zachwianej przez wyrok radomski równowagi i równości wymiaru sprawiedliwości.

STEN.



Narodowa Organizacja Kobiet w Zawierciu urządziła ostatnio piękną wystawę ręcznych prac kobiecych. Na zdjęciu fragment wystawy, która cieszyła się dużym powodzeniem.

**KINO „CORSO“ Łódź — Legjonow 2-4**

Wyświetla dziś i jutro

**1. ROSE MARIE** w rolach głównych: Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy

**2. WIELKI PLAN** Spencer Tracy i Virginia Bruce. Nadprogram: Dodatki Pat.

Następny program „Władca Kalifornii” w rolach głównych LUIS TRENER. Pierwszy raz w Łodzi. Początek seansów w dni powsz. o godzinie 4-tej, w soboty, niedziele i święta początek o godzinie 12-iej. Ceny miejsc od 50 gr. n 20 601

**Socjaliści robią z ludu przytyckiego kryminalistów**

Na marginesie kłamstw „Dziennika Popularnego”

Proces apelacyjny o krwawe zajścia w Przytyku znalazł także echo w prasie „polskiej” partii socjalistycznej. — Ostawiony organ pp. Natansona i Muszkatlenblyta „Dziennik Popularny” pisze o zajściach przytyckich m. in. co następuje:

„9-ty marca 1936 r. postanowili agitatorzy endeccy wykorzystać

dla wystąpień antyżydowskich, zakrojonych na szeroką skalę. W dniu tym z okazji święta kościelnego i targu zjechało do Przytyka dużo chłopów z okolicy.

„Od samego rana rozpoczęła się agitacja za niekupowaniem u Żydów. Gdy policjant jednego z agitatorów prowadził na posterunek, został otoczony przez tłum chło-

**Własny wyrób wszelkich fartuchów wysp i artyk. bawełnianych**

**Olga Hájek Łódź, ul. Piotrkowska 199**

Hurt

Detal

n 19 825

Dośkonale źródło zakupów dla sklepów i kupców jarmarcznych. Zamiejscowym wysyłamy towar pocztą. Żądajcie cenników — bezpłatnie

**List z Podhala**

**Jeszcze sprawa Parku Narodowego w Tatrach**

Jak lud podhalański patrzy na to zagadnienie i jakie argumenty przytacza na uzasadnienie swojego odmownego stanowiska

Żyjemy pod olbrzymim wrażeniem znowu aktualnej sprawy Parku Narodowego w Tatrach, przeciwko któremu wszystka ludność podhalańska tworzy zwartą opozycję, protestując najenergiczniej przeciwko tworzeniu wszelkich parków w Tatrach i jest bardzo głośno nastrojona wobec inicjatorów tego parku, którzy radziby koniecznie przekonać kogo należy, o potrzebie

stworzenia owego parku w Tatrach, jakoteż i o korzyściach i dobru, płynących z tego parku dla całego podhalańskiego ludu.

Ludność tym obietnicom nie wierzy, a sprawę parku uważa za wstępną zmore, która pragnie udusić nie tylko właścicieli hal, ale i dalszą ludność Podhala. Należy wiedzieć, że ludność chłopsko-podhalańska ma swoich

prywatnych własności cztery szóste obszaru gruntów, położonych w tychże Tatrach, co stanowi dla zainteresowanych jedyne źródło bytu. Bowiem na halach tatrzańskich wypasa się rok rocznie 12 tysięcy owiec, ponad 3 tysiące bydła, tj. jedna trzecia wypasanych w powiecie nowofarskim.

Prócz tego ludność ma prawo serwitutu poboru drzewa opałowego, ja-

„Podczas wycofania się z miasteczka został raniiony strzałami z rewolweru włościanin Wleśniak (który następnie zmarł). Agitatorzy wykorzystali to i poczęli nawoływać chłopów do demolowania domów. Owocem kilkugodzinnego pogromu było zabicie rodziny Minkowskich, ciężkie zranienie kilkunastu osób, oraz doszczętne rozbicie i ograbienie kilkudziesięciu domów żydowskich. (Podkreślenie nasze — red. „Oregdownnika”)

„Dla czego? Postaramy się to w krótkich słowach udowodnić. A więc sprawa urzędzenia targu w święto kościelne. Czy to mógł napisać katolik? Nie. — Dlaczego? Dla tej prostej przyczyny, że chociaż mamy jeszcze wprawdzie katolików, którzy nie przestrzegają swojego święta i kupują z tyłu u Żydów, ku zgorszeniu społeczności katolickiej, to jednak naogół wszyscy katolicy wiedzą, że dotąd w święta kościelne w Polsce targów urządzać nie wolno. Może o tem nie wiedzieć tylko Żyd, wywodzący się z tego otoczenia, które dotąd często łamie przepisy prawa bezkarnie i w święta katolickie handluje.

Następujące stwierdzenie: 9 marca 1936 r., to był poniedziałek, a więc nie święto katolickie, jak chce autor. Możliwe, że było w tym dniu jakieś święto żydowskie, ale my o tem nie wiemy... Żyd z „Dziennika Popularnego” pomieszał więc jakiś „Proim” ze świętem katolickim. To się Żydom z pism socjalistycznych często zdarza... A teraz podkreślmy rzeczy najważniejsze. Uwaga o włościaninie Wleśniaku, który został raniiony strzałami z rewolweru (o tem, że morderstwa dokonał Żyd Leska, „Dziennik Popularny” oczywiście, nie pisze), w zestawieniu z następną „owocem kilkugodzinnego pogromu było zabicie rodziny Minkowskich”, dowodzi, do czego autor zmierza. Chce się zbagatelizować mord popełniony na osobie Polaka, a podkreślić współczucie dla rodziny żydowskiej.

Ostatnie zdanie z artykułu o ograbieniu kilkudziesięciu domów żydowskich jest oszczerstwem, przypięczętowanym na rozprawie radomskiej, gdzie się wykazało, że ludność polska, wbrew inspirowanym relacjom prasy żydowskiej, nie tknęła żadnego mienia żydowskiego. „Dziennik Popularny” powtarza to oszczerstwo, ażeby zożydzić polskich włościan, ażeby ich walkę o prawo do życia na polskiej ziemi przedstawić jako przestępstwo kryminalne. Trzeba, aby lud polski dobrze to sobie zapamiętał.

W świetle rozprawy sądowej wyjaśniła się również sprawa rzekomego pogromu Żydów w Przytyku, o którym pisze „Dziennik Popularny”. Z zeznań naocznych świadków, nauczycieli i policjantów, a więc świadków autorytatywnych, dowiedzieliśmy się, że właśnie Żydzi urządzili pogrom Polaków, uzbrojwszy się przedtem w rewolwery i żelazne drągi. „Dziennik Popularny” fałszuje i tę stwierdzoną przez sąd Rzeczypospolitej prawdę, wszystko w interesie Żydów, a wbrew polskiemu interesowi. Jeśli ktokolwiek jeszcze wątpił, komu ten organ „polskiej” partii socjalistycznej, wydawany przez pp. Natansona i Muszkatlenblyta służy, ma najlepszy przykład z wynurzenia tego pisma w sprawie procesu przytyckiego.



koteż i poboru pasz z lasów t. zw. „pańskich”. Twórcy parku deklamują, że właściciele hal przez powstanie Parku Narodowego i Ochronę Przyrody w Tatrach, jakoteż przez plan regulacyjny pasterstwa i racjonalne budowanie sztafów nie a nic nie tracą, ale jeszcze zyskają, bowiem cały ruch turystyczny zostanie ujęty w ramy regulatora i prawa. Turystom nie wolno będzie byle gdzie lazić w Tatrach, tylko zostaną wyznaczone perci i zbudowanymi do tego drogami będzie można chodzić. Deptanie traw, łak i pastwisk będzie surowo karane, jako że pobór drzewa opałowego również ludność nadal będzie mogła pobierać jako należny im serwitut. Ludność jednak tym i podobnym obietnicom nie wierzy i jest święcie przekonana, że wszelka inicjatywa celem utworzenia Parku Narodowego jest zamachem przeciwko ich własności w Tatrach, zamachem na prawa, nadane tej ludności przez królów polskich przed około 700 lat temu. Zresztą jakże mamy wierzyć obietnicom panów, kiedy działalność sama i fakty co innego mówią, że na co innego się zanosi.

Obecnie parku jeszcze nie ma, tylko niektóre terytoria są objęte Ochroną Przyrody, a jednak, kiedy na jedno z tych miejsc wszedł pasący się wraz z bydłem byk gazdy Murzańskiego z Gronia, który rok rocznie swoje bydło i owce wypasa w Tatrach, to tego byka straż ochronna zastrzeliła. Widzimy, że nie tylko turwście nie wolno deptać traw, ale i bydło, dla którego ta trawa rośnie. Zaś Gąsienicy z Murzaszicha starosta pow. z Nowego Targu, p. Korniak, wyspał 150 złotych kary za to, że piecioro jagniąt wpadło na terytorjum ochronne. (Same jagnięta warty 40 zł, po 8 zł za sztukę). Na hali Skupniowej (Kopienice) z powodu ochrony postawiono płoty do tego stopnia poprzęd same stajnie, że trudno było wypędzić.

Inny znowu z właścicieli pobudował sobie na Gąsienicowej hali dom, w celu sporządzenia w nim dla turysty ciepłej herbaty, na co uzyskał zezwolenie, jednakże dom ten jedno z towarzyszyw ochrony doszczetnie mu zburzyło. Natomiast różne inne osoby w „cornyk portkach”, należące do ochraniarzy, domki stawiają. Im wolno. Ich domki krajobrazu nie szpecą!

Sprawa z serwitutem opałowym też podobnie się przedstawia. Dwór i zarządy lasów państwowych to, co chłopom należy się, wwrabia co grubsze na sągi i sprzedają, co zaś cieńsze, to przy obróbce spalają, a materiał sprzedają dla siebie, zaś chłopom zostaje serwitutowe prawo, ale nie drzewo. Na swojej własności też chłop bez zezwolenia drzewa ciąć nie może, bo tu znowu istnieje plan gospodarczy, który nie pozwala niszczyć drzewostanu.

Na inne drzewo, obalone przez burze, i zgniki nie można liczyć, że nam je dadzą na opał, skoro p. Jan Wiktor w krakowskim „Kurjerku” powiada: „Nie wolno tam drzewa kupować, co kornik zjadł, co burza obaliła, co mroz zniszczył, to gnije, tego nie wolno dotknąć, bo to się ma stać pożywieniem dla szkodnika, wylegarnią kornika.”

A p. prof. dr. W. Goetel w roku 1931 pisał w „Wierchach”:

„Należy wyjaśnić, że wydawanie takiego drzewa dla ludności może się odbyć tylko w wypadku, jeżeli to się da pogodzić z całością zagadnienia parku, co musi być drobiazgowo ustalone przy współdziałaniu fachowców, pracowników naukowych od wypadku do wypadku.”

Widać z tego chyba doskonale, co się święci i że, chcąc nabyć opału, trzeba będzie zwolować „kongres naukowy”. „Kongres naukowy” też będzie miał trochę kłopotu z dostaniem się do Parku Narodowego, bo słuchajcie, co znawca pisze p. prof. W. Goetel w „Słowie Pomorskim”: „Tatry mają być oparkanowane, z bramami wchodowymi, przy których będzie się musiało wykupić karty wstępu”. Z tych kilku zdań, powiedzianych przez twórców Parku do ludności niezainterowanej w Tatrach, za pośrednictwem prasy, widać, że nie są zgodne z tem, co znowu nam zainteresowanym deklamują i obiecują, a cała ich robota przynosi więcej szkody społeczeństwu, niż pożytku.

Przed dwoma tygodniami zasypało masowo Podhale ulotkami i broszurkami o „Parku Narodowym w Tatrach”. W broszurce tej widzimy, że w planie parku jest przewidziane założenie dwu mateczników (gniazd) niedźwiedzi. Za grunta chłopów w Tatrach wysokich, które zostaną zabrane na ten cel, mają chłopom wy-

mienić na grunta na nizinach u podnóża Tatr, albo dadzą chłopom odszkodowanie, co znowu jest nonsensem, bo jakże panowie twórcy mogą wymieniać grunta chłopom wyższe na niższe, kiedy tu i tam chłopci są właścicielami, a nie panowie. Na inne odszkodowanie nie można liczyć. Mamy przykład z budowy kolejki linowej, którą wbrew zgodzie współwłaścicieli wybudowano, niszcząc i zużytkowując setki metrów kubicznych drzewa rosnącego, za które, prócz właściciela dworu p. J. Usnańskiego, żaden z chłopów właścicieli do dnia dzisiejszego nie otrzymał mimo dużych starań u przeróżnych władz.

Obecnie znowu sprawa Parku Narodowego zostało wstrząśnięte całe Podhale. W ostatnich tygodniach październik odbywały się w różnych miejscowościach zebrania współwłaścicieli hal w Tatrach w sprawie tego parku. Zebrania miały na celu przekonać ludność o konieczności parku i korzyściach z tegoż, oraz miano dokonać wyboru delegatów z pośród współwłaścicieli do komisji, ustalającej projekt rozporządzenia o utworzeniu Parku Narodowego. Stało się to dzięki Towarzystwu Rolniczemu,

które postawiło wniosek, że w sprawie parku nie można nic czynić bez udziału zainteresowanych współwłaścicieli. Wniosek władze wojewódzkie przyjęły i poparły jako słuszny i poleciły zrobić zebrania i wybrać z pośród tutejszej ludności delegatów. Zebraniem przewodniczyli wójtowie gmin, sprawy referowali pp. inżynierowie rolnictwa z powiatu nowotarskiego. Ludność w zebraniach brała masowy udział i o wyborze delegatów nie chciała słyszeć. Każdy krzychał, że jest sam sobie delegatem i sam chce i będzie bronił swojej własności, którą mają ze swoich dziadów i pradziadów, którą otrzymali od królów polskich.

W Zakopanem na zebraniu jeden z właścicieli zacytował z aktu królewskiego, który jest w posiadaniu tegoż właściciela (akt ten liczy blisko 700 lat) słowa, które skończyły się zdaniem: „Te Tatry, te lasy i całe łanie dajemy temu ludowi góralskiemu na wieczystą własność i krwią mu to zapisujęm”. — Ludność podniosła krzyk: „My krwią będziemy swoich praw bronić! Nie dome!” Precz z parkiem, precz z twórcami parków! — i protestacyjnie opuściła salę zebrania.

FLOREK ZE STOŁOWEGO

## Wszyscy mają Żydów dosyć

Prof. Szymański przeciwko tupetowi i narzucaniu swej woli przez Żydów polskiemu społeczeństwu

Na łamach „Słowa” wileńskiego ukazał się artykuł honor. profesora Un. S. B. Szymańskiego, który na marginesie strajku studentów na uniwersytecie wileńskim takie o kwestji żydowskiej kreśli uwagi:

„Równość wobec prawa nie może jednak służyć powodem narzucania równości w życiu towarzyskim i społecznym.

„Żydzi nie chcą zrozumieć, że mieszkając w Polsce, stanowią jednak diaspore, tj. że są odrębnym elementem rasowym i duchowym, z którym współżycie może ułożyć się tylko na tle wzajemnego porozumienia, z jednej strony zaniechanie agresywności, a z drugiej — tolerancja.

„Tupet i narzucanie swej woli pol-

skiemu społeczeństwu, od którego otrzymało się prawne równouprawnienie, może dać tylko ujemny dla Żydów rezultat, który oby się nie zakończył zmianą prawnego ich stanowiska przy pierwszej reformie konstytucji, ponieważ przy chronicznym wrogim stosunku do Polaków mogą być potraktowani jako cudzoziemcy.”

Chcemy czy nie chcemy, czy to się komu podoba czy nie, kwestja żydowska staje się problemem, który swą ostrością narzuca się każdemu i coraz silniej woła o właściwe i zdecydowane postawienie. Jeśli taki filozofemita jak prof. Szymański, który, jak to sam przyznaje, uważał kiedyś, że każdy Żyd jest „równie drogim obywatelem Polski”, dochodzi do takich

wniosków, to świadczy o dojrzaniu sprawy żydowskiej do rozwiązania.

To upowszechnienie i ujednoczenie poglądów o konieczności pozbycia się Żydów w całym społeczeństwie siłą naporu spontanicznego jako konieczność doprowadzi do tego, że przy pierwszej reformie konstytucji Żydzi zostaną pozbawieni praw i potraktowani zostaną jako cudzoziemcy.

A z cudzoziemcami i do tego uciążliwymi jest sprawa łatwa. Poprostu ciupasem zostaną odstawieni za granice państwa.

Migawki nadmorskie

## T. B. O. granda

19 listopada



„T. B. O. granda!” — Takimi słowami pożegnał listownie świat jeden z członków zarządu Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni. Popęcił samobójstwo. Pomimo, że taki list pozostawił samobójca, władzom nadzorczym T. B. O.

nie przyszło na myśl, aby tą „granda” się zająć, aby zbadać, co nieboszczyk miał na myśli. Musiało upłynąć sporo czasu, musiała się względnie skończyć wszechwładza ludzi pułkownika Sławka, zanim przypomniało sobie, że ta „granda” musi coś knuć, co koliduje z kodeksem karnym. Tak to już w Gdyni „rządzi nami prawo”, że skorzystanie z niego następuje dopiero w pewnej konjunkturze...

Za nazwanie mianem „grandy” T. B. O. nieboszczykowi się odzwajemniło. — Znalazło to obecnie echo w akcie oskarżenia przeciwko zarządowi T. B. O., który miał bezprawnie wypłacić większe sumy spadkobiercom po samobójcy. — Oskarżony sądowi sprawę wyjaśnił:

„Wysoki Sądzie! Sprawę traktowaliśmy po ludzku. Mielśmy w stosunku do zmarłego dużo zobowiązań moralnych. Żył on w rozdwojeniu, rozszedł się z żoną i żył już ze swoją niedoszłą żoną. Nasze zobowiązania moralne nakazywały nam, aby pomóc materialnie i jednej kobiecie i drugiej. Władze nadzorcze wiedziały, że tak załatwiamy. Zależało nam na spełnieniu naszych zobowiązań moralnych wobec nieboszczyka, bo był on spowinowacony z bardzo wysoko postawioną osobą...”

Nie potrzeba niczego komentować. Była żona i „żona”, więc obie musiały dostać pośmiertne. Chyba ten precedens gdyński będzie podstawą do zmiany naszego ustawodawstwa (!?). Prawa spadkobierców otrzymają teraz chyba wszystkie przypadkowe i przygodne „żony”... bo takie wyczące weszły w modę w wysoko postawionych kołach — chociaż nie polskich — ale „sanacyjnych”.



Kogo dusi atmosfera w Gdyni, kto nie lubi rozmów o aferach, ten ucieka poza miasto. Przyda się wpaść raz chociażby w porze zimowej na Hel. Czytaliśmy niedawno w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie o Helu, jako o terenie

umocnionym. Wiatr na półwyspie, wiejący z polskiego morza, na tym terenie umocnionym, przynosi jakoś do uszu tylko słowa niemieckie... Czyżby to z wiatrem dolatywały niemieckie wrzaski gdańskich hitlerowców? Gdzież tam! Na Helu mówią po niemiecku... Blższe zainteresowanie się tą wszędzie słyszaną mową niemiecką, naprowadza nas rzeczy wręcz rewelacyjne. Na około 130 rodzin rybackich 100 jest niemieckich, optantów na rzecz Niemiec. Poza rzę-

1 ZDUMIEWAJĄCA SELEKTYWNOŚĆ

2 OGROMNY ZASIĘG

3 DO ZŁUDZENIA NATURALNE ODTWARZANIE DŹWIĘKÓW

4 PIĘKNY WYGLĄD ZEWNĘTRZNY

5 3 ZAKRESY FAŁ (FAŁE ALTEKROTKIE)

6 ULTRANOWOCZESNA KONSTRUKCJA

7 URZĄDZENIA PRZECIWWZNIKOWE (ANTIFADING)

8 PRZEJRZYSTA KOLOROWA SKALA

9 UPROSZCZONA DO MINIMUM OBSŁUGA

10 NAJNOWSZE TYPY LAMP (SŁYNNY PERIODA A L 4)

11 ZUPEŁNE WYJEMNIENIE STACJI KALNYCH

12 SPRZEDAŻ NA DOGODNE I NIEWIELKIE RATY

**Zalet**  
odbiornika IMPERIAL

5 lampowa ultranowoczesna superheterodyna o 7 obwodach strojonych w cenie dostępczej dla każdego  
RATY OD ZŁ. 28.-



# KOSMOS RADIO

Demóstracja i sprzedaż na dogodne raty we wszystkich firmach radiowych.





**Na straży Waszego zdrowia**

**OVOMALTINE**  
ODŻYWKA ENERGIOTWORCZA

Dr. A. WANDER, S. A., KRAKÓW.  
nr 20 335

domową kolonję rybacką, w całym Helu tylko 10 domów jest w rękach polskich.

Zostawiam inne szczegóły do rozważań głębszych.

Tak to wygląda polski teren umocniony... Aby był mocniejszy, pozostawiono na nim Niemców. Mało! Wpuszczono ponownie takich, którzy już raz wywędrowali.

Gdynia leży w Polsce „A”. Dużo jednak na polskie wybrzeże przeszło z Polski „B”. Z tą Polską „B” zaczyna się kłopoty. Powodzenie polskich połączeń okrętowych nakazuje myśleć o budowie jeszcze dwu nowych transatlantyków. Ależ jakież budować okręty Na „Batory” i „Piłsudski” byli już tacy pasażerowie z Polski „B”, którzy w pewnych ubikacjach próbowali białe kulki, uważając je za cukierki. Inni jeszcze w papierze toaletowym spostrzegli dobry surowiec na stolowe serwetki. Ale na linii południowo-amerykańskiej, na „Pułaskim” i „Kościuszczyku” służba okrętowa ma z pasażerami z Podola daleko większe kłopoty. Spiącym na podłogach kabin pasażerom, musiano wytłumaczyć, aby kładli się do łóżek, bo one są do spania. „Panozku kiedyż to białe! Jak się tam kładź!” Wołali zaspani emigranci z Polski „B”. Dali się namówić na spanie w łóżkach, ale pokładli się w butach. Taka jest P. T. Publiczność na naszych okrętach.



Nowe statki są potrzebne właśnie na linię południową. Ale jakież tu budować statki dla tej Polski „B”? Szkoda mówić, inżynierowie budowy okrętów, będą musieli pojechać na praktykę na kresy, aby się zapoznać z tamtejszymi wymogami.

E. P.

## Chleb dla Polaków

Członkowi lub sympatykowi Stronnictwa Narodowego wskażemy w centrum miasta lokal, który z dniem 1 stycznia 1937 r. będzie musiał przejść w ręce żydowskie, o ile do tego czasu nie znajdzie się odpowiedni reflektant - chrześcijanin. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Koleżdy sympatycy tak z miasta Łodzi, jak i okolicy, chcący się trudnić skupem żelaza (żeliwa, guzu) miedzi i brązu, zechcą się skomunikować z Wydziałem Gospodarczym Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Większe miasteczko przemysłowe pozostaje dostawcą ryb żywych w okresie świątecznym. Najchętniej widziani będą producenci.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Narodowiec, właściciel opatentowanego wynalazku, chcąc uniknąć wysiłku żydowskiego, zwrócił się do nas z prośbą, by mu wskazać człowieka posiadającego parę set złotych, któryby się zgodził na sfinansowanie jego wynalazku.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

Wskażemy dobrze prosperującą prawnię wraz z 6-cioma przedstawicielstwami.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

## Młodzież trwa przy swoich postulatach

**Sytuacja na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie — Jedyńy sposób opuszczenia Domu Akademickiego, to droga przez szpital — Byli rektorzy odwiedzili młodzież — Konferencja i jej wyniki**

Wilno. (Tel. wł.) W piątek udali się do Domu Akademickiego trzej b. rektorzy ks. Falkowski, Dziewulski i Opoczyński. Byli oni gorąco witani przez młodzież, z którą spędzili kilka godzin. Z upoważnienia rektora Jakowickiego zaprosili kierowników, prezesa Bratniej Pomocy Kilkiewicz i prezesa Młodzieży Wszepolskiej Świeżewskiego na konferencję na godz. 18, zapewniając ich, że nie będą aresztowani.

Konferencja odbyła się przy udziale rektora, prorektora Patkowskiego i trzech wymienionych dawnych rektorów oraz dwóch przedstawicieli młodzieży. Trwała ona 4 godziny, przyczem doprowadziła do wyjaśnienia stanowiska senatu i młodzieży. Senat uważa za możliwe ustalenie pewnego stanu faktycznego, ale nie zgadza się na ogłoszenie przepisów, których nie może wydać wbrew zakazowi ministerstwa. Chodzi tu o zasadniczy punkt postulatów młodzieży — rozgraniczenia w salach wykładowych Żydów od chrześcijan.

W wyniku narad ustalono dwa projekty odezwy, wzywającej do przerwania demonstracji, pierwszy projekt senatu, drugi kierowników młodzieży. Wobec rozbieżności tych projektów młodzież ma zdecydować na wiecu, którą formułę przyjmuje. Prawdopodobnie dalsze rokowania będą trwały przez sobotę.

Wieczorem przy ul. Mostowej 1 odbyło się zebranie rodziców i opiekunów młodzieży akademickiej przy udziale kilkuset osób. Uchwalono złożyć ministrowi memoriał i delegować dwie osoby do Warszawy. Część uczestników udała się pod Dom Akademicki, gdzie demonstrowała na rzecz młodzieży.

Wilno. (Tel. wł.) Całe polskie społeczeństwo Wilna poruszone jest do głębi akcją polskiej młodzieży a-

kaademiczkiej i sprawą blokady Domu Akademickiego. Świadczą o tem liczne zebrania, na których uchwała się rezolucje, wyrażające młodzieży uznanie za jej stanowisko.

Losem akademików żywo interesuje się także J. E. ks. Metropolita. W ciągu dnia kolportowano dużo odezwy, wydanych przez szereg organizacji. Odezwy organizacji lewicowych i „sanacyjnych”, potępiających wystąpienie młodzieży kolportowano głównie w dzielnicy żydowskiej, podczas gdy odezwy Pracy Polskiej i Str. Narodowego rozpowszechniano w centrum miasta, które jest czysto polskie.

Na posiedzeniu Związku Rzemieślników Chrześcijan, zapadła uchwała wyrażająca uznanie dla młodzieży uniwersytetu Stefana Batorego za podjęcie walki z zalewem żydowskim.

Studenti, przebywający w gmachu Domu Akademickiego nie przyjmują z miasta żywności ani też lekarstw. Przed Domem Akademickim gromadzą się ustawicznie tłumy obywatelstwa i młodzieży szkolnej, wyrażając głośno swą solidarność z akademikami.

Młodzież akademicka, przebywająca w Domu Akademickim wydała komunikat, iż podjęta głodówka i blokada muszą być prowadzone dalej. Władze wychodzą z mylnych założeń, jeśli sądzą, że młodzież pójdzie na kompromis. Jedyńy sposób opuszczenia Domu Akademickiego bez uwzględnienia żądań młodzieży, to droga do szpitala.

Równocześnie młodzież oświadcza w związku z wiadomością podaną przez radio o złożeniu przez niesolidarnych akademików 220 podpisów na proteście przeciw blokadzie, iż protest ten wobec 1400 akademików zablokowanych w Domu Akademickim oraz osób solidaryzujących się z nimi na mieście, nie może być traktowany poważnie.

## Gdy chcecie schudnąć

pamiętajcie o ziołach magistra Wolskiego na przemianę materji, ze znak. ochr. „Degrosa”, które stosuje się przeciwko otyłości. Zawierają one jod organiczny w roślinie morskiej Yahanga, który po-

budza organizm do spalania nadmiernego tłuszczu.

Wytwórnia: **MAGISTER WOLSKI**, Warszawa, Złota 14.

nr 19 573/4



Sekcja Młodych przy kole Str. Nar. Chelmie Lubelskim W środku prezes p dr. Zalewski.

## Rozwiązać radę miejską Częstochowy!

**Narodowy Klub Radziecki w Częstochowie domaga się rozwiązania rady miejskiej i rozpisania w Częstochowie nowych bezstronnych wyborów**

Częstochowa, 21. 11. W związku z wyznaczeniem na dzień 19-go listopada zebraniem wyborczym rady miejskiej w celu wyboru zarządu prezydium, prezydenta i wiceprezydenta, radni Klubu Narodowego wystosowali następujący list.

List otwarty do Pana Przewodniczącego Wyborczego Zebrania Rady Miejskiej m. Częstochowy w dniu 19 listopada 1936 r.

Dnia 16 bm. tymczasowy prezydent m. Częstochowy zawiadomił nas o mającym się odbyć dnia 19 bm. zebraniu rady miejskiej, celem dokonania wyborów prezydenta i wiceprezydenta miasta. Socjaliści, Żydzi i „sanatorzy” wysuwają dwie kandydatury, mianowicie kandydatury p. K. Motala i niejakiego p. J. Szczodrowskiego.

Wysuwani kandydaci nie budzą w nas zaufania. Mianowany tymczasowo prezydentem p. Motal, popierany przez socjalistów i Żydów, w okre-

sie swego urzędowania ujawnił, że nie rozumie i nie wczuwa się w dziejową linię rozwoju naszego miasta, dał dowody, że nie docenia historycznej misji Grodu Podjasnogórskiego, z którego na kraj cały i na całą Polonję zagraniczną promieniuje odrodzony duch narodowy i katolicki. Absolutnie nie znany w Częstochowie p. Szczodrowski, o którym wiadomo, że z zajmowanego stanowiska dyrektora zakładu zaopatrywania stołecznego m. Warszawy przeszedł na stanowisko komisarza 4-torzędowego, zamierzającego miasta Zawiercia, nasuwa także poważne zastrzeżenia.

W wysuwanych kandydaturach Narodowy Klub Radziecki widzi naśladowców systemu komisarzkiego, który od 5-ciu lat ciąży nad Częstochową i doprowadził nasze miasto do zetałyzowania samorządu, — niebywałego rozrostu biurokracji, marnotrawstwa grosza publicznego, — ka-



**Zadowolony**  
bo używa codziennie  
**KREM DO GOLENIA**  
**Iste**  
Tuba - 75 - 120 - 2.00  
**J. I. S. STEMPNIEWICZ - POZNAŃ**

Pg 8289-S. 1466

tastrofalego zadłużenia, ucieczki pod niezależną kontrolę obywatelską. — usubsydjonowania organizacji żydowskich niespotykanego zażyźnienia Częstochowy, — zwiększenia się wpływów żydowskich i t. p. szkodliwych naleciałości.

Narodowy Klub Radziecki, za którym wypowiedziało się polskie społeczeństwo, rzucając na listy narodowe 80 procent swych głosów, nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za wybór takich ludzi. Radziecki Klub Narodowy stwierdza przytem, że obecna rada miejska w drugim roku swego istnienia nie ma wogóle prawa wyboru prezydenta dlatego:

a) że przez unieważnienie przy wyborach w 4 okręgach list narodowych, na które padły tysiące głosów, rada miejska nie odpowiada faktycznemu układowi sił społecznych;

b) że według obowiązującej ustawy samorządowej (art. 50 ust. 7) właściwy termin wyboru prezydium miasta upłynął przed pół rokiem.

Zważywszy powyższe, Narodowy Klub Radziecki oświadcza, że w zebraniu wyborczym dnia 19 bm. uczestniczyć nie będzie. Kategorie sprzeciwia się i protestuje przeciw przeprowadzeniu przez obecną radę miejską wyborów prezydenta i wiceprezydenta i ponownie żąda w imieniu swych wyborców:

1. Rozwiązania obecnej rady miejskiej.

2. Rozpisania nowych bezstronnych wyborów, które zapewnią miastu wybór godnych zaufania ludzi do zarządu miasta Częstochowy.

Następują podpisy:

E. Zarzecki, J. L. Piątkowski, Wł. Studnicki, St. Kukel, T. Plebanek, L. Miecznikowa, B. Rutkowski, R. Blachnicki, J. Stysiński, Z. Glice, P. Deska, S. Jańczak, R. Cielanek.

## Giełty zbożowe

Poznań

Urzędowa ceduła

Giełty Zbożowej i Towarowej

Poznań, 21. 11. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy paritet Poznań. ładunki wagonowa, dostawa bieżąca za 100 kg: STANARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:

Żyto 165 tonn par. Poznań . . . . . 18.75

Żyto 75 tonn par. Poznań . . . . . 19.00

Ceny orientacyjne:

Żyto (Uspokobienie spokojne) . . . . . 18.80—18.75

Pszenica (Uspokob. spokojne) . . . . . 25.50—25.75

Jęczmień browarowy . . . . . 25.00—26.00

Uspokobienie spokojne.

Jęczmień 630—640 g/l. . . . . 19.75—20.00

Jęczmień 667—676 g/l. . . . . 20.75—21.00

Jęczmień 700—715 g/l. . . . . 22.00—22.75

Uspokobienie spokojne.

Owies . . . . . 16.00—16.50

Uspokobienie spokojne.

Maka

Żytnia wyciąg 0-30% wł. w. . . . . 28.25—28.50

Żytnia gat. I 0-50% wł. w. . . . . 27.75—28.00

Żytnia gat. I 0-65% wł. w. . . . . 26.00—26.50

Żytnia gat. II 50-65% wł. w. . . . . 18.25—18.75

Żytnia posł. pon. 65% wł. w. . . . . 16.50—17.00

Uspokobienie spokojne.

pszenica gat. I wyc. 0-20% wł. w. . . . . 41.25—42.25

pszenica gat. IA 0-45% wł. w. . . . . 40.25—40.75

pszenica gat. IB 0-55% wł. w. . . . . 38.75—39.25

pszenica gat. IC 0-60% wł. w. . . . . 38.25—38.75

pszenica gat. ID 0-65% wł. w. . . . . 37.25—37.75

pszenica gat. IIA 20-55% wł. w. . . . . 36.25—36.75

pszenica gat. IIB 20-55% wł. w. . . . . 35.50—36.00

pszenica gat. IID 45-65% wł. w. . . . . 32.50—33.50

pszenica gat. IIF 55-65% wł. w. . . . . 28.50—29.50

pszenica gat. IIG 60-65% wł. w. . . . . 22.00—23.00

pszenica gat. IIIB 70-75% wł. w. . . . . 19.00—20.00

Uspokobienie spokojne.

Otreby żytnie stand. . . . . 13.00—13.50

Otreby pszenne grube stand. . . . . 12.25—13.00

Otreby pszenne średnie stand. . . . . 13.75—15.00

Otreby jęczmień . . . . . 45.00—46.00

Siemię lniane . . . . . 42.00—45.00

Gorzyczka . . . . . 30.00—33.00

Groch Wiktorja . . . . . 22.00—25.00

Groch Polgers . . . . . 23.00—25.00

Mak niebieski . . . . . 64.00—68.00

Koniczyna czerwona surowa . . . . . 100.00—125.00

Koniczyna biała . . . . . 100.00—125.00

Ziemiaki fabryczne za kilo . . . . . 18

Makuch lniany w taflach . . . . . 20.75—21.00

Makuch rzepak w taflach . . . . . 16.75—17.00

Makuch sł. w taf. 42—43% . . . . . 21.50—22.50

Słoma pszenna luzem . . . . . 2.15—2.40

„ pszenna prasowana . . . . . 2.65—2.90

„ żytnia luzem . . . . . 2.25—2.50

„ żytnia prasowana . . . . . 3.00—3.25

„ owsiana luzem . . . . . 2.50—2.75

„ owsiana prasowana . . . . . 3.00—3.25

„ jęczmień luzem . . . . . 2.15—2.40

„ jęczmień prasowana . . . . . 2.65—2.90

Siano zwykłe luzem . . . . . 4.10—4.60

„ zwykłe prasowane . . . . . 4.75—5.25

„ nadnoteckie luzem . . . . . 5.00—5.50

„ nadnoteckie prasowane . . . . . 6.00—6.50

Ogólne uspokobienie spokojne.



## Posiedzenie rady ministrów

Warszawa. (Tel. wł.). W ciągu przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym będzie rozpatrzony szereg projektów ustaw, które rząd złoży Sejmowi na nadchodzącej sesji parlamentarnej. (w)

## Rozłam

### w śląskiej Deutsche Partei

Warszawa. (Tel. wł.). Nacisk hitlerowców Rzeszy, nawołujący do utworzenia na polskim Górnym Śląsku jednego klubu niemieckiego, ma coraz mniej widoków powodzenia.

W Deutsche Partei, która zdecydowała się na likwidację i połączenie z blokiem, nastąpi rozłam. Na czele opozycji stanęły organizacje lokalne w Katowicach, Siemianowicach, Rybniku i t. d. (w)

## Katastrofy budowlane

Warszawa. (PAT) Wczoraj w Warszawie wydarzyły się dwie katastrofy budowlane.

Na Zoliborzu w nowym dwupiętrowym domu zawalił się strop na ostatnim piętrze. Nie było ofiar w ludziach.

Na terenie szpitala ubezpieczalni społecznej na Solcu w czasie pracy robotników przy budowie rusztowania zawaliła się kilkunastometrowej długości ścianka ponad dachem t. zw. attyka. Spadające odłamy muru strąciły z rusztowania z wysokości 2 piętra cieślę Romana Połecia, który wskrótnie po wypadku zmarł.

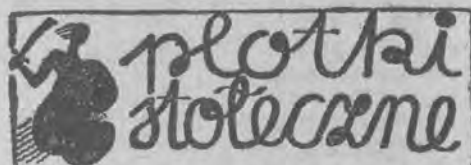
## Szaniawski w zakładzie psychiatrycznym

Łódź, 21. 11. Prokuratura łódzka zdecydowała przesłać 18-letniego Tadeusza Szaniawskiego, który zatrzymany został jako sprawca strzałów i śmierci dwóch Żydów, Berkowicza i Zendela, do szpitala dla umysłowo chorych celem przeprowadzenia szczegółowych badań psychiatrycznych i stwierdzenia stanu stopnia poczytalności Szaniawskiego, albowiem zachodzą poważne przypuszczenia, że nie jest on normalny.

## Ciągnięcie loterii

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotnim ciągnięciu w II klasie 37 Loterii Państwowej większe wygrane padły na następujące numery (bez gwarancji):

- 20.000 zł — 22 846.
- 5.000 zł — 65 852, 166 556.
- 2.000 zł — 76 998, 85 906, 131 145.
- 1.000 zł — 33 933, 90 025, 107 609.
- 50000 zł — 19645.
- 25000 zł — 24166.
- 20000 zł — 56491.
- 10000 zł — 93501.
- 5000 zł — 59457.
- 2000 zł — 43903, 95154.
- 1000 zł — 61043, 135255, 148260, 190871, 165627. (w)



20 listopada.

Za parę dni ukaże się zarządzenie p. Prezydenta o zwołaniu zwyczajnej sesji budżetowej Sejmu. W początku grudnia rząd przedstawi parlamentowi preliminarz budżetowy, a kierownicy rządu wystąpią z odpowiednimi przemówieniami.

Jakkolwiek o składzie obecnego Sejmu opinja jest ustalona, niemniej uchodzi za rzecz pewną, iż obecna sesja parlamentarna może przynieść pewne niespodzianki i odsłonić wyraźniej te fermenty, które obecnie przenikają obóz prorządowy.

Tak np. zebranie grupy regionalnej we Lwowie, odbyte przed paru dniami, dało przedsmak nadchodzącej sesji, wskazało bowiem rozbieżność poglądów w ocenie sytuacji w kraju i odmienne ustosunkowanie się do dzisiejszych kierowników rządowych.

Opowiadają, że odsunięci obecnie wczorajsi szefowie, ponoszący przede wszystkim odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy, bynajmniej nie zrezygnowali z aspiracji politycznych i czekają sposobności, żeby się odegrać. Odbywają rozmaite narady z najbliższymi towarzyszami, z którymi wiążą ich jeszcze dawne wspomnienia rewolucyjnej i podsycają fermenty. WARSZAWIANIN.

# Afera Parylewiczowej sięga na Pomorze?

**B. starosta świecki, Krawczyk, oskarżony o sprzeniewierzenie 13 000 zł — Miał on już aferę łapowniczą w Poznaniu — Sensacyjny proces odbędzie się w grudniu — Koronnym świadkiem będzie b. wojewoda Kirtiklis**

Grudziądz, 21. 11. — Jeszcze nie przebrzmiały echa skandalicznego szafowania groszem publicznym przez b. starostę działdowskiego dr. Twardowskiego, którego sprawa znajduje się w sądzie najwyższym w Warszawie, a o to mamy nową aferę zakrojoną na olbrzymi skandal z b. starostą świeckim Stanisławem Krawczykiem.

W tych dniach prokuratura tut. sądu okręgowego wygotowała przeciw niemu akt oskarżenia, zarzucający Krawczykowi, będącemu na emeryturze w Warszawie, że w ciągu lat czterech przekraczał swą władzę, nieodpowiednie obowiązków służbowych dla przysposobienia sobie korzyści majątkowej, sprzeniewierając z budżetów samorządowych około 13.000 zł.

Rozmiary skandalicznego szafowania groszem publicznym przez Krawczyka uwypuklił w całej rozciągłości rozprawa karna przeciw niemu, która odbędzie się prawdopodobnie w początkach grudnia bieżącego roku. Oskarżonemu grozi kara więzienia do lat dziesięć z art. 286 k. k., § 2.

Pan starosta, który urzędował w Świeciu od roku 1932 za czasów, gdy wóldarzem województwa był p. Kirtiklis, dał się poznać jako gorliwy tepiciel opozycji. — Na jego wniosek cały szereg urzędników państwowych został wyrzucony ze służby państwowej, mimo posiadania dobrych kwalifikacji.

Przeszłość p. Stanisława Krawczy-

ka przedstawia się bardzo ponuro. Był on poprzednio dyrektorem Kasy Chorych w Poznaniu i otrzymał w roku 1931 przez sąd okręgowy w Poznaniu pięć miesięcy więzienia za pobieranie łapówek. Sąd apelacyjny w Poznaniu wyrok ten zatwierdził, a tylko dzięki ogłoszeniu amnestii sprawę umorzono, gdyż znajdowała się w sądzie najwyższym jego kasacja.

Mimo braku odpowiednich kwalifikacji był on nawet przez dwanaście dni adwokatem, a w Poznaniu posiada bardzo wiele osób zobowiązania dłużne Krawczyka, sięgające kilku tysięcy złotych.

Dopiero przewód sądowy ujawnił niewątpliwie w jaki sposób człowiek z tego rodzaju przeszłością mógł zostać starostą na Pomorzu.

Krawczyk jest spokrewniony z Parylewiczową, siostrą b. ministra s. p. Pierackiego, której afera niewątpliwie sięga również na Pomorze. Czytelnikom znany jest już sposób zwolnienia Krawczyka ze służby państwowej oraz powoływanie się kolegi jego b. starosty działdowskiego w toku procesu na stosunki, jakie panowały w powiecie świeckim. Koronnym świadkiem w czasie przewodu sądowego będzie b. wojewoda pomorski p. Kirtiklis.

Tu przypominamy tylko sposób pożegnania Krawczyka i skandale powstałe w związku z tem, mianowicie nakazano gminom, by nadały mu dyplomy honorowego obywatelstwa, co

jednak z 14 gmin uczyniło tylko 11, a w Komitecie obywatelskim umieszczono cały szereg nazwisk osób, które

# „Suba”

Proszek i olej do pieczywa budynie, galaretki, cukier waniliowy i przyprawa korzenna do pierników to pierwszorzędne tylekroć wypróbowane wyroby polskie.

P 8294-47.105

wcale nie zgodziły się na figurowanie ich podpisów.

Zatem czeka nas nowa wielka sensacyjna rozprawa, ujawniająca dalszą część skandalicznej gospodarki „sanacyjnej” na Pomorzu.

Tu przypominamy jeszcze ogromne zadłużenie powiatu lubawskiego przez b. starostę Bederskiego oraz sprawy obecnego starosty wąbrzeskiego Kalksteina, który poprzednio był starostą w powiecie strogardzkim.

**Słotne dni jesieni Mroźne dni zimy** sprowadzają przeziębienie.

Zastakowane drogi oddechowe uleczy z kaszlu, kataru, chrypki i zaflegmienia

**SYROP**

**„PULMODAL”**  
Mgr. B. DALSKIEGO

Wyrób i sprzedaż APTEKA POD ZŁOTYM LWEM w Poznaniu, Stary Rynek 75 naprzeciw głównego odwachu.

Pg 8225/6-46 117/9

**Częste pranie jest korzystniejsze dla białizny!**

Im dłużej pozostaje brud na białiznie, tem głębiej się wżera i może wyrządzić szkodę tkaninie. Należy zatem białiznę częściej prać. Można to uczynić szybko i bez trudu za pomocą RADIONU. Radion usuwa łatwo wszelki brud, chroniąc jednocześnie białiznę, a przytem pranie Radionem jest niezmiernie proste. Wystarczy:

1. Rozpuścić Radion w zimnej wodzie
2. Gotować białiznę przynajmniej 15 minut
3. Płukać wpierv w gorącej, potem w zimnej wodzie i białizna staje się śnieżnobiała.

# RADION

idealny środek do prania

Wyrób firmy SCHICHT-LEVER S. A.



## Sytuacja na uniwersytecie wileńskim

Warszawa. (Tel. wł.). Jak donoszą z Wilna, w ciągu soboty odby-

wyły się dalsze rozmowy pomiędzy rektoratem a młodzieżą akademicką, mające na celu likwidację okupacji wileńskiego domu akademickiego. O wyniku tych rozmów dotychczas brak informacji. (w)

## SENSACJA! Głośniki do detektorów od 12.—



Radio — Philips — Kosmos — Telefunken — Prema Echo i inne, anody Centrum 100 v 9,40, 120 v 11,40 na dogodnych warunkach do 20 mies. Jako wpłaty przyjmujemy Pożyczki Państwowe. Żelazka elektryczne i grzejniki Patefony od 44.50 — Płyty od 1.15 — Elektrotechnika — Rowery — 8-strzałowe Browningi bez zezwolenia, od 4,50 poleca

NAJSTARSZA FIRMA w POZNANIU ISTNIEJE 37 LAT

# Centrum-Kamiński

Stary Rynek 13/14

## „Praca Polska” życie organizacyjne

### Łęczycza

Dnia 20. b. m. odbyło się zebranie Związku Dozorców Domowych „Praca Polska” w Łęczycy. Referat o zadaniach Związku wygłosił p. R. Rotaniński. W dyskusji została omówiona sprawa wyboru delegatów na mającą się odbyć we wtorek, 24. b. m. konferencję ze Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości w Łęczycy w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

### Ozorków

W sali rady miejskiej w Ozorkowie odbyła się konferencja Związku Dozorców Domowych Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska”, ze Stowarzyszeniem Właścicieli Nieruchomości w Ozorkowie, zwołaną przez inspektora pracy 15 obwodu. W konferencji brał udział delegat zarządu okręgowego „Pracy Polskiej” w Łodzi, p. Bednarzyk. Po kilku godzinnych pertraktacjach konferencja nie doszła do skutku, a została zerwaną przez delegatów Stowarzyszenia, którzy podkreślili, że żądań dozorców podpisać nie mogą, gdyż są niemożliwe do przyjęcia.

Tegoż dnia wieczorem odbyło się ogólne zebranie dozorców, które wysłuchawszy sprawozdania delegatów o przebiegu konferencji uchwalilo od żądań swych nie ustępować, wyrażając delegatom wotum zaufania.

Trzeba podkreślić, że stan dozorców materialny i mieszkaniowy jest godny pożałowania.

### Wołkowice — Komorne

Dnia 15 listopada r. b. odbyło się zebranie górników z kopalni „Jowisz” zgrupowanych w „Pracy Polskiej”. Miejscowy prezes filji oddz. górników punktualnie o godz. 15 zagalł zebranie hasłem „Szczęść P. Kulik wytlomaczył zebrany, że „Praca Polska” nie jest związkiem klasowym, a zw. narodowym, który w swe karne szeregi skupia tylko Polaków. P. Kiedrowski w swym długim przemówieniu przedstawił położenie gospodarcze i materialne robotnika i chłopca polskiego w Polsce. W końcu przypomniał, jak to górnicy z Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w roku 1918 razem złączeni walczyli o przynależność Górnego Śląska do Polski, wezwwał więc zebranych do organizowania się pod narodowy sztandar Zw. Zaw. „Pracy Polskiej”.



# Kryzysu niema

(Dziwny sen — Dzieci nędzy — Czy jeść trzeba codziennie?)

II.

Przeczytałem kawał gazety, pożyczoną acz niechętnie od jednego emerytowanego jegomościa, siedzącego na ławce w parku. Gazety nie nie piszą. Oj, ta prasa! Djabelnie jest wstrzemięźliwa. A może obawiają się, żeby nie skonfiskować nakładu. Też możliwe. Wracam do domu. Zły trochę jestem. Pocieszam się, jak mogę. Na rynku dzieci zbierają do kieszeni, co które znajdzie w śmieciach, pozostałych jako widomy znak, że i w Prosiątkowie odbywają się targi.

Nietylko jestem ja biedny. I to jest pewnego rodzaju pociecha. Tamci napewno biedniejsi od mnie. Ja przecież nie zbieram jeszcze w śmieciach, choć wydają dziennie na wyżywienie tylko 50 groszy. Tłukę się z myślami i biedą, a ten kryzys minął przecie! Tak, to rzecz pewna! Ta cisza tak ze strony władz, jak i ze strony prasy, to przecież najlepszy dowód.

Popatrzyłem przed siebie. Widzę troje dzieci, które ślinią sobie palce i zbierają z chodnika cukier, który wysypał się komuś z rozdartej torebki. Ci mali biedacy od miesiąca lub nawet roku nie czuli w ustach słodczy cukru. Dzisiaj nadarzyła się okazja, więc korzystają. O ironjo! W Anglii każesz paść konie polskim cukrem

poło, by tutaj dzieci nie знаły jego smaku!

Czyżby to był sen?

\*

Wreszcie znany stuk; puka listonosz. Wręcza mi list, opatrzony pieczęciami Kuratorjum. Cieszę się, z radości ściskam brunatnego pana. Patrzy na mnie tajemniczo i uśmiecha się Krzyczę za nim:

A co panie, nie miałem racji, że kryzys minął?

Słyszę odgłos jego kroków. Dziwię się, dlaczego, dostąpiwszy tak wielkiej radości, nie zjeżdża moim sposobem na poręcz.

Nie mogę otworzyć listu, sił mi brak. Wkońcu decyduję się. Otwieram.

Donoszą mi, że mogę objąć bezpłatną roczną posadę na kresach.

I nareszcie wiem, dlaczego prasa milczała, dlaczego miasto nie było przybrane flagami i dlaczego ten biedny chłopiec powiedział na mnie „on ma fioła”. Teraz wiem, dlaczego Danką dała mi odpawę i dlaczego coraz więcej sklepów o zamalowanych oknach.

Tak, istotnie, kryzysu już niema. Trzeba wymyśleć inne słowo, któreby lepiej i dosadniej określiło dzisiejsze stosunki.

MIK.



Po dokonaniu cięcia rzezak obserwuje, czy jest ono przepisowo wykonane.

List z Torunia

## Stary piernik z migdałami

Rad jestem bardzo, ilekroć mi wypadnie, choć na kilka godzin wpaść z wizytą do grodu piernika i Kopernika. Mam wtedy zawsze wrażenie, że przybyłem w odwiedzinę do bardzo dobrych i bardzo pięknych pradziadków. Piękno Torunia bowiem — to piękno starości. Gdy tu się znajduje, — między wspaniałym starcem-ratuszem, między sędziwym a dostojnym św. Janem i nieco od niego młodszym św. Jakubem, i gdy idę z pokłonem do toruńskiej Paniąki Najświętszej, Paniąki liczącej sobie — sześćset latek z okładem, — wówczas — zapominam o Bożym świecie. Przynajmniej o tym, któremu na imię: Dzień Dzisiejszy. W towarzystwie torunian najstarszych — zapominam nieomal o tych, którzy snują się dziś po ulicach tychże samych, którymi chadzał ongi sam Copernicus Mikołaj. Wspaniała historia miasta przesłania sobą zupełnie kronikę zdarzeń najmłodszych, spraw i poczynąń bieżących.

Ostatnio jednak, Toruń nowy, Toruń dzisiejszy, wziął się na sposób, aby przecieć, raz wreszcie, także i na siebie zwrócić nieco uwagę. Postarał się poprostu o taką zasłonę, za którą zniknęły wyniosłe toruńskie pradziadki. Daremnie — zaraz po przyjeździe — wysilałem wzrok, by móc zachwyconym spojrzeniem powitać Pannę Marję i św. Jakuba. Nie zobaczyłem nic prawie. I ratusz i kościoły i bramy miasta zniknęły zupełnie we wczesnym mroku jesiennego przedwieczoru i za woalką utkaną gęsto z cienkich nitek deszczu.

Chcąc nie chcąc — musiałem tedy zrezygnować z żalem z wizyty u Torunianki najczcigodniejszej i najstarszej, — i pójść na kawę między torunianki najmłodsze — do „Europejskiej”.

Tutaj — w nowoczesnym lecz banalnym wnętrzu „europejskiej” kawiarni, daje sobie rendez-vous całe toruńskie towarzystwo. Cała śmietanka, lukier, rodzynki i migdałki — znajdujące się na wierzchu odwiecznego toruńskiego piernika. Pod wieczór — znajdziesz tu chyba wszystkich, którzy



Powyżej dajemy reprodukcję odnalezionego dzieła: „Madonna z Dzieciątkiem”, co do którego istnieje przypuszczenie, że jest dziełem Rafaela. Wystawiono go obecnie na widok publiczny w Pradze, udostępniając wszystkim rzeczoznawstwo.

nadają ton, szyk i wyraz współczesnemu Toruniowi. Jakżeby tedy w tem towarzystwie nie miało być tego, który stoi na czele wielkiej wytwórni toruńskich niebieskich migdałów. Dlatego „niebieskich”, że nie o zwykłe idzie tu smakołyki, ale takie, którymi się karmi ludzie głodni sztuki. Trudno wymagać, aby torunianie karmić się mieli wyłącznie czarem swej architektury. Nie samym piernikiem, choćby najsmakowitszym, choćby toruńskim, człowiek żyje. Sprowadzili sobie tedy torunianie do Torunia takiego cukiernika, któryby im wierzch piernika jak najpiękniej wystroił, polukrował i udekorował. Aby wśród starych murów życie nie płynęło nazbyt monotonna i bezbarwnie. Aby było czem karmić głodną wyobraźnię w długie, ciemne, pomorskie wieczory.

Tego oto — władzę pomorskich wieczorów, dyrektora Teatru Ziemi Pomorskiej, Władysława Brackiego, spotkałem w tłumie kawiarnianych gości. Więc nuże go prosić, by mi opowiadał coś niecoś o swej ciekawej pracy nad przeobrażeniem szarych, codziennych wieczorów w barwne wieczory artystyczne Bracki chętnie przystaje na moją prośbę. Ma bo o czem opowiadać. Ma z czego się cieszyć, z czego być dumnym.

Przez te dwa lata istnienia Teatru Ziemi Pomorskiej dokonano niemało. Dano pięćset zgórą przedstawień w Toruniu i ponad czterysta przedstawień na prowincji. Dotarto do najdalej, gdzieś w ostępach Puszczy Tucholskiej ukrytych, zapomnianych i sennych pomorskich miasteczek i miast. Dotarto do Gdańska, by w wa-



Koszerno - rytualny ubiór drobiu w Szczyrku (Beskid Śląski). Stary rzezak żydowski trzyma nóż w zębach i przygotowuje kurę do zabicia.

runkach wrogich, w atmosferze nieprzychylniej, zapalać światła polskiej sztuki.

Praca to była uparta, zawzięta, wymagająca ofiar, samozaparcia, poświęceń. Bracki mówi nietylko o zwycięstwach, ale z całą szczerością przytacza swoje klęski. Nie tai jednak, że robotę na nieustannie natrafiającą przeszkody, to właśnie jego żywioł. Żywioł jego młodzieńczych lat. Kiedy to — młody poznaniak — prosto z za kulis Teatru szedł do Wielkopolskiego Powstania. Aż się cały rozpromienia, gdy do tych górnych i chmurnych wdręca wspomnień. Ale i o swej pracy na placówce toruńskiej z niemałym mówi zapalem. Z szacunkiem i podziwem podkreśla współpracę zespołu.

Niewielka jest ta jego gromadka, ale dobrana i w pracy okrutnie zawzięta. Dzięki tej pracowitości udało się Teatrowi Ziemi Pomorskiej dać szereg bardzo poważnych sztuk. W ub. sezonie zdołano wystawić: Mazepę, Warszawiankę, Judasza, Przepióreczkę, Głupiego Jakuba, utwory Fredry, Bałuckiego i innych, nie licząc autorów utworów obcych. Niemniej pięknie zaczęto i trzeci rok pracy. Zdołano już wystawić „Wesele” i „Nieboską Komedję”.

Rzecz prosta, repertuar poważny przeplata się spektaklami lżejszemi. Publiczność jest przecieć tak różna. — Choć, — stwierdza dyr. Bracki z naciskiem, — publiczności toruńskiej należy się pełne uznanie. Umie reagować bardzo żywo na najpoważniejszy nawet rodzaj sceniczny.

...Przez wąskie stare uliczki prowadzi mnie dyr. Bracki do swego teatru. Przepadło w mrokach nocy piękno odwiecznego miasta. Pada przykry deszcz, jest chłodno i smętnie. Ale już za chwilę — z ponurego nastroju jak z głębi mrocznej studni wydobywa mnie czar sceny. Bo na scenie jest młodo, rażno i wesoło. Widownia bawi się doskonale i artyści też, gdyż grają niefrasobliwą komedję Chlumberga „Niebieskie migdały”. Dyr. Bracki wyraża żal, że nie trafił na któryś z poważniejszych wieczorów toruńskiego teatru. Ja jednak wdzięczny jestem utalentowanym artystom Teatru Ziemi Pomorskiej i za to, że mi na starym toruńskim pierniku takie świeże i takie niebieskie pokazały „migdały”.

MARJAN TURWID.



Kopanie kartofli w górach, w miejscowości Selenopol (740 m. nad poziomem morza) pod Szczyrkem. Zdjęcie wykonane w październiku r. b.



Wykopane spod śniegu kartofle, góralka w Selenopolu pod Szczyrkem sypie do kosza.

**Fortepiany i pianina** najwyższej jakości, wykonane z pierwszorzędnych, najlepiej pielęgnowanych surowców, o pięknym śpiewnym tonie, poleca już od zł 1 080

Największa w Polsce Fabryka Fortepianów i Pianin „Arnold Fibiger”  
 Przedstawicielstwo: Centralny Magazyn Pianin Kalisz Szopena 9.  
 Poznań, Pierackiego 11

**Niskie ceny — Żądajcie ofert — Dogodne spłaty.**



## O nową wytwórczość polską

Zwrot naszego narodu do handlu nad wyraz konieczny i pomyślny, oprócz bezpośredniej korzyści, ma jeszcze i tę dobrą stronę, że pobudza wytwórczość naszą do wkraczania na nowe tory dla zaspokojenia swych odbiorców.

Nawołujemy i radujemy się z nowo otwieranych straganów polskich, ale nie powinniśmy zamykać oczu na to, że wzmacniają one również wytwórczość niepolską.

Nie tylko musimy sobie z tego jasno zdawać sprawę, ale musimy też zaradzić temu. Trzeba nawoływać i zakładać hurtownie polskie. Pare istniejących w Warszawie i w Łodzi hurtow-

Magazyn wykwiutnego obuwia  
**pt. „ZJEDNOCZENI” wł. Jan Gajderowicz,**  
Łódź ul. Piotrkowska 103, tel. 130-52  
poleca: w dużym wyborze **obuwie damskie i męskie.**  
Solidne wykonanie. Ceny umiarkowane  
n 20084

ni polskich ma przeważnie towar niepolski. Ale gdzie się zaopatrzyć w towar polski? Mam na myśli handel straganiarsko-galanteryjny. Od paru miesięcy staram się rozwiązać to zagadnienie, które, nie przypuszczając, że jest tak trudne. Fabryki nasze w Warszawie i Łodzi produkują tylko towar droższy i choć wyrabiają zwykle kilka gatunków, ale ten najtańszy jest jeszcze za drogi na stragan dla wiosek. Weźmy dla przykładu choćby bluzki trykotowe. W polskiej wytwórni widziałam najtańsze od 5 zł za sztukę w hurcie, podczas, gdy na straganach żydowskich w detalu już można dostać bluzkę trykotową od 2 zł 20 gr (coprawda z bawełny). Na zapytanie, czy nie można wyrabiać tańszego towaru, słyszy się odpowiedź, że niema tańszego włókna. Zwróciłam uwagę jednego z dyrektorów towarzystwa akcyjnego „Włókno Polskie” na

**FOTOGRAFOWAĆ**  
się można tanio i dobrze tylko w Zakładzie Fotograficznym  
**„A. PIOTROWSKI”**  
ŁÓDŹ, Plac Wolności nr. 6  
6 poczt. 3,— zł. Do legitym. itp. po 25 gr.  
n 20 382

to zagadnienie. Dyrektor ów wysłuchał mnie i przyznał potrzebę rozpatrzenia tej kwestji na posiedzeniu ośnośnych władz.

Nie wiem, jaki obrót sprawa dalej przyjęła.

Oprócz wytwórni nici i fartuchów udało mi się znaleźć fabrykę bielizny ciepłej w Łodzi o cenach bardziej przystępnych, ale tak zawałoną zamówieniami, że trzeba długo czekać na towar. Oprócz tego znalazłam parę ręcznych półkoszarni, nie posiadających zapasu towaru z braku gotówki. Towar żydowski na straganie polskim zawsze będzie droższy dla wiadomych przyczyn. Chustki wiejskie perkalowe stanowią nieodzowny artykuł straganu. Produkują je w Łodzi w dobrym

**Pasta do obuwia**  
najlepsza jakość  
Lustrzany polsk  
chroni obuwie od pękania — czyni skórę gładką  
Poznań,  
Wierzbiciele 15.  
Łódź, Emilji 46.  
Przedsiębiorstwo chrześcijańskie.  
N 20 423

gatunku znane firmy Geyer i Scheibler, ale tam dostać ich nie można. Całą produkcję zakupuje składnik Żyd. Coprawda w sklepach tych firm można nabywać chustki, ale tylko detalicznie. Całkowity zaś hurt spoczywa w rękach Żydów. Takie nieobywatelskie stanowisko tych firm zasługuje na napiętnowanie, tem bardziej, że fabryka Scheiblera jest podparta państwowym kapitałem i znajduje się pod generalskim zarządem.

Jak jest z produkcją w innych działach, nie wiem. Po dłuższym chodzeniu po fabrykach i wytwórniach w Warszawie i Łodzi doszłam do przekonania, że mają one nastawienie, zwrócone w stronę sfer posiadających, a chociażby teraz nawet mało posiada-

jących, to w każdym razie inteligentnych, które są przyzwyczajone do tego gatunku towaru i w miarę możliwości weń się zaopatrują. Nie wiem, jak tę sprawę rozwiązuje Wielkopolska, ale pewnie gruntownie.

Wogóle prowincja, a wsia w szczególności pod tym względem zawsze opiekował się zaspokajał jej potrzeby i ciągnął z niej zyski zupełnie kto inny, kto teraz przestaje być powołanym, a możnaby mieć nadzieję, że ambicja narodowa naszego rodzimego przemysłu jak fabrycznego tak i ręcznego, jak również i interes zmusi czynniki polskie do zajęcia się nie tylko tysiącami dotychczasowych klientów, ale i milionami nowych. Ta nasza nowa kochana klientela — wieś cieszy się nieraz serdecznie, że zobaczyła polski stragan. Odgrywa on ogromną rolę w podniesieniu jej na wyższy szczebel świadomości narodowej. Należy tego nowego miłego gościa, jak to się zwykle robi, powitać radośnie, zająć się nim serdecznie i w szwabiem tempie, bo tylko patrzeć, jak wieś znów zapyta, czy ten towar jest polski; no i chcielibyśmy, by nasze sfery przemysłowe nie stanęły od niej niżej pod względem zrozumienia interesu narodowego.

Ta nowa „pani” ma swoje ceny, swoje zapatrywania, przyzwyczajenia, ba — mody nawet.

Trzeba ją dobrze poznać, by móc ją dobrze obsłużyć.

Okazał chłop pęd ku ziemi, teraz okazuje i do handlu. Chwała Bogu, chłop umie być uparty. Do straganów zjawiał się nie tylko pęd, ale wprost pasja do zakładania ich. Jako przykład: założyłam pierwszy stragan w połowie września b. r. i było to jakby hasło, na które czekano. Zaczęły powstawać stragany polskie jeden po drugim i dziś, po kilku tygodniach, mamy ich już 10, a jeszcze jest dużo takich, którzy gromadzą potrzebny kapitał, aby jak najprędzej utworzyć stragan.

Niech nieniejszy artykuł wywoła dyskusję, a czyn konkretny się wyłoni, bo zagadnienie musi być rozwiązane.

Te przeszło trzy miliardy oszczędności naszych w kasach niech nie leży bezczynnie. Oby inicjatywa i fachowość oraz wytrwałość podały sobie ręce i utworzyły czyn samowystarczalności. Znajdzie przytem zatrudnienie i uczciwy dochód wiele tysięcy bezrobotnych Polaków. Może i skarb państwa stanie na wysokości zadania, robiąc ulgi odnośnym przedsiębiorstwom. Niech przemysł polski stanie do apelu, a my postaramy się znów sekundować dzielnie handlowi polskiemu kasą bezprocentową.

Dr. H. HARUSEWICZOWA  
Ostrów Mazowiecki.

**MAGAZYN KONFEKCYJ**  
**MARTIN i NORENBERG — Łódź**  
Tel. 261-74 ul. Piotrkowska 160, narożnik Główny. Tel. 261-74  
poleca: **Płaszcze damskie, jesionki i palta męskie, palta dziewczęce i chłopięce, płaszcze przepisowe dla uczniów i uczennic oraz wszelkie ubiory męskie, chłopięce i sportowe.**  
SPECJALNY DZIAŁ MIAROWY  
n 20 061

## „Polacy wyznania mojżeszowego”

*Hymny pochwalne adwokata Opalińskiego na cześć Żydów — Polak, który goręcej broni interesów żydowskich, niż sami Żydzi*

Łódź, 21. 11. Na onegdajszym zebraniu adwokatów łódzkich, które zgromadziło aż 80 procent adwokatów Żydów, kolportowano ulotkę, nawołującą do wyeliminowania Żydów z adwokatury.

Akcja adwokatów-narodowców wywołała wśród Żydów najprzód konsternację, a potem wielkie zdenerwowanie, ale nikt z nich nie zdobył się na jakąkolwiek reakcję. Z nielicznej „sanacyjnej” grupy adwokatów-Polaków jedynie adw. Wacław Opaliński, radca giełdy łódzkiej, stanął wyraźnie w obronie Żydów, twierdząc m. in., że Żydzi są właściwymi twórcami sądownictwa w byłym królestwie kongresowym. Wypowiedziawszy hymn pochwalny na cześć adwokatów ży-

dowskich, mec. Opaliński zakończył swe przemówienie stwierdzeniem, że w Polsce niema Żydów, tylko są Polacy wyznania mojżeszowego.

Wystąpienie adw. Opalińskiego wywołało wśród polskich adwokatów powszechny niesmak, tembardziej, że Żydzi w obchodzącej ich tylko sprawie, wogóle nie zabierali głosu. Rzeczowej i należytej odprawy adw. Opalińskiemu udzielił adw. Grochowski. Charakterystyczne wystąpienie adw. Opalińskiego utrwali się w opinii publicznej na zawsze!

**Dr. med. L. NITECKI**, specj. chorób skórnych, wener. i moczopłciowych  
Łódź, Nawrot 32 — telefon nr. 213-18  
Przyjmuje od 8—9.30 rano i od 5.30—9 wiecz.  
W niedziele i święta 9—12. n 2016

**Fabryka Wyrobów Trykotowych KURTZ i Ska Sp. z ogr. odp.**  
poleca składom galanteryjnym, bławatnym i towarów krótkich swą znaną z dobroci **bieliznę trykotową, męską, damską i dziecięcą z wełny, bawełny i jedwabiu**  
Oraz trykoty gimnastyczne i ubrania treningowe (narciarskie) og. 19897  
Łódź, ul. 28 Pałku Strz. Kaniowskich 71, tel. 135-27

# Żydowska buta i naiwność

List Żyda do... Stronnictwa Narodowego w Kaliszu — Brawo, panie Kwieciński!

Kalisz, 21. 11. — Znamienne są na radzie miasta Kalisza wystąpienia radnych żydowskich, a szczególnie r. Hebera, usiłujących wmówić w polskie społeczeństwo, że oni są tak do brymi (jeżeli nie lepszymi) obywatelami państwa — jak i Polacy i że ich krew zdecydowała o wskrzeszeniu Polski. P. Heber zwyczajnie zwykł kończyć swoje przemówienie refrenem: „Poco takie brzydkie hece? Przecież możemy żyć w zgodzie...”

Rozumiemy, że po zarzuceniu nam pęt gospodarczych na szyję — pragnęliby nas uspić frazesami o zgodzie. W pewnych kołach polskiego społeczeństwa frazesy takie są nawet przyjmowane za dobrą monetę i osłabiają naszą odporność w walce z zalewem żydowskim.

Żydzi polują na polską naiwność, a tymczasem krok za krokiem czynią zdobycze przebiegłością, oszustwem i przekupstwem. Łapówka zdemoralizowała nawet tych, od których państwo najwięcej oczekuje i wymaga.

Jak mocna jest u Żydów wiara we wszechpotęgę łapówki i w prawo do narzucania swej woli gojom, niech zaświadczy list, który otrzymało

Stronnictwo Narodowe od Żyda H. Combra, krawca i radnego miasta Kalisza. Oto jego treść:

„Mając pełne przeświadczenie co do bezstronnego orzeczenia Stronnictwa Narodowego w Kaliszu, proszę u-przejmie Szanowny Zarząd o laskawe rozpatrzenie i osadzenie w sprawie nieporozumienia, wynikłego między mną a panem Władysławem Kwiecińskim, zamieszkałym w Kaliszu przy pl. Konstytucji nr. 3. Oczekuję laskawego wezwania w najbliższym czasie mnie oraz p. Kwiecińskiego, za co zgóry dziękuję. Kalisz, 12. 11. 1936. Podpis: (—) H. Comber”.

Przez osoby zaufane dawał do zrozumienia p. Comber, iż za tę fatygę gotów dobrze zapłacić. O co tu chodzi? Co zawił p. Wł. Kwieciński, że Żydzi stawiają go przed sąd Stronnictwa Narodowego?

P. Władysław Kwieciński otwiera nową aptekę w Kaliszu przy ul. Górnośląskiej, a p. H. Comber ma córkę, która ukończyła farmację, i chciałby ją za wszelką cenę umieścić w polskiej aptece w charakterze praktykantki. P. Kwieciński jako dobry Polak uczynić tego nie chce i słusznie, bo na

**WYTWORNI TASIEMEK ŁYCZKOWYCH**  
„WIELKOPOLANKA”  
właśc.: R. T. KOWALSKI  
Łódź - Stoki, ulica Projektowana nr. 56  
Poleca tasiemki we wszystkich gatunkach.  
Hurt n 19 824 Detal.

## Rojskie życie



Pan poseł: Nie masz pojęcia, duszko, co za nudy! Gdyby nie te djety, nie miałby człowiek wcale o czem myśleć!

**Dr. med. H. ZIOMKOWSKI**  
specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych  
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33  
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedziele: 9-12  
n 19 814

## Piąta ofiara katastrofy pod Chabówką

K r a k ó w. (PAT). Wczoraj zmarła piąta ofiara katastrofy kolejowej pod Chabówką 6-letnia dziewczynka Leonkaja Kossakowska, której rodzice zginęli w tej katastrofie, a 4-letni brat został ciężko ranny.

## Wyrok w sprawie przytyckiej w poniedziałek

Lublin (Tel. wł.) W sobotę o godzinie 20 zakończony został proces w sprawie zajścia w Przytyku. Ogłoszenie wyroku zapowiedziane zostało na wtorek, godzinie 17. (P)

**MIÓD** n 20 605  
pierwszorzędnej jakości, gwarantowany do nabycia w firmie pszczelarskiej  
**Jan CHRABELSKI, Łódź, Główna 24**  
Prócz powyższego, f-ma poleca również wszelkie przybory pszczelarskie.

taką praktykę czekają liczne Polki i Polacy. Pan Comber próbował nęcić p. Kwiecińskiego obietnicami pożyczek i straszyć bojkotem Żydów, ale nie nie wskórał. Wkońcu doszedł do przeświadczenia, że p. Kwieciński w swojej zaciętości posunął się za daleko i oddał sprawę pod sąd Stronnictwa Narodowego.

Takiego wydarzenia kroniki w Polsce jeszcze nie notowały.

Z listu p. Combra przemawia buta i naiwność. Nie może zrozumieć p. Comber, że Polak odmawia Żydówce posady, podczas, gdy wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie zatrudniają wyłącznie swoich. Natomiast wierzy, że przy pomocy łapówki wszystko zrobić można — nawet przekreślić cały program Stronnictwa Narodowego. Zawiódł się sromotnie.

Stronnictwo Narodowe co do Żydów nie zna wyjątków ani kompromisów, a p. Kwieciński jako dobry obywatel za swoje narodowe stanowisko zasłużył sobie tylko na uznanie i pochwałę całego społeczeństwa polskiego, a szczególnie bezrobotnej inteligencji polskiej. Oby takich Polaków było jak najwięcej.



Z tainików szpiegowskich wielkiej wojny

# „Pragnąłem poświęcić się dla mego narodu”

Porucznik baron Waldt, oficer sztabu gen. Chwostowa

Jeden z b. agentów rosyjskiego kontrwywiadu w czasie wielkiej wojny w pamiętnikach swoich opisuje, jak wpadł na trop wybitnego, ideowego szpiega niemieckiego w sztabie gen. Chwostowa, dowódcy korpusu w Charkowie.

Nagłym telegramem zostałem zawezwany do gen. Chwostowa, dowódcy korpusu w Charkowie. Po zameldowaniu się u generała, siwowłosy dowódca korpusu począł się skarżyć, że Niemcy, widocznie uprzedzeni o każdym manewrze jego korpusu, tak mu się skutecznie przeciwstawiają zgrupowaniem wgiab rezerw, że każdy z jego taktycznych planów kończy się klęską.

— Wiedzą oni o wszelkich moich tajnych zarządzeniach — mówił rozgoryczony gen. Chwostow.

— A kto jest poinformowany o pańskich planach?

— Tylko szef sztabu, szef oddziału operacyjnego i adjutant.

Nie zdziwiły mnie słowa generała, gdyż nieraz, w mojej praktyce kontrszpiegowskiej spotykałem się z tem, że

szpieg wciskał się właśnie w jak najmniejsze koło oficerów.

— A czy nie mógłbym wiedzieć, kto jest najzdolniejszym, najbardziej pracowitym służbistą z pomiędzy pańskich oficerów?

General chwilkę pomyślał poczem odparł:

— Bez wątpienia porucznik baron Waldt. Odnosił się on nieprzeciętnie w pułku w pierwszej linii. Obecnie rwie się on do

generała Chwostow nie wierzył jednak wciąż mamu opowiadaniu.

Gdy generał czuł się jako tako na nogach, odwiedziliśmy szpiega osadzonego w więzieniu wojskowym. Przez szereg korytarzy

doprowadzono nas do drzwi okutych żelazem,



Podczas regulacji rzeki Łódki w miejscu oznaczonym krzyżykiem (X) znaleziono pod Łodzią kiel mamuta. U dołu fotografia wykopaliska.

które otworzył nam klucznik, po obejrzeniu przepustek.

Wkroczyliśmy do celi. Przed nami stał smukły, może 20-letni blondyn o dziecięcych, różowych ustach. Otwarcie i z pewnością siebie spoglądał w oczy generała, który zdołał wypowiedzieć tylko jedno słowo:

— Pan...?

— Tak, panie generale ja. Ja to uczyniłem — odparł dobitnie Waldt, poczem ciągnął dalej — jedynie poto tylko skończyłem w Piotrogradzie „Pawłowskoje Wojennoje Uczyliszczce”. Od dziecka, jako Niemiec z duszy i pochodzenia,

pragnąłem poświęcić się dla mego narodu, nawet oddać ojczyźnie swej życie.

Gdy pan generał, podczas inspekcji na froncie, w moim pułku, wystąpił mnie, młodego podporucznika na adjutanta, ucieszyłem się. Nareszcie, pomyślałem, znalazłem się prawdziwa okazja. Przez cały czas starałem się dopomóc mojej dalekiej oj-

**Radio lampy i części składowe**  
**Zarówki elektromotory,**  
 materiał instalacyjny  
**„FERRO-ELEKTRICUM”**  
 Łódź, Piotrkowska 123 (w podwórzu)  
 Filia ul. Zgierska 56 telefon 111-69,  
 n 19 846

czyźnie. Obecnie jestem szczęśliwy, że służyłem owocnie Niemcom. Mogę teraz umrzeć spokojnie.

Młody Niemiec, któremu już nie jeden raz zaglądała śmierć w oczy, patrzył śmiało na generała.

Oczy jego błyszczały, na ustach miał uśmiech.

Siwowłosy generał, któremu ten młodzieniec zniszczył cały korpus i zamknął drogę do kariery, podniósł rękę do daszka czapki i zasałutował z powagą i przejęciem. Następnie, chwycając się, podtrzymywany przeziemnie opuścił celę.

Scena ta wywarła na mnie niezapomniane wrażenie.

Byłem obecny przy straceniu, uprzednio zdegradowanego, pozbawionego szlachectwa i wydalonego z wojska, barona Waldta.

Z uśmiechem stał on w czworoboku egzekucyjnym, naprzeciwko drużyny stojącej z bronią u nogi, mając niebieskie oczy skierowane w dół.

Do ostatniej chwili zachował ten młody chłopiec, a zarazem doświadczony i dzielny szpieg dla dobra swego kraju, swój pogodny, beztroski uśmiech.

ście milionów złotych. O mały figielek prawie okrągłutkich dwadzieścia milioników.

Może ktoś zaprzeczy, że mamy słabość do koni?

Rekordy, rekordy, rekordy! Powarjowali. W sporcie — jeszcze można wyrozumieć. Ale ci inni, co to na rękach idą tysiąc kilometrów, w becze przepływają Niagara, jedzą sto pyzów w 30 minut, lub miesiąc mieszkają na wierzchołku drzewa.

Jak już ustanawiać rekordy, to naprawdę efektywne, zdolne wprawić w osłupienie nawet wybrednych w tej dziedzinie mieszkańców krainy dolara. Takiego właśnie zdania był sympatyczny mieszkaniec stolicy Leon Kacprzykowski. Postanowił wyspecjalizować się w pewnej dziedzinie i wreszcie — po pięciu latach — ustanowił naprawdę oryginalny rekord.

A było to tak: przed kilkoma dniami dyżurny policjant znalazł na ul. Leszno, kilkanaście kroków od ambulatorjum Pogotowia, młodego mężczyznę i to w takim stanie, iż nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że to samobójca. Miał na lewym przedramieniu szereg ran ciętych. Pogotowie było blisko, więc obowiązkowy policjant przeniósł samobójcę do ambulatorjum, gdzie — o dziwo — cały personel wydał entuzjastyczny okrzyk: „To Kacprzykowski! Witaj jubilationie!”

Tak, tym samobójcą był Kacprzykowski. Tego właśnie dnia udzielono mu poraż setny pomocy lekarskiej, tyle bowiem razy targnął się na życie. Wprawdzie zawsze zupełnie nieszkodliwie. Tylko ze względu na chęć zdobycia rekordu oryginalności!

Najwyższy czas wysłać go do Ameryki! Takich rekordzistów warto eksportować.

**Budziki, łańcuszki medaliki, platery**  
**Jan Placek**  
 Łódź,  
 Brzezińska 10,  
 Hurt — Detal  
 n 19 884

najniebezpieczniejszych misyj na front. Również w służbie kancelaryjnej jest on pierwszym. Ba, żeby wszyscy nasi oficerowie byli takimi jak on, to napewno już dawno skończylibyśmy z naszymi wrogami.

Na moją prośbę wystawił mi generał upoważnienie, dające

wielkie uprawnienia na terenie jego władzy.

Dwa tygodnie później, gdy wyjechałem w poufnych sprawach z Charkowa, zdarzyły się niespodziewane wypadki. Mianowicie korpus gen. Chwostowa został pod Stochodem otoczony przez wojska niemieckie i austriackie tak, że musiał przebiegać się na białą broń. Ponieśliśmy olbrzymie ofiary, a sam gen. Chwostow, ranny, omal że nie dostał się do niewoli. Przewieziono go do szpitala, przy siedzibie sztabu korpusu w Charkowie. Gdy generał odzyskał przytomność, zgłosiłem się do niego do szpitala.

— Niech mi pan powie, czy dużo moich oficerów ocalało? Co z Waldtem? Czy żyje? — zapytał mnie ranny.

Popatrzyłem się generałowi w oczy i nie mogąc go oszczędzić, ze smutkiem powiedziałem:

— Pański adjutant, porucznik Waldt, baron pochodzenia kurlandzkiego, osadzony został w więzieniu.

Był on szpiegiem niemieckim i za tę zbrodnię zostanie niebawem rozstrzelany.

— Co... Waldt?... to dziwne. Nigdybym nie... — wyszeptał generał blednąc, mimo rany, jeszcze więcej.

Opowiedziałem jemu, w jaki sposób podejrzenie moje skierowało się na jego adjutanta. Waldt pisywał często listy do pewnego inżyniera w Charkowie. Listy te wysyłał przez swego gońca, który ustawicznie podróżował między frontem a Charkowem i odwrotnie. Na mocy moich uprawnień, otworzyłem jeden z listów, który zawierał ponadto banalną treść i przez to samo podejrzaną. List poddałem działaniu reakcji pewnego płynu, po zastosowaniu którego na papierze, uwidoczniły się niezrozumiałe dla mnie liczby. To wystarczyło, bym udał się do adresata z dwoma zandarmami dla aresztowania go. Inżynier jednak miał na

tycie czasu i siły woli, by strzelić sobie w skroń.

Zaraz po klęsce pod Stochodem wręczył mi, Bogu ducha winny goniec list znów z wypisanymi sympatycznym atramentem, między wierszami wiadomościami. List ten oczywiście pisany był przez adjutanta Waldta.

## Abonentom pocztowym przypominamy,

że przedpłatę za „Orędownik” za miesiąc grudzień 1936 przyjmują listowicie i wszystkie poczty z zapewnieniem dostawy wszystkich, zwłaszcza pierwszych gazet w nowym miesiącu —

### do 25 listopada

Prenumerata miesięczna kosztuje 2,34 zł już z kosztami przesyłki i doręczenia.

Abonentów, którzy zamawiają „Orędownik” wprost w administracji, prosimy o terminowe przesłanie przedpłaty, najdalej do 25. bm. Pieniądze można przekazać na konto w P. K. O. nr. 200 149 lub wprost pod naszym adresem przekazem rozrachunkowym.



Warszawa, w listopadzie.

Jednej naszej słabości nie uda się ukryć. Zresztą nie wstydzimy się jej, ba, nawet chwalimy się nią, zwłaszcza wobec zagranicy. Zostało to nam po pradziadach. I tak przechodzi z wieku na wiek, z pokolenia na pokolenie.

Mam na myśli naszą słabość do koni. Do bułanych, siwków, kasztanów, czy karych. Dawniej husarja, Grunwald, asanpanie; Dzikie Pola, czy odsiecz Wiednia, mosterdzieju; Samosierra, czy szarża pod Rokitną! Parskały koniki, błyszczały kopje, lub szable, a wróg brał nogi za pas. Albo dziś! Niech tylko zastukają o bruki kapyta koników ulańskich, zaraz, kto żywy, wybiega na ulicę i okna otwierają się na oścież. Ułani, chłopcy malowani, pod nimi konik cisawy!

Niejedni warszawianie aż taki mają sentyment do tych sympatycznych grzywiastych i ogoniastych czworonogów, że nie wystarczają im doroczne rewje z udziałem kawalerji. Muszą patrzeć na koniki jak najczęściej. Mają jednak na tyle gustu, że nie dosyć im popatrzeć na konia dorożkarskiego. Pragną rasowych rumaków, pełno- czy półkrwistych, możliwie takich, o których wiadomo co zaczął, kto go rodził, kto był ojcem.

I dlatego kilkadziesiąt razy do roku rzesza tych zapalonych koniarzy ciągnie do miejsca, gdzie może do syta napatrzeć się pięknym konikiem i przytem nawet „trochę” podenerwować się. Tem miejscem jest pole wy-

ścigowe przy ul. Polnej. Czy upał, czy mróz, słońce, czy deszcz — nic nie odstrasza tych entuzjastów. Nawet liczne pogłoski, że taki czy inny rumak potrafi robić „kanty”. Nic nie pomaga. Sypią się brzęczące monety i szeleszczą banknoty w kasach totalizatora. Całe tygodniówki, pensje miesięczne, oszczędności, pieniądze swoje, a jeszcze częściej — cudze. Gra bankier i robotnik, urzędnik wyższej i niższej kategorii, grają wszyscy. Oczy można sobie wypatrzyć, obserwując, jak spory tłum mieszkańców stolicy uzewnętrznia swoją... słabość do koni. Do „Trubadurów”, „Kingów”, „Lady”, „Impetów”, czy innych „Leb w leb”.

A kochane koniki biegają, parskają, biorą czasami przeszkody, rzadziej natomiast przybiegają do mety w takiej kolejności, w jakiej sobie tego życzy większość publiczności.

Teraz nastąpi ozdobienie tego wielbienia koni, zakończył się bowiem sezon jesienny i trzeba poczekać do wiosny, kiedy to znów rozтворzy się flagami udekorowane szerokie wrota pola wyścigowego.

I podniosą się okienka licznych kas totalizatora, bo przecież przyjdą znów, jak każdego roku, te same rzesze zapalonych koniarzy, by do syta napatrzeć się... pięknym koniom. Miła to musi być rozrywka, jeżeli totalizator stoleczny tylko w ciągu samego jesiennego sezonu wyścigów miał obrotu — 19 590 425 zł. Powtarzam: dziewiętna-



— Ależ bardzo dobrze pomyślane. Zawsze mówiłam, że Zdzisława ma głowę finansisty — urosła się pani Kowerska.

— Oo, taki Zapominacz tylko o jednym, że cały czas rozporządza się cudzymi pieniędzmi. Ani pieniędzy przypuszczalnie żony, ani pensja, którą ja mu wypłacam nie są jego własnością, bo on tego nie zarobił — przeszedł ordynat z pozycji obronnej do ataku.

— Jeśli tak będziemy rozumowali, straju — uniósł się honorem Zdzisława — to zrzekam się pensji, którą mi stryj wypomina. Nie mogę przyjmować tego, co mi się stuznie nie należy.

Prezesowa wystąpiła z energiczną interwencją, łagodząc zaognioną sytuację. Jej przebiegła dyplomacja doprowadziła do tego, że obrażony Zdzisława nie tylko wymienił sumę potrzebną mu na przyzwyczajony ekwipunek i godną reprezentację, ale wysunął wniosek o podwyższenie pensji na cały czas konkurów, a ordynat uznał, że zaakceptowanie tych żądań jest najlepszym dla niego wyjściem z sytuacji. Poddał się, widząc, że obrona straconej pozycji nic mu nie może.

Konferencja zakończyła się zgodnym porozumieniem. Zdzisława schował czek

== 56 ==

Była to piękność klasyczna. Miała zbyt wysockie czoło, zbyt ostro zarysowaną linję podbródka. Ale duże czarne oczy, ocienione długimi brankami rzęs, wąskie, równo zarysowane (może nie bez pomocy kredki) łuki brwi, drobny prosty nosek o dość wydłużonej podkręślonych nozdrzach i małe ładnie wykrojone usta dawały wrazenie harmonijnej całości. Bartnicki przytępił się na tem, że przygląda jej się poprostu natarczywie, do piero wtedy, gdy spojrzęła na niego, niezadowolona, widząc z tej bacznej obserwacji.

— Do licha! — powiedział sobie w duchu. — Zaczynam popełniać głupstwa.

Zdawało mu się, że wytrósił już z tych lat, kiedy przypadkowo spotkana kobieta może wzruszyć wyznawane zasady: a takim naruszeniem było przecież zmienianie stolika tylko po to, żeby zobaczyć, jak wygląda kobieta, posiadająca piękny, aksamitny głos; takim wyjściem było obrzucanie niezajomnej natarczywymi spojrzeniami. Dziewczyna mogła to wziąć za zaczepki.

— Wypijesz jeszcze jeden coctail? — spytała młoda panna swej towarzyszki.

— Nie pij za dużo, Alice! — odpowiedziała tamta. — Będziesz miała zbyt jasną twarz. A przecież niewiadomo, kto będzie czekał na dworcu — dodała z uśmiechem.

== 57 ==

— Ach, nie dbam o to wcale! — odparła Alice lekceważąco. — Przyzwyczylałam się już do roli panny na wydaniu i ani mnie ona bawi, ani wzrusza. Zdaję sobie sprawę, że muszę wyjść zamąż, ale przestałam się haździć, że uda mi się to zrobić z miłością.

— Ależ zapewniam cię, Alice, że gadasz głupstwa!

— Ręczę ci, że jest mi to zupełnie obojętne. Gotowa jestem wyjść, ot bodaj za tego pana, który siedzi przy sąsiednim stoliku i przygląda mi się tak natrętnie.

— Jest całkiem przystojny — zaczął wala, jej towarzyszka.

Bartnicki poczuł, że się gwałtownie rumieni. Kobiety nie przypuszczały, że rozumię ich rozmowę, a jego sytuacja stawała się nad wyraz nieprzyjemna. Gdyby uległ pierwszemu odruchowi, powinien był wstać, podejść do stolika i oświadczyć, że rozumie po angielsku. Z drugiej jednak strony miał ogromną ochotę, wziąć choćby drobny odwet za ich złośliwość.

Los podsunął mu okazję do wywarcia zemsty. Starsza z pań zaprzęgnęła nagle zjeść porcję lodów. Keiner, który był dość sprytny, aby nie rozumiejąc po angielsku, przyjął zamówienie coctailu — nie mógł się w żaden sposób zorientować, gdy szło o lody i to w dodatku poziomkowe, czekoladowe i śmietankowe z bitą śmietaną.

== 58 ==

— Nol to wygląda trochę lepiej. Pan odebrał ją dopiero teraz? — spytała jeszcze podejrziwie.

— Na blankiecie jest stacja odbiorcza: Kutno. Tak się nazywa stacja, którą niedawno mineliśmy. Tam mi doręczono depeszę! — wyjaśnił rzeczowo.

— Proszę, niech pan siada. Ostatecznie i ja nie byłam bez winy — przyznała lojalnie. — Nie wiedziałam, że pan rozumie po angielsku, a pan znów nie wiedział kim jestem. A więc skwitowaliśmy się, nie mówmy już o tem.

— Dyrektor Berndorf poleca mi w tej depeszy — wyjaśnił Bartnicki, orjentując się, że panna nie zrozumiała z depeszy nic więcej prócz nazwisk — abym służył pani swą pomocą.

— Narazie nie potrzeba mi nic więcej prócz milego towarzystwa — powiedziała wesoło Alice, obdarzając go czarującym uśmiechem.

Ale Bartnicki zamknął już w twarzą skorupę „złotego rotmistrza“ i sztywny, uprzejmy zdawkowo odpowiadał na jej pytania. Drażniło to widocznie piękną pannę, przyzwyczajoną do adoracji i hołdów.

— Myślę, że w Warszawie będzie ktoś czekał na mnie na dworcu. Nie będę więc pana długo fatygowała — zauważyła złośliwie.

== 59 ==

— Odszukać w pociągu Alicję Backer. Zająć się nią. Berndorf!

Z ciężkim sapaniem pociąg ruszał ze stacji, a Bartnicki trzymając w ręku dwiartkę zadrunkowanego papieru, patrzył w nią uparcie.

Rzeczywiście wzdłuż pociągu biegł pociąg z telegrafu i, potrząsając blankietem depeszym wykrzykiwał jego nazwisko. Wychylił się z okna i przywołał go. Odebrał depeszę z Warszawy. Jakaś sprawa służbowa. Rozerwał depeszę.

„Odszukać w pociągu Alicję Backer. Zająć się nią. Berndorf!“

— Odszukać w pociągu Alicję Backer. Zająć się nią. Berndorf!

Z ciężkim sapaniem pociąg ruszał ze stacji, a Bartnicki trzymając w ręku dwiartkę zadrunkowanego papieru, patrzył w nią uparcie.

== 60 ==

— Ale, właściwie, dla mnie mam większą wartość niż dla sztuki kulinarnej zjadł zamówiony koliet, wysłuchał przy płacaniu rachunku tłumaczeń kelnera, który otrzymany suty napiwek od Angielka bardzo był skłonny do omawiania całego incydentu — i poszedł w stronę swego przedziału. Miał wielką ochotę przejść się jeszcze po korytarzu i zbadać gdzie siedzą Angielki, ale się zrezygnował: „Niema najmniejszego sensu przeciąganie tej wagonowej przygody! Do czego to może doprowadzić?“

Opanował pokusę usłyszenia jeszcze raz aksamitnego głosu, spojrzenia w czarne przepaściste oczy.

— Co się ze mną dzieje! — monologował. — Nie jestem, u kate, młodzikiem, nie mogę pozwalać sobie na miłość od pierwszego wejrzenia.

— Ale ona jest śliczna! — musiał przyznać. — I ładna i zgrabna.

Jest wyższa, niż się wydaje. Ma zgrabne nogi, piękne linje, harmonijne ruchy. A głos... uwodzicielsko miękki, aksamitny głos.

— Nie róbcie z siebie warjata, Heniu! — powiedział do siebie głośno.

Chodził, kręcąc się wokoło po ekranu podłogi w przedziale.

— Nie wyjdiesz, synku, na korytarz! — przykazywał sobie, powstrzymując ochotę zwrócić się do niej przedziału.

== 61 ==

— Najmocniej przypuszczam — odezwał się uprzejmie — czy mam przyjechać z przedstawicielem „Central - Hotelu“?

— Owszem — odparł Bartnicki i wymienił swe nazwisko.

— Jakże się miewa stary zrzęda? Mam nadzieję, że przyśłał mi dawno już obiecany przekaz. Przyznam się, że czekam na niego z prawdziwym upragnieniem.

— Czy mogę prosić pana o zdrządzenie mi swego nazwiska? — przerwał Bartnicki.

Po chwili wręczył młodzieńcowi ostatnią z powierzonych sobie kopert, a widząc, że pozostaje mu tylko kilkanaście minut do odejścia pociągu, pożegnał się z nim szybko i, rezygnując z obietnic, pospieszył na dworzec.

Szczęśliwie udało mu się schwytać taksówkę. Popędził szoferą, nie się dając. Wpadł na peron w ostatniej chwili i w biegu już wskoczył do wagonu.

Zmęczony, ale zadowolony rzucił się na kanapkę wagonową. Wieczorem będzie w Warszawie i w siebie w domu. Nie lubił nocować po hotelach, spać w obcych, podrzędnej czystości łóżkach.

— Ale głodny jestem, jak pies — stwierdził odsapawszy się po szybkim biegu. Zdążył wprawdzie na pociąg, ale od śniadania nie miał nic w ustach.

== 62 ==

— Ależ bardzo dobrze pomyślane. Zawsze mówiłam, że Zdzisława ma głowę finansisty — urosła się pani Kowerska.

— Oo, taki Zapominacz tylko o jednym, że cały czas rozporządza się cudzymi pieniędzmi. Ani pieniędzy przypuszczalnie żony, ani pensja, którą ja mu wypłacam nie są jego własnością, bo on tego nie zarobił — przeszedł ordynat z pozycji obronnej do ataku.

— Jeśli tak będziemy rozumowali, straju — uniósł się honorem Zdzisława — to zrzekam się pensji, którą mi stryj wypomina. Nie mogę przyjmować tego, co mi się stuznie nie należy.

Prezesowa wystąpiła z energiczną interwencją, łagodząc zaognioną sytuację. Jej przebiegła dyplomacja doprowadziła do tego, że obrażony Zdzisława nie tylko wymienił sumę potrzebną mu na przyzwyczajony ekwipunek i godną reprezentację, ale wysunął wniosek o podwyższenie pensji na cały czas konkurów, a ordynat uznał, że zaakceptowanie tych żądań jest najlepszym dla niego wyjściem z sytuacji. Poddał się, widząc, że obrona straconej pozycji nic mu nie może.

Konferencja zakończyła się zgodnym porozumieniem. Zdzisława schował czek

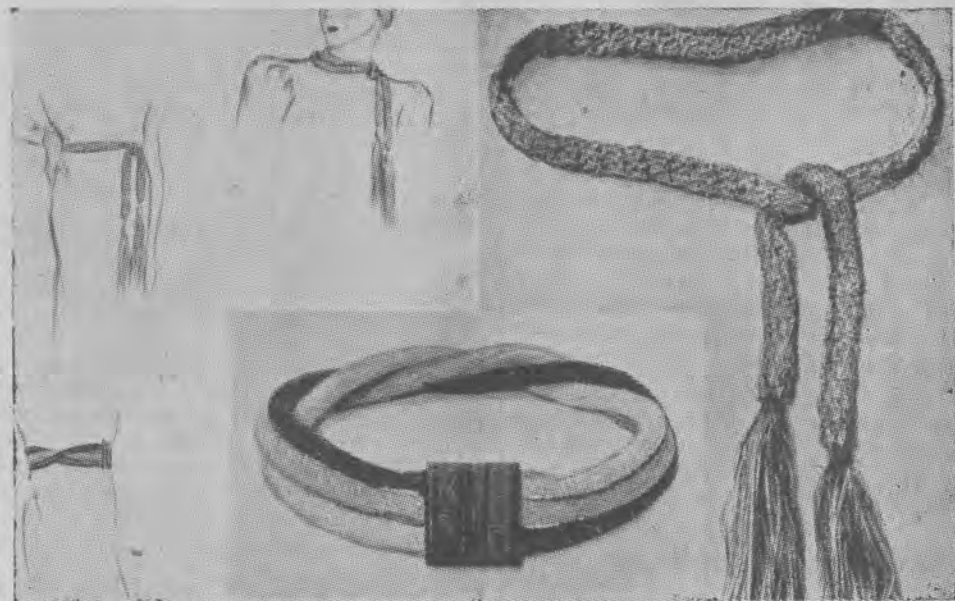






**ŚWIAT KOBIETY**

**Wełniane rulony jako przybrania**



Krój tegorocznej wełnianej sukni skromny i prosty wymaga efektownych przybrań. A że lubimy odmiany w tych przybraniach i tem odświeżamy nasz wygląd, przeto podaje Czytelniczkom dwa wzory oryginalnych pasków, zrobionych z wełnianych ruloników. Zależnie od koloru sukni robimy szydełkiem dwa rulony w tonie sukni, jeden jaśniejszy, drugi ciemniejszy, a trzeci czarny, przewijamy kilkakrotnie i wszczepiamy w kłamerę. Drugi pasek — w miarę potrzeby użyty jako kołnierzyk (jak to widać na fotografii); uszydełkowany z supełkowatej wełny względnie angory, należy zakończyć dwoma długimi chwastami.

**Odświeżanie politurzy zniszczonej plamami lub ich wywabianiem**

Zmieszać jednakowe ilości lnianego oleju i spirytusu, dodać do nich odrobinę szellaku. Przed użyciem dokładnie zmieszać. Maczać w tej mieszance zwiniętą czystą wełnianą szmatkę i mocno nią nacierać politurowane drzewo. Można rów-

nież zmieszać 1 łyżkę dobrego oleju z 4 łyżkami dobrego spirytusu. Nacierać tą mieszaniną drzewo i wycierać do sucha wełnianą szmatką. Natrzeć splamione miejsca zaurawa woskową i trzeć tak długo wełnianą szmatką, dopóki nie nabierze połysku. Położyć szmatkę, nasyczoną naftą, na politurze, a po kilku godzinach trzeć to miejsce aż do połysku wełnianą szmatką. W benzynie rozpuścić jaśniejszego wosku, umoczyć w niej szmatkę, natrzeć plamę, a potem wełnianą szmatką trzeć w tem miejscu dla dodania politurze połysku. Na lnianą szmatkę nakapać trochę politury do mebli i silnie trzeć, ażeby drzewo nabrało poprzedniego połysku. Nasypać na splamione miejsce w politurze popiołu tytoniowego, zwilżyć go i wycierać. W czystą lnianą szmatkę zwinąć trochę wosku, rozgrzać go, a potem na gorąco pocierać splamione miejsce.

**Kostjomy łyżwiarskie**



Na fotografii dwa modele tegorocznych kostjumów łyżwiarskich. Do tego trudnego, ale pięknego sportu, strój musi być skromny, a przecież efektowny. Pierwszy po lewej — kostjum z zielonego aksamitu. Krótka kabatek, spódniczka oraz czapeczka, obszyta rulonem z futra. Mała mufeczka w kształcie beczułki uzupełnia śliczną całość. Kostjum po prawej z jasnej wełny, przybrany barankami. Skośne kieszenie szczelnie zapina zamek błyskawiczny.

**PALTA DAMSKIE**  
oraz wszelkie okrycia na sezon jesienno-zimowy wg najnowszych modeli polecą  
**GUSTAW ROMAN SZULC**  
ULICA PIOTRKOWSKA 97 n 19 828

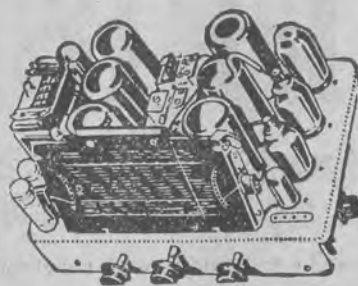
**Przepisy**

**Wyśmienita bomba piernikowa z owocami:** 3 pełne szklanki miodu zagotować w dużym garnku, w drugim garnku rozgrzać szklankę jasnego piwa, nie gotować. Wsypać w piwo łyżkę stołową potażu i dobrze rozmieścić. Piwo wlać wraz z potażem do zagotowanego miodu. Na donicy 8 żółtek z 200 gr masła i 400 gr cukru — tę masę kłaść łyżką do miodu i dobrze rozmacić lub naodwrot: powoli miód lać do donicy z masą. 1 kg mąki pszennej kaszkowej powoli wymieszać z masą i miodem, dodając korzeni mieszanych paczkę i łyżeczkę goździków. Białka pozostałe do-

**Docent Dr. med. Benedykt Dylewski**  
choroby uszu, nosa i gardła. Wady mowy i głosu  
Łódź, Bandurskiego 12, m. 3  
Przyjmuje od 4 — 6 po poł. Tel. 222-80  
n 19 855

brze ubić i lekko wymieszać z ciastem, dodając siekanych owoców — jak cykuta, skórka pomarańczowa, figi, daktyle, suszony owoc oraz orzechy. Tortownicę, blachę, lub korytko dobrze wysmarować masłem. Piec 1½ godziny w bardzo wolnym piecu, gdyż łatwo się pali.

**Pomadka czekoladowa do oblania bomb:** 19 dkg czekolady, 20 dkg cukru, ½ szklanki słodkiej śmietanki i 10 dkg masła deserowego włożyć do rondla i gotować na wolnym ogniu, ciągle mieszając. Gdy się zrobi gęsta jednolita ciągnąca się masa, zdjąć z ognia i gorącą poleć piernik.



ZAKŁADY RADJOTECHNICZNE W ŁODZI

**„IKA“ J. KALINOWSKI i A. SOBCZYK**

„TRIUMF“ 8-mio lampowa, 7-mio obwodowa, luksusowa, wspaniały ton  
„SYMFONJA“ 6-cio lampowa, 7-mio obwodowa superheterodyna  
„METROPOLIS“ 5-cio lamp. superheterodyna bardzo pomysłowa trójbarwna skala  
„EROS“ 4-ro lampowy, 3 obwod. wysokiej klasy  
„MARS“ najtańszy z najlepszych i najlepszy z najtańszych. ng 19 858

ZĄDAJCIE W SKLEPACH RADJOTECHNICZNYCH

**hallo! tu przenika TYGODNIA**



**REFLEKSJE WSPÓŁCZESNE:**

Chętnie dzisiaj  
Gada bliźni  
O ofiarach,  
O Ojczyźnie —  
A w praktyce? —  
Co się robi?  
Każdy sobie  
Rzepkę skropie.



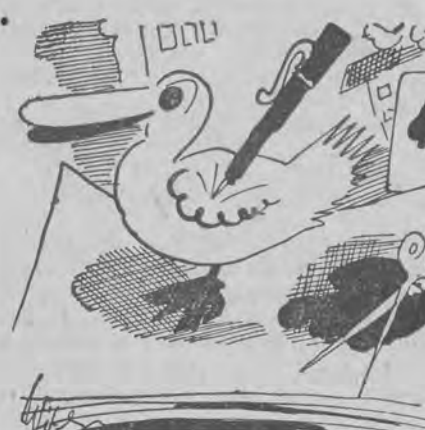
**OMYLKA W DRUKU:**

Pono rozbitkowie  
Milicji Azany,  
Szukając schronienia  
Po wielkiej przegranej —  
Uciekli „odważnie”  
W moskiewski zaułek  
I tam — u współpraci —  
Znaleźli przyt-y-łek.



**ZŁOTE MYŚLI O WYBORACH:**

Nie rozumiem czemu  
W czasie głosowania  
Przepis nam kieliszka  
Czystej nawet wzbrania?  
A poza tem proszę —  
Jedno jeszcze słowo:  
Czemu wobec tego  
Zwie się „wyborową“?



**OBSERWACJE:**

Znamy jedną gazetę,  
Która tem się dziś szczyci,  
Ze w lot każdy wypadek  
Na szpalty swe uchwyli.  
Bardzo to jest chwalebne,  
Ze taka w pracy dziarska  
Lecz często jej się zdarza  
I. K. C.-ka dziennikarska.



**POKOSIE:**

Ponoć po wycieczce  
Nad londyńskie stoki  
Skarzył się podróżnik  
Na kiepskie „widoki”,  
Ze — niby pogoda  
Mizerna i dżdżysta —  
No i atmosfera  
Jak zawsze — zbyt „mglista”.

Wiersz: Stanso.



**SPRAWA POWAŻNA:**

Jeśli ci czasami  
Uśmiechnąć się zdarzy —  
Pomyśl, czy w tej chwili  
Ktoś głodny nie płacze.  
Zdejmiij więc ten uśmiech —  
Połóż go na twarzy  
Tych co zapomnieli  
Już — co uśmiech znaczy.

Ilustr.: Wit. Gawęcki.

REPREZENTACYJNE KINO  
**„RIALTO“**  
Łódź, Przejazd 3

Wyświetla dziś i dni następne  
w swojej najnowszej i najlepszej kreacji  
w wspaniałym arcydziele filmowym p. t.  
**„PAŁAC WE FLANDRII“**

Fenomenalna artystka i śpiewaczka, najczarowniejsza i najpopularniejsza gwiazda EUROPY  
**MARTA EGGERTH**  
w głównych rolach męskich:  
**PAUL HARTMANN i GEORG ALEXANDER**

NADPROGRAM: Jedyne autentyczne zdjęcia z przebiegu wspaniałych uroczystości 11 listopada w Warszawie oraz wręczenie butawy marszałkowskiej gen. Śmigłemu-Rydzowi. Dziś peranek o godz. 12-ej i 2-ej n



# Migawki łódzkie

**Czy Dawid Celmajster może być antysemitą? — P. Godlewski nie słyszy — Przyjął chrzest, ale Żydem pozostał**

Łódź, 21 listopada

W socjalistycznym piśmie „Łódzianin”, redagowanym przez Żydów, pojawił się ostatnio „kawalek”, który ku ucieście naszych Czytelników pozwolił sobie przedrukować poniżej.

W dziale „Skrzynka do listów” tego pisma czytamy m. in. co następuje:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilkoma dniami zwołana została przez Inspektora Pracy konferencja przedstawicieli Związku Zawodowych Muzyków Rzplitej Polskiej — Oddział w Łodzi i właścicieli łódzkich lokali nocnych, która to konferencja miała doprowadzić do unormowania warunków pracy muzyków, zatrudnianych w lokalach nocnych.

Wśród lokali nocnych był obecny dyrektor żydowskiego teatru „Rozmaitości” w Łodzi, a zarazem właściciel lokalu „Tabarin” p. Dawid Celmajster, który w trakcie konferencji wyraził się, że w żadnym razie nie zgodzi się na zatrudnienie łódzkich muzyków, zapominając widocznie, że aczkolwiek p. Celmajster nie jest obywatelem łódzkim, to jednak w Łodzi zarobkuje.

Po zakończeniu konferencji p. Celmajster zapewnił na klatce schodowej, że nie zatrudni członków Łódzkiego Oddziału Związku Zaw. Muz. Rzplitej Polskiej, nazywając związek ten **żydowskim**, a przedstawicieli jego „denuncjatorami” i „szpiclami”.

Niezależnie od tego, że sprawę o rzucenie podobnych kalumni skierowaliśmy na drogę sądową, chcemy tą drogą zapytać opinię publiczną:

Na kim to p. Dawid Celmajster, dyrektor żydowskiego teatru „Rozmaitości”, a zarazem właściciel lokalu „Tabarin”, zbija swój majątek? **Skąd to nagłe uprzedzenie do Żydów? Czyżby p. Dawid Celmajster zapierał się już swego pochodzenia?**

Sprawa ta znajdzie swój właściwy epilog na sali sądowej, niezależnie jednak od powyższego pragniemy usłyszeć, co mówi sąd całej łódzkiej opinii publicznej w tej sprawie.

Z wysokim szacunkiem  
Zw. Zaw. Muzyków  
Rzplitej Polskiej  
(następują podpisy).  
\*  
Podpisany Związek Muzyków

stwierdza, że p. Celmajster 1) nie jest obywatelem łódzkim, 2) zbija majątek na Żydach, 3) sam jest Żydem, 4) ma uprzedzenie do Żydów — i w związku z temi faktami zapytuje, jak zareaguje „opinija publiczna” na zniewagi p. Celmajstra, wyrażone pod adresem Związku i Żydów wogóle.

Wypadek powyższy, nie pozbawiony dużej dozy komizmu, przypomina nam drugie drobne, ale jakże charakterystyczne wydarzenie na terenie Łodzi.

Rzecz dzieje się w tramwaju. Na tylnej platformie stoi jakiś wytworny jegomość, zatopiony w gazecie, i objęty na wszystko, co się wokół niego dzieje. Wykapany Anglik... Czy aby napewno?

Pasażerowie wchodzą jeden po drugim do tramwaju, przyczem na samym końcu wtoczył się otyły, naprawdę brudny i wstrętny Żyd. Raptem „nieopatrznie” potrącił spokojnego „Anglika” z gazeta i buciskiem swoim „lekko” przejechał się po jego pięknym pantofelku... Z za gazety wyłoniła się starannie ogolona twarz, a potem na cały głos:

— Ty parszywy Żydzio! Ty chałaciarzu!...

Prawdziwy Anglik tak łatwo nie da się wyprowadzić z równowagi. Podpadło to też i chałaciarzowi. Spojrzał mu w oczy, na nos... tak, ten nos go zdradził. Zresztą Żyd Żyda zawsze pozna. I oto nagle wybuchła awantura. Chałaciarz zaczął wymyślać „Anglikowi” po żydowsku ile wlezie, a ten znowu odcinał się po polsku, lecz na końcu — gdy sobie już nie mógł dać rady — uciekł się do żargonu...

Kłócili się Żydzi ku ucieście wszystkich pasażerów.

Otóż z wyżej wymienionym p. Celmajstrem historia przedstawia się podobnie. Związek Muzyków Żydowskich w odpowiedzi na obelgi p. Celmajstra zareagował listem otwartym w „Łódzianinie”. Zaatakowany znowu odetnie się prawdopodobnie w jakiejś żargonówce, a Związek Muzyków będzie udawał, że nie zna żydowskiego języka tak długo, aż zabraknie mu cierpliwości.

Ostatecznie spór napewno rozstrzygnie rabin...

Ale swoją drogą ten Celmajster to ciekawy antysemita!

Dwa razy już apelowaliśmy publicznie do tymczasowego prezydenta m. Łodzi p. Godlewskiego, aby zechciał nam łaskawie wyjaśnić, czy prawdą jest, że jakiś dygnitarz miejski z pieniędzy publicznych wydał 200 zł na szantażowe pisma, wydawane ostatnio przez zbankrutowaną „sanację” łódzką. Niejaki Pietrzycki w oświadczeniu swoim, zamieszczonym w żydokomunistycznym „Głosie Porannym”, wyraźnie stwierdził, że „za pismem

senatora Algajera otrzymał z miejskich funduszy dyspozycyjnych 200 zł na t. zw. „Łódzki Głos Narodowy”. Ponieważ twierdzeniu temu magistrat m. Łodzi nie zaprzeczył, logicznie rzecz biorąc, musieliśmy stanąć na stanowisku, że relacje Pietrzyckiego odpowiadają prawdzie.

Tymczasowy prezydent p. Godlewski ma możliwość stwierdzenia, kto wydał owe 200 zł na tak brudny cel, ale, jak dotąd, mimo dwukrotnego wezwania, nie chce nam ujawnić nazwiska.

Zapamiętamy to sobie na przyszłość.

## W Makowie Podhalańskim pływają łososie...

**Lustracja w magistracie — Co ma wspólnego gmina z Żydem? — Jak tam z temi wyborami?**

Maków, 21. 11. — W numerze 261 „Oregdownika” pytali obywatele makowscy, jaki jest wynik rewizji w magistracie w związku z wyższymi poborami, otrzymanymi przez burmistrza p. Gaydę, niż się należało. Obecnie na „światło dzienne” wykluwają się trzy nowe sprawy, o których mieszkańcy Makowa chcieliby coś więcej wiedzieć...

Pierwsza sprawa, to nowa lustracja w dniu 13 bm., ponieważ chodziło o to, że p. Gayda, burmistrz miał na własną rękę wyrabac około 100 mtr. sześć drzewa w lesie, uprawnionych przez magistrat m. Makowa, za co województwo krakowskie nałożyło na gminę makowską grzywnę w sumie 820 złotych. Wynik tej rewizji niewiadomy. Makowianie nie mają z czego płacić grzywny i pytają insp. wydziału pow. p. Zarazika, aby tę sprawę wyjaśnił, jako bezpośredni jej znawca.

Dalej pytają mieszkańcy Makowa: co ma gmina wspólnego z Żydem Weysem Moritzem, który za 150 zł ma „nowe pretensje” do gminy, że za to

trzeba mu kosztem około 1.000 zł wybudować parkan i bramę wjazdową przy jego parceli, tuż przy stacji kolejowej, przestawić jego szopę w rynku oraz ułożyć chodnik z płyt z frontu około jego własności. To ma zrobić gmina, bo p. burmistrz w końcu zeszłego miesiąca taką ugodę zawarł z Weysem-Żydem.

Trzecia wreszcie sprawa, to prokuratorskie dochodzenie przeciwko p. Gaydzie, burmistrzowi, o kupowanie ryb, łososi, od miejscowych klusowników. P. Gayda wchodził na świadców ludzi ze swego otoczenia, znanych na miejscu i w okolicy klusowników rybnych: Franciszka Piasecznego, Edwarda Koziana, Konstantego Kysiaka, Henryka Surzyna i p. Ulrichową, u której mieszka i tam się stołuje.

Powyższe, tajemnicze poczynania dają dużo do myślenia i po całym mieście krążą na ten temat różne plotki... Ogólnie się powiada, że w Makowie pływają takie ogromne łososie!...

(Hab)

## W łódzkim radio źle

**„Śniadanie trzeba jeść czystymi rękami” — Łódzka rozgłośnia żydowskiego radja — W łódzkim radjo źle**

Łódź, 20 listopada. Nieraz już zwracaliśmy uwagę na niedociągnięcia w łódzkiej rozgłośni Polskiego Radja. Poza zaangażowaniem orkiestry żydowskiej do wykonania koncertów dla młodzieży szkolnej, o czym swego czasu pisaliśmy, rozgłośnia łódzka wystąpiła z nowym „kawalkiem” w takim samym stylu.

Mianowicie w dniu 15 bm. na wzór warszawskich podwieczorków przy mikrofonie, Łódzka Rodzina Radjowa urządziła w „Hotelu Polskim” czarną kawę przy mikrofonie, którą rozgłośnia łódzka transmitowała we własnym zasięgu. W audycji jej brali udział bracia Szpilfogel (a jakże) Rytm-Boys (naturalnie Żydzi), Dolska, również Żydówka i Teodor Ryder. Słowem sami Żydzi.

Na program tego podwieczorku składały się żydowskie fokstroty Białostockiego, Ferszków i t. d. Konferansjerka naspikowana była szmoncesami Krukowskiego, Jarossyego i Sawińskiego. Zaangażowanie żydowskich sił do audycji Łódzkiej Rodziny Radjowej jest tem bardziej dziwne, że L. R. R. czerpie zyski na dzieci niewidome wyłącznie od społeczeństwa chrześcijańskiego, jak to wykazują niezliczone ofiary w „koncertach życzeń”, gdzie 99 proc. listów podpisane jest nazwiskami polskimi.

O ile chodzi o stałych współpracowników rozgłośni łódzkiej — Żydom to znajduje się ich taka pokaźna liczba, że musimy stwierdzić, iż tylko bardzo niewielu Polakom dozwolone jest stanąć przed mikrofonem.

Dla potwierdzenia tego podajemy tu szereg nazwisk prelegentów Żydów, którzy wygłaszają feljtony, odczyty dla dzieci, społeczne rozmowy i t. d. a więc: S. Sapociński (pseudo-

nim Krzecki), stały współpracownik „Echa”, M. Kottoński, G. Wasserzug (autor „Wesołych dymków” poza tem stały współpracownik żydowskiego „Głosu Porannego”, pseudonim dr. Parker), Jan Zandmer (pseud. Remus), S. Glück (pseud. Barylski), J. Winawer, H. Szletyński, Ada Piomska (Zilbersztajn), Hanna Sillermanówna, Marja Zandówna, Marceli Neumiller, A. Nullus, Romana Gryniowska (Grünstein), Kozubski (Merson), Pola Szmulkerówna, Joanna Abramowiczówna, S. Rottszatówna i t. d.

Nazwiska te wynotowane są z programów radiowych łódzkiej rozgłośni. Wobec tego wszystkie należałoby nazwać naszą rozgłośnią: „Łódzka rozgłośnia żydowskiego radja”. Byłaby to przynajmniej nazwa odpowiadająca prawdzie.

Kto zechciałby się od łódzkiej rozgłośni uczyć polskiej mowy, niech posłucha mówiącego od tygodnia speakera. Przy sposobności dowie się, że występujące w cukierni „Ziemiańskiej” siostry Lenoir, nazywają się Leonard, a termin muzyczny opus nazywa się opera. Drugie śniadanie według tego speakera „trzeba jeść czystymi rękami”, „nie należy dopuszczać handlarzy w pobliżu szkół” itd.

Taką to polszczyzną mówią speakerzy łódzkiej rozgłośni. Narodowości ich oczywiście nie potrzeba podkreślać.

Pytamy się, jak długo jeszcze rozgłośnia łódzka będzie faworyzowała Żydów, z pominięciem odpowiednich i fachowych sił chrześcijańskich i kiedy wreszcie program audycji stanie na właściwym poziomie?

Łódź jest miastem nawskroś robotniczym, a czy łódzka rozgłośnia stara się o audycje dla robotników? Co-

prawda kiedyś coś było, jakieś wywiady z robotnikami, ale to tylko na początku tak dla zachęty i znów ci-sza. Dlaczego naprzykład rozgłośnia łódzka nie rozpisze konkursu na słuchowiska, pogadanki, feljtony, jak to potrafiła zrobić z wyborem sprawozdawcy sportowego?

Oszczędziłoby to radjosluchaczom łódzkim słuchania smutnej pamięci „wesołych dymków” żydowskich autorów, a dało możliwość wybrania naprawdę dobrych i wartościowych utworów.

Dość tej zabawy w Łódzkim Radjo. Społeczeństwo Łodzi żąda od łódzkiej rozgłośni dobrego personelu, dobrych speakerów, a przede wszystkim dobrych audycji. Żąda usunięcia pracowników kaleczących polską mowę, żąda odzydzenia tej placówki i dopuszczenia do głosu wartościowych sił rdzennie polskich. Najwyższy już czas aby i Łódź miała swoje „tęgie programy” i wielki już czas, aby dyrekcja poczęła się liczyć z łódzkim radjosluchaczem.

## Nie mają innych zmartwień...

Łódź, 19. 11. Socjaliści przy każdej okazji dają dowody swej „dbałości” o interesy robotnika.

Donosiliśmy przed niedawnym czasem, że mimo nędznych zarobków, mimo szerczącego się bezrobocia w kraju, socjal - komunistyczni delegaci wydebiłi pod presją w zakładach Scheiblera i Grohmana, oraz w Widzewskiej Manufakturze kilkaset złotych na pomoc komunie hiszpańskiej.

Obecnie mamy do zanotowania nowo tak fakt.

W zakładach firmy Bracia Przygórcy przy ul. Żeromskiego 107, zebrano od robotników 25 zł na pomoc dla rodzin Berkowicza i Zendela, którzy zastrzeleni zostali podczas awantur ulicznych przez Szaniawskiego. Pieniądze te zgromadzono od robotników, zarabiających po kilkanaście złotych tygodniowo, a więc nawet nie na dostateczne utrzymanie, podczas gdy rodziny zabitych mają majątki, jak cukiernie, zakłady handlowe itd.

Bez komentarzy

## ŁÓDZKIE WIDOKI

### Kłótnia w rodzinie

W żydowskiej „Republice”, wychodzącej w Łodzi i wydającej znany bliźniaczy „Ekspress” znalazła się niebylejaka rewelacja. Ot, w feljtonie, zatytułowanym „Prawdziwy narodowy Francuz”, czytamy, co następuje:

„W swoim czasie głośno było w Łodzi o p. Henryku Konie „księciu na Widzewie”. Pan ten od wielu lat przeniósł się do Francji, ożenił się tam i zakupił wielkie dobra ziemskie pod Poitiers wraz z historycznym zamkiem. Stosunki swoje z krajem i Widzewską Manufakturą zerwał zupełnie.

Od czasu do czasu p. Henryk Kon daje jednak znać o sobie. Zabawia się w „dziennikarza i publicystę” i niekiedy występuje w różnych prowincjonalnych pismach francuskich z rozmaitemi artykułami. M. in. w dzienniku „L'Avenir” wychodzącym w tymże Poitiers wydrukował ostatnio artykuł na drażliwy bądź co bądź dla niego temat o... upadku prestiżu Francji wśród wielkich mocarstw.

Po niesmacznych wywodach opozycyjnych przeciwko rządowi Bluma, po pouczeniach, które prawi społeczeństwu francuskiemu, p. Henryk Kon tak pisze:

„Bóg świadkiem, że nie jestem ani zwolennikiem Hitlera, ani żadnego innego dyktatora. My, zwykli Francuzi nie potrzebujemy dyktatorów, ale potrzebujemy przewodnika... Muszę uczciwie przyznać kanclerzowi niemieckiemu Hitlerowi, iż uczynił on jedną rzecz dobrą, a mianowicie uwołał kraj od... zarazy komunistycznej importowanej z Moskwy”.

P. Kon zapominał widocznie, iż Hitler oprócz zarazy komunistycznej wytepił jeszcze w Niemczech coś więcej... Ale to nie przeszkadza p. Konowi w „uczciwym” rozgrzeszaniu „Führera”...

Winszujemy pułk. de la Rocque nowego „zwykłego, prawdziwego Francuza”, który, jak na niego przystało, potrafi być prawdziwym narodowcem, przeciwnikiem rządu Bluma i bezstronnym zwolennikiem Hitlera.

Prawdziwemu Francuzowi Henrykowi Konowi brak tylko dwóch właściwości francuskich: **taktu i poczucia humoru.**

Tych dwóch rzeczy on się już nigdy nie nauczył.

A to go przyskrzynił... Czy Kon może być „zwykłym, narodowym Francuzem”? — Wykluczone!... Stwierdza to żydowska „Republika” i to jest chyba miarodajne.

Ale co nas w tej chwili może obchodzić francuski Kon. W Łodzi mamy „swojego” Kona... który, podobnie, jak tamten, chce uchodzić za „zwykłego narodowego Polaka”. Ale to mu się zapewne nie uda, bo jeśli pierwszy nie może być Francuzem, to drugi nie może być również Polakiem. — Dlaczego? Dzielne pytanie. „Republika” napisała:

Dlatego, że obcy są Żydami.



**Listopad**  
**22**  
**Niedziela**

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Niedziela: Cecylii p.  
Poniedziałek: Klemensa pap

**Kalendarz słowiański**  
Niedziela: Wszemily  
Poniedziałek: Miływoja

**Słońca:** wschód 7,25  
zachód 15,51

Długość dnia 8 g. 26 min.  
Księżyc: wschód 12,36, zachód 24,19  
Faza: Pierwsza kwadra o 2 godz.

**Adres redakcji i administracji w Łodzi:**  
telefon redakcji i administracji 173-53  
**Piotrkowska 91**  
Godziny przyjęć dla interesentów  
**od 10 - 12**

**WOCNE OZYURY APTEK**  
Nocy dzisiejszej dyzuruja apteki: Dan-  
cerowej — Zgierska 57, Groszkowskiego —  
11 Listopada 15, Karłina (Zyd) — Pilsud-  
skiego 54, Rembielińskiego — Andrzeja 28,  
Chadzyńskiej — Piotrkowska 165, Millera  
— Piotrkowska 46, Antoniewicza — Pa-  
bianicka 56

**Pogotowie miejskie:** tel. 102-90.  
**Pogotowie P. C. K.** tel. 102-40.  
**Pogotowie ubezpieczalni:** tel. 208-10.  
**Straż:** tel. 3.  
**Teatr Popularny** — „Stare wino“.  
**Teatr w sali Geyera** — „Gwiazda Sy-  
berji“.

**KINA ŁÓDZKIE**  
**Adria-Metro** — „Straszny dwór“  
**Corso** — „Rose Marie“  
**Capitol** — „Król kobiet“  
**Miraż** — „Ostatnie dni Pompei“  
**Mewa** — „Kukuracza“  
**Przedwiośnie** — „Pokusa“  
**Palace** — „W blasku słońca“  
**Rialto** — „Palac we Flandrii“  
**Ikar** — „Robin Hood z Eldorado“  
**Stylowy** — „Ostatni posterunek“.

**POGODA W CZORAJ**  
Komunikat łódzkiej stacji meteorolo-  
gicznej przy miejskim muzeum przyrod-  
niczym w parku Sienkiewicza na dzień  
21 listopada 1936 r. Temperatura w cią-  
gu doby ubiegłej: najwyższa minus 3,8  
st., najniższa minus 5,2 st. Barometr:  
755,8, tendencja: nieznaczny spadek ci-  
śnienia, umiarkowane wiatry zachodnie.

**JAKA BĘDZIE POGODA**  
Nocą mroźno, temperatura około mi-  
nus 4 st., możliwość drobnych opadów  
śnieżnych.

**KOMUNIKATY**  
**Teatr Popularny** (Ogrodowa 18). W nie-  
dziele o godz. 4,15 po poł. „Słuby panień-  
skie“, wieczorem o godz. 8,15 „Stare wino“.  
**Uroczystość św. Cecylii**. W niedzielę  
2 bm. o godz. 11 podczas sumy odprawio-  
ne zostanie w kościele św. Krzyża uroczy-  
ste nabożeństwo ku czci św. Cecylii pod-  
czas którego chór T-wa Śpiew. „Echo“ pod  
kierunkiem prof. Karola Prosnaka wyko-  
na mszę 4-głosową Rennera oraz kantaty  
ks. Gruberskiego. Patryje solową wykona  
członek T-wa p. W. Szor.

**Wystawa obrazów art. malarza prof. A.  
T. Wippla**. Tow. Budowy Szkół Pow-  
szecznych zorganizowało Wystawę obra-  
zów pt. „Polskie Morze“. Już dawno nie  
mieliśmy w Łodzi tak ciekawej wystawy  
której dowodem jest liczne zwiędzenie  
przez miejscowe społeczeństwo wycieczki  
szkolne oraz zakupienie wielu prac. Wy-  
stawa jest otwarta codziennie od godz. 10  
rano do 10 wieczór przy ul. Piotrkowskiej  
113. Wejście 50 gr dla młodzieży 10 gr.

**SYTUACJA STRAJKOWA**  
**Likwidacja zatargu**. Odbyła się kon-  
ferencja w sprawie likwidowania zatargu  
w fabryce Heblera (ul. Dąbrowskiego  
nr. 23). Firma zgodziła się w ciągu przy-  
szłego tygodnia dokonać obliczenia róż-  
nicy, przypadającej na rzecz robotników  
z tytułu zmiany stawek i dokonać wy-  
płaty tych należności. Zatarg został lik-  
widowany.

**ZE ŚWIATA PRACY**  
**Zatrudnianie wykwalifikowanych cze-  
ladników**. Izba Rzemieślnicza w Łodzi  
wystąpiła do związku Izb z wnioskiem o  
podjęcie szeroko zakrojonej akcji, zmierza-  
jącej do zatrudnienia w warsztatach rze-  
mieślniczych przede wszystkim wykwalifi-  
kowanych czeladników, posiadających  
dyplomy czeladnicze oraz normalizacji  
stosunków w zakresie plac. Związek Izb  
uznając wystąpienie powyższe za słuszne,  
zwrócił się do pozostałych Izb Rzemieś-  
lniczych z prośbą o wypowiedzenie swych  
opinii w tej sprawie.

**Zmiana numeru konta czekowego w P.  
K. O.** Izba Rzemieślnicza w Łodzi poda-  
je do wiadomości, iż z dniem 31 grudnia  
r. b. zostaje zamknięte konto czekowe tut.  
Izby w P. K. O. w Warszawie nr. 66933 z  
powodu otwarcia z dniem 1 października  
r. b. nowego konta czekowego w P. K. O.

# List pasterski J. E. ks. biskupa Jasińskiego

„Kto skłonny jest do miłosier-  
dzia, błogosławion będzie; bo  
chleba swego dał ubogim“.  
(Przyp. 22, 9).

Zbliżająca się zima ze swymi następ-  
stwami trwogą przejmie serca i umysły  
ludzi na biedę drugich wrażliwe i czule.  
Zamykają się warsztaty pracy dla szeroki-  
ch rzesz pracowników na polu i w ro-  
botach publicznych, chłód i głód w ubo-  
gich domach i chatach rośnie, niedola bez-  
robotnych potęguje się. Za nimi kroczy  
widmo chorób, ciężkich wzmaczań się z lo-  
sem, a nawet śmierci przedwczesnej. Na  
widok tego budzi się w duszy szczególnie-  
jsze wołanie o miłosierdzie, i parcie o siłę  
miłości i sprawiedliwości.

Misericordia, jak po łacinie brzmi mi-  
łosierdzie, wraźnie mówi, że nietylko o-  
fiarę i pomoc, ale serce miseriae datur  
W wielkość duszy ludzkiej trzeba szu-  
kać podstaw do uczynków miłosiernych, a  
w wierze Chrystusowej nakazu do ich  
spełnienia, bo rozum sam nie wystarczy,  
choć tę dziedzinę pracy pobiera i jej celo-  
wość wskazuje. Obowiązek miłosierdzia  
jest bezsporny, jest on sprawą wiary, su-  
mienia i poczucia.

Jeśli już stary mądrzec Phocion mówił:  
„Baczenie, byście ze świątyni nie usuwali  
oltarza, i miłosierdzia z serca ludzkiego“,  
a Cicero dowodził, że „między cnotami  
niema więc tej podziwu godnej i więcej po-  
ciągającej, niż miłosierdzie. Nie bowiem  
tak nie zbliża do bogów, niż okazwanie  
pomocy nieszczęśliwym“. To tem więcej  
nam przyjdzie zrozumieć słowa „Kochaj  
bliźniego swego jak siebie samego“ i cały  
naucz. Kościoła św. o miłosierdziu tak bli-  
skie sobie, a jednak nie co do metody, ale  
co do osób, potrzebujących pomocy różne  
Legion bezrobotnych szczególnie liczy

oddział w Łodzi nr. 600560. Wszelkie na-  
leżności na rzecz tutejszej Izby należy Je-  
raz wpłacać na konto czekowe nr. 600560.

**Organizacja rzemiosła**. W dniu 14. b.  
m. odbyło się w Konstancynie walne ze-  
branie rzemieślników chrześcijan z udziałem  
delegata Izby Rzemieślniczej w Łodzi  
p. Lewandowskiego, na którym to zebraniu  
postanowiono na miejsce pięciu nie-  
żywnotnych cechów zorganizować jeden  
cech grupujący w sobie wszystkich rze-  
mieślników chrześcijan m. Konstancyno-  
wa i gminy Brus. W dniu 14. b. m. od-  
było się walne zebranie rzemieślników  
chrześcijan w Warcie, na którym postano-  
wiono zorganizować jeden ogólny cech na  
miejsce sześciu cechów dotychczasowych.

**Kursy rzemieślnicze**. W dniu 16. b. m.  
został otwarty drugi kurs murarsko - cie-  
sielski organizowany przez polską Y. M. C. A.  
w Łodzi, przy współdziałaniu Izby rze-  
mieślniczej. 23. b. m. zostanie otwarty w  
Łodzi kurs dokształcający zawodowy dla  
kandydatów do egzaminów czeladniczego  
i mistrzowskiego w lokalu szkół publicz-  
nej przy ulicy Czerwonej 8. Na kursy za-  
pisało się 208 osób. Egzamin wstępny od-  
będzie się w tym samym dniu od godz.  
17,30 do 22,30.

**Programy egzaminacyjne mistrzowskie  
i czeladnicze w zawodzie fryzjerskim**. Zar-  
ząd Związku Izby Rzemieślniczych Rze-  
czypospolitej Polskiej zatwierdził progra-  
my egzaminacyjne czeladnicze i mistrzow-  
skie dla zawodu fryzjerskiego obowiązują-  
jące na terenie Rzeczypospolitej. Progra-  
my są do nabycia w Izbie Rzemieślniczej  
w Łodzi, ul. Moniuszki 6, w cenie 50 gr  
za egzemplarz.

**Wstrzymanie robót**. Z powodu opa-  
dów śnieżnych i przymrozków zostały  
wstrzymane roboty w betoniarni miej-  
skiej przy ul. Pomorskiej, gdzie pracowali  
80 robotników, oraz roboty przy budo-  
wie drogi w Łagiewnikach, gdzie zatrud-  
nionych było 45 robotników. Na innych  
odcinkach robót sezonowych praca kon-  
tinuowana jest normalnie.

## NOTUJEMY

**Komunistyczna „pokojułość“**. Na  
czwartym odcinku robót kanalizacyjnych  
na Polesiu, spośród 160 robotników jest  
kilkudziesięciu rozagitowanych komuni-  
stów, którym zdaje się, że znajdują się  
w Sowietach czy Hiszpanii i wręcz agre-  
sywnie występują wobec kolegów, mają-  
cych inne zapatrywania polityczne, lub też  
nie należących do ich partii.

Przed kilku dniami podczas roboty  
skomunikowanej sezonowej urządzili wiec,  
a gdy kierownictwo nie zezwoliło na na-  
rady, w czasie pracy, nad wieczorem ko-  
muniści urządzili napaść zbiorową na ko-  
legów, należących do Stronnictwa Naro-  
dowego, lub też do „sanacyjnych“ zwią-  
zków zawodowych.

Obecnie nastąpiło już uspokojenie, gdyż  
kierownictwo odcinka zapowiedziało wy-  
ciągnięcie jak najsurowszych konsekwen-  
cyj, niemniej jednak podkreślić należy,  
jak to w praktyce wygląda „pokojułość“  
komunistów, którzy wszędzie podnoszą  
hasło walki z wojną, a napadają zbrojnie  
i masowo na kolegów pracy.

Robotnicy z tych wypadków mają po-  
glądową lekcję, jakby to wyglądał raj ko-

na terenie mojej diecezji, w imię miłości  
zaspokojony być musi w granicach dla nas  
dostępnych. Pracę tę podejmuje Komitet  
Obywatelski i jego zamierzenia poprzemy  
czynną pracą i ofiarą.

Legion młodych w naszym mieście i pa-  
rafjach diecezji w imię miłości woła o po-  
moc naszą. Nie zostawimy go bez pomocy.  
Nasza „Caritas“ diecezjalna wszystkie  
wysiłki publicznie musi, by nieść pomoc naj-  
bardziej potrzebującym.

Nasz „Doraźny Posilek“ w Łodzi i brat-  
nie jego organizacje w diecezji, wzorem  
lat poprzednich nie tylko nie ustana, ale  
wobec wzmagającego się niedostatku roz-  
wijają się muszą, bo sprawa wiary łączy  
się ściśle z czynnym miłosierdziem. Jest  
jej owocem, a Kościół św. powinnością.  
Idziemy z wiarą w pomoc serc ludzkich  
którem nam w tej charytatywnej pracy  
dopomoga, a sami dolożymy wszelkich  
starań, by głodnych nakarmić, ubogich  
odziać, ile nas tylko stać będzie.

Nasz „Tydzień Miłosierdzia“ wyznaczony  
na 6—12 grudnia, jak i zbiórka listo-  
padowa na bezrobotnych znajdują w gorli-  
wych katolikach apostołów i ofiarodaw-  
ców, by braciom cierpiącym ulżyć w bie-  
dzie i niedoli.

Gorąco Was Bracia Kapłani i Wierni  
w Chrystusie do tej samarytańskiej pracy  
zachęcamy, pomni na przykazania Bo-  
skiego Mistrza: „Błogosławieni miłosier-  
dzia, albowiem oni miłosierdzia dostąpią“.  
Pracy Waszej i wysiłkom z serca błogo-  
ślawimy.

Łódź, dnia 1. 11. 1936 r.  
Ofiary na rzecz „Caritasu“ prosimy  
składać w centrali Stow. „Caritas“ — Łódź,  
ul. Gdańska 111 oraz we wszystkich pa-  
rafjach.

munistyczny, gdyby podobnym typom po-  
zwolono zarządzać. (k.)

## KRONIKA POLICYJNA

**Nowy rodzaj oszustwa**. Na terenie na-  
szego miasta grasują dwaj osobnicy, któ-  
rzy podają się za przedstawicieli nieist-  
niejącej organizacji i sprzedają broszurę  
pod tyt. „Podstawowe wiadomości z dzie-  
dziny gazowej, ratownictwa, zatrucia ga-  
zom, uszczelnienia“. Oszustwo polega na  
tem, że kombinatory broszurę, przedsta-  
wiająca wartość około 1 zł, sprzedają za  
10 a nieraz 15 złotych z tem, że nadwyż-  
ka ma rzekomo iść na cele organizacyjne.  
Starosta grodzki wydało wezwanie do  
obywateli, aby w razie pojawienia się o-  
szustów, zawiadomili niezwłocznie poli-  
cję. (k.)

**Pojedynek nożowników**. Na posesji  
przy ul. Pasiecznej 4 wynikał bójka mię-  
dzy lokatorami, w toku której ranni zo-  
stali nożami 27-letni Karol Grzybczak,  
który odniósł rany klute brzucha i ręk,  
oraz 32-letni Antoni Bierwiński, który od-  
niósł rany klute głowy i twarzy. Oba ran-  
nych opatrzył wezwany lekarz pogoto-  
wia i przewiózł Grzybczaka do szpitala.

## OFIARY KRZYŻYSU

Nie miała z czego kupić trucizny. Na  
ul. Zgierskiej usiłowała pozabawić się ży-  
cia 31-letnia Władysława Kurpik w spo-  
sób niezwykle rzadko notowany. Nie-  
szczęśliwa zażyła większą ilość tluczonego  
szkła i gdy się wyla w bólach — we-  
zwano do niej lekarza pogotowia. Despe-  
ratka oświadczyła, że zdobyła się na roz-  
paczliwy krok z nędzy tak wielkiej, że  
nie miała nawet paru groszy na kupno  
trucizny, choćby najtańszej. Lekarz po-  
gotowia skierował desperatkę do szpitala.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Nowy starosta**. W dniu wczorajszym  
przybył do Łodzi nowy starosta grodzki  
łódzki, dotychczasowy wiceprokurator we  
Lwowie, dr. Henryk Mostowski. Nowy  
starosta przejął urządowanie, poczem zło-  
żył wizyty przedstawicielom miejscowych  
władz rządowych, wojskowych i ducho-  
wieństwa.

## JUDAICA

**Żyd nie ustępuje**. W inspektoracie  
pracy odbyła się konferencja w sprawie  
likwidowania strajku okupacyjnego w  
fabryce Izraela Tencera w Aleksandrowie.  
Robotnicy żądali wypłaty całej zaległo-  
ści oraz zastosowania podziału pracy i  
zaniechania redukcji. Ponieważ fabry-  
kant chciał tylko trzy czwarte należności  
wypłacić, robotnicy nie zgodzili się i straj-  
kują dalej, okupując mury.

## SPORT

### Półfinały bokerskie

Półfinały „pierwszego kroku bokser-  
skiego“ w Łodzi odbyły się w atmosferze  
niezwykle gorącej. Zawodnicy, którzy  
przeszli do półfinałów, mając tylko jeden  
krok do finałów, a co zatem idzie drogę  
do pierwszego miejsca w swojej kategorii,  
prześcigali się w ofiarnej i ambitnej wal-  
ce, niezmienając przypominając „pierwszo-  
krokców“.

Na zapowiedzianych 13 walk odbyło  
się tylko 9, gdyż badanie lekarskie stwier-  
dziło u niektórych zawodników szmery  
serca. Poziom walk w półfinale niezmien-  
nie przypominał przedbojów. Wylimi-  
nowani gorsi zawodnicy w niczem nie  
przeszkadzali, aby całe zawody jako im-  
preza nie straciły na atrakcyjności i nie  
były nużące. Jeśli chodzi o ocenę re-  
prezentantów poszczególnych klubów, to  
w półfinałach generalnie zwycięstwo przy-  
padło I. K. P., którego zawodnicy na 9  
odbytych walk rozstrzygnęli na swoją ko-  
rzyść aż 5. Dwa zwycięstwa odnieśli bok-  
serscy Zjednoczonych i po 1 Wima i  
Geyer.

Wyniki techniczne poszczególnych  
walk przedstawiają się następująco:

W wadze muszej odbyły się dwie  
walki. W pierwszej Michalak (Zj.) po  
ciekawej walce zwyciężył Olejarza (IKP.).  
W drugim spotkaniu Stępczyński (IKP.)  
stosując walkę w zwarciu, zwyciężył na  
punkty nieznacznie Kina (Wima). W  
wadze koguciej Pawlak (G.), mając  
zdecydowaną przewagę przez wszystkie  
starcia, wygrywa na punkty Zieliński  
(Wima). W wadze piórkowej odbyły  
się dwie walki. W pierwszej Marciniak  
(IKP.) zwyciężył na punkty Burakow-  
skiego (G.) a w drugiej Bik (IKP.) wypun-  
ktował wysoko Hajka (H.). W wadze lek-  
kiej Szczapiński (Zj.) po zażartej walce  
zwyciężył na punkty Góreckiego (okół).  
W wadze półśredniej odbyły się trzy  
spotkania. W pierwszym Sawiński (W.)  
już w pierwszym starciu posyła Slesera  
(G.) dwa razy na deski, aby po trzecim  
sędzia go wyliczył. W drugim Mikołaj-  
czyk (IKP.) w walce z Jabłońskim (G.)  
wygrał na punkty. W ostatnim spotka-  
niu wieczoru Purgal (IKP.) zwyciężył na  
punkty Mańkowskiego K. E. Sędziowa-  
nie dostosowane do „pierwszego kroku  
bokerskiego“ t. zn. można je zaliczyć do  
„pierwszego kroku sędziowskiego“. Pu-  
bliczności około 400 osób. Finał „pier-  
wszego kroku bokerskiego“ odbędzie się  
w dniu dzisiejszym o godz. 11,30 w sali  
Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295.

**Piłkarze na prowincji**. Jak doskonale  
rozwija się sport piłkarski na prowincji  
świadczy fakt, że podokręg piotr-  
kowski, organizuje u siebie władze pił-  
karskie. Piłka nożna w piotrkowskim  
zyskała już dawniej obywatelstwo wśród  
młodzieży, jednakże rok bież. był przeło-  
mowym i okazała się konieczną potrzeba  
stworzenia podokręgu, gdyż ilość klubów,  
będących członkami L. Z. O. P. N. wyma-  
gała wiele prac i nastąpiła w funkcjo-  
nowaniu łódzkim władzom piłkarskim  
wiele kłopotu.

**Jubileusz 30-lecia Union-Turing**. W  
bież. miesiącu jeden z najstarszych klubów  
łódzkich Union - Turing obchodzi u-  
roczystość jubileuszu 30-letniego istnienia  
Union - Turing oprócz tego, że jest jednym  
z najstarszych klubów łódzkich, należy  
do najzasłuższych w Łodzi. Zgodnie z  
tradycją klubową członkowie, którzy na-  
leżą do klubu 25 lat będą w czasie uro-  
czystości jubileuszowych dekorowani spe-  
cjalną honorową odznaką. W bież. roku  
takich członków - jubilatów będzie dwu-  
dziesięciu. W uroczystościach ponadto we-  
źmie udział około 300 byłych członków,  
którzy obecnie zamieszkują inne miasta  
Rzplitej. W jednym z numerów najbliż-  
szych poświęcimy więcej miejsca, by w  
krótkim choć zarysie opisać historję tego  
klubu.

**Koniec kłopotom**. Jednym z artyku-  
łów pierwszej potrzeby, którego kupno  
sprawia wiele kłopotu jest miód. Wynika  
to z tego powodu, że w handlu jest dużo  
miodów fałszowanych, co raczej konsu-  
mentu do kupna zniechęca. Tę kłopotli-  
wą sprawę usunęło powstanie specjalnej  
placówki pszczelarskiej Jana Chrabelskie-  
go, Łódź, ul. Główna 24, trudniącej się  
wyłącznie sprzedażą miodu gwarantowa-  
nego i wszystkim co wchodzi w zakres  
pszczelnictwa. Broszurki o miodzie wy-  
daje się na miejscu bezpłatnie.  
n 20 609

## Skazanie redaktora „Głosu Porannego“

Łódź, 21. 11. Przed sądem okrę-  
gowym w Łodzi zasiadł jako oskarżo-  
ny Stefan Zółtowski, redaktor odpo-  
wiedzialny żydowskiego „Głosu Po-  
rannego“. Rzeczą powszechnie znaną  
jest, że Żydzi z reguły czynią odpo-  
wiedzialnego redaktora Polaka, oba-  
wiając się ponosić konsekwencję.

W lutym r. b. ukazało się kilka  
artykułów w „Głosie Porannym“, o-  
mawiających wypadki zaszłe w Przy-  
tyku, Zagórowie i Pyzdrach, przyczem  
żydowski autor uczynił aluzję pod a-  
dresem policji, że nie miała sił dla u-  
trzymania porządku, no i obrony ży-  
dowskich prowokatorów. Prokuratura  
dopatrzyła się w treści tych artyku-  
łów wykroczenia z art. 170 k. k. i re-  
daktora odpowiedzialnego, Stefana  
Zółtowskiego, pociągnięto do odpo-  
wiedzialności karnej.

Sąd okręgowy w Łodzi, po rozpo-  
znaniu sprawy, skazał Stefana Zółto-  
wskiego na 4 tygodnie aresztu i 200 zł  
grzywny. (k)



W celu uprzywilejowania szerszym warstwom społeczeństwa łódzkiego nabycia gotowych tanich ubrań w dobrym kroju i wykonaniu — otworzyłem przy moim ogólnie znanym zakładzie krawieckim p. f.  
**Andrzej Antczakowski, Łódź, ul. Piotrkowska 73,** front II piętro tel. 159-50  
 specjalny dział gotowych ubrań i palt męskich, damskich, oraz ubrań uczniowskich — w dużym wyborze. n 20072



**Lecznica dla zwierząt**  
 MAG. WET.  
**H. Warrickoffa**  
 ŁÓDŹ  
 al. Kopernika 27  
 Tel. 172-97

**Najstarsza Odlewnia Dzwonów** założ. 1808 r.  
 Braci Felczyńskich — Ludwika Felczyńskiego i siostry w Kaluszu



W Przemysłu dostarcza DZWONY w różnych wielkościach i tonach bez zadatku, gdyby nie odpowiadały w głosie czy harmonii zabiera własnym kosztem. SPAJA rozbite stare dzwony własnym wynalazkiem. ADRES: telegr. Felczyńscy, Kalusz Felczyński, Przemysł. OSTRZEŻENIE! Ze względu na objazd agentów żydowskiej firmy Bergera ze Stanisławowa a to Włodzimierza Felczyńskiego (imienika) i Włoczyńskiego, podrywających się pod naszą Firmę ostrzegamy, iż fabryka nasza znajduje się tylko w Kaluszu i Przemysłu i nigdzie indziej żadnej filii nie posiadamy. N 19 480

**Kosiniego**

**Budynie galaretki to szczył wytwórczości**

zadac wszedzie BYDgoszcz

**FUTRA**

Damskie Męskie wykonywa znany zakład kuśnierski  
**Rajmund Szyndler,** Łódź, Piotrkowska 163, tel. 122-90  
 front. Dawn. Piotrkowska 176 n 17483

Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów i koni Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-6 n 16 633

**Składy manufaktury Eugenjusza Woskowicza**

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 153, telefon 155-81  
 ŁÓDŹ, ul. 11 Listopada 15, (nowootworzony)

polecają wielki wybór wełny ubraniowej, sukniowej, paltowej. Ostatnie nowości. Jedwabie oraz bawełny. CENY FABRYCZNE. n 20 089 CENY FABRYCZNE.

**Chrześcijańska hurtownia śledzi**

poleca z własnych składów: śledzie, jarmutty ze świeżych połowów oraz szkockie, półszkockie, matjasy inflandzkie i królewskie

**L. Kotnowski i S-ka, Łódź, ul. Zgierska 24**  
 Telefon 224-55

**MAGAZYN WYKWINTNEGO OBUWIA B. SUMERA & SYN**

Łódź, Nawrot 19 n 19 817 Łódź, Nawrot 19

**HOTEL EUROPEJSKI w KIELCACH wydzierżawi**

**LOKAL RESTAURACYJNY**  
 Nowo przebudowany — Sala dancingowa — Gabinety  
 Informacyj udziela: ADMINISTRACJA HOTELU KIELCE, ul. PIERACKIEGO 9 n 20 815

**FUTRA**

pg. najnowszych modeli nowe i przeróbki przyjmuje

Zakład Kuśnierski **A. FERFECKI**  
 Łódź, Nawrot 19 — Telefon nr. 210-50 n 19 812

**kożuszków**

sakoplańskich niekrytych i zwyczajnych oraz skórek na pokrycia

**„NAGIBÓR“** ŁÓDŹ, Zgierska nr. 107 n 16 285

**Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów, Regatów i Kokardek p. f. „TKACZ“**

poleca MODNE DESENIE po cenach konkurencyjnych  
**Łódź, 11 Listopada 19, m. 18.** n 19 829

**DROPSY ANYŻOWE NA SEZON ZIMOWY** poleca **FABRYKA CUKROW St. Marecki, Poznań**  
 og 19 418/19 św. Wojciech 28.

**NICI** do szycia na maszynie, do ręcznego szycia i do cerowania ze znaną marką „MARYNARZ“ poleca Wytwórnia Nici do szycia

**Władysława Suwalskiego**  
 ŁÓDŹ, Wólczańska 109, tel. 200-83 n 19 811

**Wapno sulejowskie**

w ilościach wagonowych i wozowych bezpośrednio z Sulejowa na budowlę oraz ze składu:

wapno sulejowskie gaszone i niegaszone, cement, papę, smołę, gips, trzcinę, cegłę, farby i inne dostarcza firma n 18 878

**L. Michalski i T. Kozłowski**

ŁÓDŹ, ul. Żeromskiego nr. 30, telefon nr. 228-40

**FARBRY LAKIERY POKOSTY**

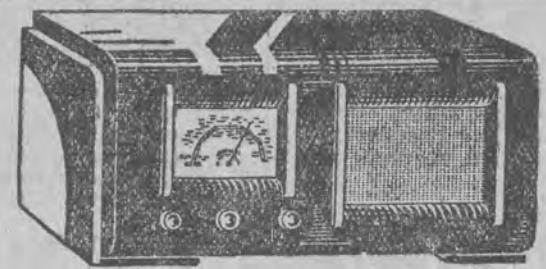
Fabryki J. Perek, Leszno, po cenach fabrycznych tylko **Poznań, Wodna 13, tel. 53-26.**  
 EMALJA BIAŁA 1 KG (PUZKA) 2,- ZŁ nr 19 871

**Idealna bielizna dla PANI**

firmy: **Fabryka Bielizny i Trykotaży Stanisław Jakuszewski**  
 Łódź, Piotrkowska 148 — tel. 175-45  
 n HURT Żądać wszędzie. DETAL



WYBREDNY I DBAŁY O SWOJE ZDROWIE PALACI używa tylko **OZONÓWKI**  
 BIBULKI I ZWIUKI do PAPIEROSÓW  
 zapalniona W WIELOWATOWY FILTR i STERYLIZOWANE OZONEM  
 Pr 6 922-38.146



**Najnowsze Modele Na Rok 1937 BATERYJNE I DO PRĄDU**

Na długoterminowe spłaty Do nabycia w składach radiowych lub wprost **W WYTWÓRNI-HURTOWNI**

**RADIOŚWIAT**  
 POZNAŃ KATALOGI KATOWICE  
 Fr. Ratajczaka 10 Bezpłatnie nr 19 447/8 Mielęckiego 8

**ZABAWKI**  
 po cenach konkurencyjnych w wielkim wyborze poleca **R. HERLT, Łódź, Główna 49** (firma chrześcijańska)

**MEBLE**

gotowe i na obstalunki przyjmuje Zakład Stolarski **A. RAJZNER, Łódź, Piotrkowska 189.**  
 Na składzie duży wybór gotowych mebli. n 20 601

**Rowerki, Drezyny i Samochodziki dziecięce**

w wielkim wyborze poleca **Wytwórnia B. Michalaka**  
 Łódź, Andrzeja 24  
 Hurt n 19 859 Detal

Jeśli pranie to tylko proszkiem „NIL”  
 W czasie propagandy przy zakupie 2-ch paczek dodajemy kubek porcelanowy! n 20 158/9

**KAPELUSZE — KRAWATY — SKARPEKTI SZEŁKI — RĘKAWICZKI i t. p.** n 19 827  
 Dla Pań - Pończochy - Reformy - Blużeczki - Bielizna Jedwabna **M. KOŁODZIEJSKI, Łódź, ul. Andrzeja 3** CENY NISKIE

**OBRĄCZKI ŚLUBNE** i wszelka biżuterię wyrób własny, zegary, zegarki i platerę poleca

**W. SZYMANSKI**  
 Łódź, Główna 41  
 Duży wybór. = Ceny niskie. n 19 816

**FUTRA**  
 podług ostatnich modeli nowe oraz wszelkie roboty kuśnierskie z własnych i powierzonych materiałów wykonuje dypl. mistrz **Wacław Kawecki**  
 Piotrkowska 113 tel. 207-76 n 19 823

**MEBLE**  
 po bardzo przystępnych cenach poleca **A. Koprowski**  
 Łódź, Zgierska 56 WYRÓB WŁASNY n 19 845

**ZAKŁAD KRAWIECKI** męski — damski i skład futer **Jan Kawiorski**  
 Łódź, Kilińskiego 109 tel. 248-45 n 19 833

**Pianina, fortepiany fisharmonie**  
 nowe używane. Reparatce strojenie. przewóz. **Ernst Weillbach**  
 Łódź, Piotrkowska 154 n 19 850 tel. 141-96

**Bronchinol**  
 bardzo skuteczny środek przeciwko cierpieniom dróg oddechowych jak: katar oskrzeli i płuc, kaszel, kłuszk, zaflegmienie i t. p.  
 Nazwa zastrzeżona **Król, Uprzyw. Apteka „Pod Białym Orłem“**  
 Zał. r. 1564. K. Skarżyński **Poznań, Stary Rynek 41.**  
 Telefony nr. 12-01 i 58-43. Pz 9 746-42,37

Wszelkie roboty tapicersko-dekuracyjne wykonuje solidnie, tanio i na dogodnych warunkach.  
 Zakład Tapicerski **JANA WIATROWSKIEGO,** Łódź, Wólczańska 78, front (przy ul. Zamenhofa) firma Chrześcijańska. n 20 091

**Futra, Płaszczce i kostjomy** oraz Materiały na składzie poleca **St. Mazurek**  
 ŁÓDŹ ul. Kilińskiego 114 tel. 153-65 n 19 847

**„ATOS“**

ŁÓDŹ Andrzeja 2  
 filja: **ZGIERZ** Pilsudskiego 6

Poleca na sezon zimowy jedyny w śródmieściu chrześcijański **MAGAZYN KAPELUSZY i CZAPEK MĘSKICH**  
 Ceny niskie. Przyjmuje wszelkie czyszczenia i przefasonowania. Wykonanie solidne. Hurt.- detal.



czyści i szoruje wszystko!



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

# OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-linowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmują się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

## 1. KAMIENICE

**Dom**  
rzeźnictwem, pryncypalnej ulicy Wągrowca zaraz sprzedam. Zgłoszenia Oredownik, Poznań z 33 552

**Kamienice, wille, domy**  
domki, gościniec, piekarnie, gospodarstwa, sprzedaje, wydzierżawiam również takowych poszukuje. — majątków o powiększonych sprawach hipotecznych nie przyjmuję. (Nieuczęci) sprzedający — kupujący — dzierżawcy wykluczeni. Zgłoszenia Oredownik, Jarocin, Kilńskiego 2. z 39 757

**Dom**  
wilkę ewentl. niewykończony — niedaleko tramwaju kupię, wpłacam 9 000. — Oferty opisem, cena do Oredownika, Poznań z 39 589

**Dom**  
kupię składem, ogródkiem najchętniej w Górczynie, wpłata 8 do 10 000. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 686

**Dom**  
powiatowe miasto Szamotuły 5 lokatorów obszarne podwórce 1 560 dochód, 8 500. — sprzedam „Pawilon”, Poznań, Focha 15. z 39 768

**Dom**  
3 ubikacje, Sucha, powiat Żywiec, dogodny dla rzemieślników, emerytów sprzedam za 1 700 złotych Wojcicki, Turski, — Nowy Sącz, Pierackiego 18. z 39 074

**Parcele**  
budowlane w cenie 60 groszy za 1 m<sup>2</sup> na wpłaty do 2-3 lat, położone przy ulicy Grunwaldzkiej, przy Junikowie, terytorium maj. Plewiska do sprzedania. Parcele sprzedaje: Biuro Parcelacyjne — Ludwik Gniwosz, Poznań, ul. 3 Maja 5. Dziaki wskazać na miejscu: Kazimierz Grausch, Junikowo-Osiedle, Droga poznańska, P 8 520-58,36

**Dom**  
centrum Rogoźna, 2 składy, mieszkanie, śpiżarnia, ogród sprzedam, cena 18 000, wpłata 10 000. Strugałowa, Rogoźno. n 20 545

**Kamienica**  
Poznań, Rynek narożnikowa, 10 składów, dochód 18 000. — cena 90 000. — wpłaty 30 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 929

**Kupię**  
dom (60 000), połowę większego lub wspólnikiem (czka). Oferty właściciel wprost Kurjer Pozn. zdg 40 115/6

**2**  
domy składem, fabrykę wód mineralnych, hurtownię piw przy rynku sprzedam. — Zgłoszenia Agentura Pawlak, Mosina. n 20 570

## 2. PIENIĄDZ

**Kto**  
wypożyczy kilka tysięcy otrzyma stała posadę. Adres wskazać Oredownik, Poznań z 39 809

**Wdowa**  
56 lat, inteligentna, poszukuje wspólnika od 1 000. — do 2 000. — Ożenek niewykluczony. Oferty Oredownik, Poznań z 39 937

**Pożyczkę**  
Narodową kupię. Oferty cena Oredownik, Poznań z 39 629

## 6. OŻENKI

**Panna**  
lat 40, gospodarstwem, 75 prywatne, odpowiednio wydzierżawiam. Wymagane 6 000. — Lorkowska, Szamotuły, Rynek 26. n 20 324

**Samodzielną**  
rzemieślnicę, lat 26, inteligentną, poważną, myślącą, poszukuje sympatycznej, posażonej żony. — Oferty Oredownik, Poznań n 20 515

**Towarzyszkę**  
życie do lat 30 poszukuje dwudziestoletnią przystojną kupiec. Cel matrymonijalny. Nieanonimowe oferty Oredownik, Poznań z 38 690

**Przystojny**  
27-letni kawaler, właściciel 150 morgowej resztki, szuka żony wnoszącej 6 000 zł. Oferty Oredownik, Poznań z 39 160

**Kawaler**  
30-letni, 5 000. — P. K. O., ożeni się panną, prowadzącą rentowny interes. Oferty Oredownik, Poznań z 39 159

**Dwaj**  
bracia lat 27, 30 posiadający resztkę 150 morgów posłubią 2 siostry Oferty Oredownik, Poznań z 39 158

**Kawaler**  
lat 28, gotówka 7 000 szuka żony gospodarstwem lub interesem. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 423

**Panna**  
porządnej rodziny lat średnich, cośkolwiek gotówką widzie zamąż. wdowcy nie wykluczony. — Zgłoszenia Oredownik, Poznań z 39 314

**Panna**  
lat 30, córka mistrza piekarskiego posiadająca piekarnię oraz dobrze prosperujący interes i własna kamienice wartości 30 tysięcy zł. — poszukuje kawalera lub wdowca z odpowiednim majątkiem w celu matrymonijalnym. Uprasza się o załączenie fotografii. Dyskrecja zapewniona. Oferty Oredownik, Poznań n 20 526

**Kawaler**  
lat 30, stała posada, szuka panny z cośkolwiek majątkiem. Oferty Oredownik, Chorzów. n 20 540

**Kawaler**  
lat 29, gotówka 8 000. — wżeni się w nieruchomości lub interes. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 565

**Przystojny**  
26, poszukuje pożyczki na studia, ożenek niewykluczony. Na anonimowe odpowiadam. Oferty Oredownik, Poznań z 39 667

**Panna**  
41, przystojna, 6 000. — szuka męża stałej posadzie lub emeryta prawnego charakteru. Oferty Oredownik, Poznań z 39 475

**Wdowiec**  
starszy solidny dobrego charakteru pragnie posubić starszą 48-55, materialnie niezależną. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 666

**Kawaler**  
lat 32, posiada gospodarstwo prywatne 80 morgowe w dobrym stanie z powodu braku znajomości poszukuje panny z majątkiem do lat 30, cel matrymonijalny. — Oferty możliwie z fotografią, która się zwraca do Oredownika, Poznań z 39 520

**Panna**  
przystojna, lat 35, oszczędności 1 500. — szuka towarzysza życia. Panowie na stałych stanowiskach urzędniczych zechcą złożyć swoje oferty Oredownik, Poznań z 39 477

**Posażne**  
panie, gospodarstwa, realności, gotówka, składy, samodzielne fachowczynie, urzędniczki całej Polski poszukują kandydatów na mężów. Miejscowość obojętna. — Pośrednicy Rudzki, Kalisz, Kościuski 17. z 38 901

**Architekt**  
budowniczy, kawaler, lat 36, na stanowiskach, poszukuje żony jako wspólniczki dla założenia własnego przedsiębiorstwa technicznego. Oferty iaskawie kierować do administracji Oredownika, Poznań z 38 853

**Która**  
z pań zapozna niebiednego kawalera, przystojnego bruneta. Rzecz poważna. Cel matrymonijalny. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 125

**Który**  
z panów dobrego charakteru posubi pannę lat 32, krawcowa. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 805

**Panna**  
starszym wieku cośkolwiek gotówka poszukuje męża od 46. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 764

**Kawaler**  
lat 33, gotówka 2 500, posubi pannę do lat 35, posiadającą skład lub gotówkę celem otwarcia sklepu. Oferty Oredownik, Poznań z 39 916

**Blondynka**  
brunetka lat 21, poszukuje towarzysza życia celem zamążpójścia, panowie intel. na stanowisku. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 709

**Siostry**  
29, 32 zamieszkałe powiecie grodzkim, posiadające wyprawę 600. — gotówki szukają mężów. — Oferty Oredownik, Poznań z 39 711

**Panna**  
starsza, inteligentna, religijna, własne mieszkanie, kompletna wyprawa 1 5 000. — zł pragnie wyjść zamąż za starszego inteligentnego na posadzie ponad 50. Wdowiec z dziećmi niewykluczony. Oferty Oredownik, Poznań z 39 733

**Kawaler**  
trzydziestoletni, wzrostu średniego, niebrzydki, aszchetnego charakteru, kupiec, posubi młodą, znającą niemieckie. Oferty Oredownik, Poznań z 39 983

**Rolnik**  
właściciel 10 ha gospodarstwa 42 lata wdowiec szuka żony do lat 35 z gospodarstwem, dla wspólnego dobra pożądaną posag 2 000-3 000 zł. Oferty do Oredownika, Poznań z 40 053

## 7. SPRZEDAŻE

**Budka**  
z węglem drzewem i owocami, mieszkaniami, punkt dobry sprzedam. Wiadomość Łódź, Wapienia 37. n 20 417

**Dom**  
murowany, 2 pokoje, sklep, urządzeniem, warsztat rzeźniczy, zabudowania gospodarskie 1 1/2 morgi sprzedam Ruzsiewicz, Wola Zaradzińska, gm. Widzew kolo Fabjanice. n 20 418

**Sprzedam**  
pralnię chemiczną Łódź, pryncypalna ulica, wyrobiona klientela, całkowitym urządzeniem. Nowonabycwa może zatrzymać siły fachowa. Wiadomość Oredownik Łódź. n 20 410

**Futra**  
damskie sprzedam okazynie. Łódź, Piotrkowska 105. n. 7, front, II piętro. n 20 409

**Dom**  
murowany 20 mieszkaniowy — sprzedam. Wiadomość Łódź, Dąbrowska 41. n 20 406

**Do**  
sprzedania w okolicy Łodzi, nowoczesnie urządzone kaszarnia. Wytwarzają kaszy, tatarszanie, krakowskie, perłowe w różnych gatunkach. Oferty Oredownik — Łódź, pod „Kaszarnia”. n 20 405

**Okazyjnie**  
sprzedam prosperującą kolonijalkę sprzedawcą wódek, mieszkaniem, większym mieszc. Warunki według umowy. Oferty Oredownik, Poznań z 39 199

**Fryzjerski**  
zakład mieszkaniowy w śródmieściu korzystnie sprzedam. Adres wskazać Oredownik, Poznań z 39 628

**Gloria - Złote, Gloria-Special, Gloria-Elastic, Rox**  
we wszystkich drogeriach. Odnieszone medalami w kraju i zagranicą. Ng 19 469-70

**Magle**  
nowoczesne, elektryczne, ręczne oraz domowe magle — prasowne nagrodzone złotymi medalami dostarcza Fabryka Magli M. Jankowiak, Poznań, Staroleka, tel. 19-47 zdg 34 734

**Kolonjalkę**  
dobrze prosperującą, koncesja butelkowa, towar podług faktury mieszkanie komfortowe — sprzedam. Sroczynski, Dobieszczyzna pow. Jarocin. n 20 509

**Meble**  
z suchego drzewa najtaniej u Pałacza, Poznań, Słusarska 4 pomiędzy ul. Wielką a Woźną. z 3 388

**Skład**  
obuwia, powiatowe miasto zaraz na sprzedaż. Oferty Oredownik, Poznań z 37 282

**Skład**  
spożywczy z przyległym mieszkaniem, w nowej dzielnicy tania sprzedam. Adres Oredownik — Poznań z 38 551

**Egzystencja**  
Skład towarów krótkich normalnie prosperujący, centrum Poznania, tania sprzedam, powód choroba. Oferty Oredownik Poznań z 39 727

**1 000 samochodów**  
rozbranych używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autosklad, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. dz 3159-60

**Wysyłamy bezpłatnie**  
do 1 stycznia do 40 paczek kawy Rio-Rita i serwis porcelanowy do kawy. Zadajcie informacji. Potrzejbní agenci, Polski Przemysł Kawy, właściciel L. Rulewski — Łódź, Traugutta 9. z 39 181

**100**  
morg jednym planie, maszynem, inwentarz kompletny sprzedam, wzgl. zamieniam na mniejsze. — Oferty Oredownik, Poznań z 38 809

**Gospodarstwo**  
50 morgów przy stacji, budynki maszynem, martwy, żywy 14 000, wpłata ugoda sprzedam Kleiber, Mosina. n 20 534

**Dom**  
mieszkie, 6 pokoi, 2 kuchnie, wodociąg, elektryczność, 3 500. — wpłata ugoda. Drał, Wronki, Poznańska 31. z 39 729

**Kuźnia**  
bez konkurencji 30 morgowe, duża wieś kościelna, przy szosie 10 tys. Drał, Wronki, Poznańska 31 z 39 741

**Dnia 6, 7 i 8 grudnia r. b. odbędzie się w salach Bagateli w Łodzi Piotrkowska 94**  
**13 Powszechny Pokaz (Wystawa)**



**Osady**  
z parcelacji majątku Stefanów, bardzo dogodne warunki kupna, długoletnie spłaty, częściowo z obywatelami, stacja kolejowa, szkoła, kościół, poczta w miejscu. — sprzedaje Zarząd Majątku Stefanów, p. Golina koło Jarocina Poznańskiego, pow. jarociński, stacja Golina. P 8211-46,80

**Gospodarstwo**  
63 morgowe, blisko Poznania z kompletnymi inwentarzami, prywatne, 14 000 spiesznie sprzedam. Nowak, Poznań, Focha 15. z 39 770

**Saneczki**  
własnego wyrobu tania sprzedaje, płozy siate, Czesław Marciniak, Poznań, Wielkie Garbary 54. z 39 323

**Gościńc**  
połączona kolonijalka, rzeźnictwo do tego 37 morg 24 000. — wpłaty 14 000. — sprzedam „Pawilon” Poznań, Focha 15. z 39 767

**Kafle kolorowe gładkie i deseniowe**  
koryta dla bydła 25, 30 i 35 cm, szamotokafiane piece porcelanowe marki „Standard” oraz wszelkie artykuły ceramiczne dla budowlí dostarcza na cenach korzystnych M. Perkiwicz — Zakłady Ceramiczne, Ludwikowo, p. Mosina. P 8288-47,114

**Jadłodajnię**  
sprzedam za 1 600. — z całkowitym urządzeniem w dobrym punkcie, 2 bilardy. Wiadomość Oredownik, Poznań z 39 746

**7**  
morg zabudowaniami maszynem inwentarzami, 6 kilometrów od Poznania 6 300. — sprzedam Ratajczak, Poznań, Skarbowska 18. z 39 411

**Kiosk**  
dobrze prosperujący za 2 500 zaraz sprzedam. Oferty Oredownik Poznań N 19 537

**Cholewkarzowi**  
odstąpię skład skór, towarem lub bez, powiatowem mieście, egzystencja pewna. Adres wskazać Oredownik, Poznań z 39 442

**Młyn**  
nowoczesny przemiał 300 etn, bogata okolica miasto gimnazjalne wpłaty 50 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 921

**Sprzedam**  
dom 13 ubikacji, skład 11 500. — 7 ubikacji, skład, ogród 8 500. — bez długu. Zgłoszenia Łozowski, Rawicz, Paderewskiego 42. n 20 550

**Wzamian**  
za pożyczkę 2 000 zł wydzierżawię przy mieście siedem morgowe ogrodnictwo, zabudowanie. Agencja Oredownika, Środa. n 20 556

**Sprzedam**  
towary krótkie, bielizna, trykoty w całości także urządzenie interesu. Zgłoszenia Grzesiak, Rawicz, 17 stycznia. n 20 549

**Piekarnię**  
w pełnym biegu, urządzeniem odstąpię od zaraz, cena 450. — zł. Antoni Piątek, Wronki, Kościelna n 20 560

**Nowość!**  
Jak oszczędzać paliwo w kotłach przekonasz się, gdy kupisz płytę oszczędnościową Es-Ce patent, pokaz i sprzedasz. Osiedle warszawskie, Powiżka 18. n 20 431

**Skład**  
kolonijalny, delikatesy, mieszkanie pewna egzystencja z powodu choroby oddam Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 922

**Okazja!**  
Skład kolonijalny - delikatesowy przy ruchliwej ulicy w Poznaniu oddam natychmiast z powodu choroby na dogodnych warunkach. Oferty Kurjer Poznański zdg 40 005/6

**Gospodarstwo**  
54 morgi wpłaty 15 000. — 42 morgi wpłaty 13 000. — korzystnie sprzedam Paradzinski, Poznań — Piekary 19 — 1. z 39 726

**Dom**  
z piekarnią, dobrze zaprowadzony, całkowite urządzenie, przy głównej ulicy w ruchliwym mieście z powodu stosunków rodzinnych natychmiast do sprzedania. Oferty Oredownik, Poznań n 20 525

**Piekarnię**  
przy Poznaniu sprzedam, wypiek 4 worki dziennie. Adres wskazać Oredownik, Poznań z 39 294

**Ogrodnictwo**  
mieszkie 40 morgowe maszynem zabudowanem, światło elektryczne prywatne 15 000. — wpłaty 10 tys. Drał, Wronki, Poznańska 31 z 39 730

**Egzystencje**  
zapewnić sobie może każdy, nabycia maszynę swetrowa, nowoczesną lub rekwizytorzka firmy „Aleksy Linke” Łódź. Nowe i używane na korzystnych warunkach z długoletnią gwarancją oraz wszelkie części maszynowe poleca po cenach konkurencyjnych Karol Zelmer, Poznań, Podgórzna 13. z 39 956

**Gospodarstwo**  
55 morg pszennej, zabudowania, inwentarz nadkompletne 13 000. blisko Poznania, Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 923

**Zakład**  
dentystyczny sprzedam z prawem prowadzenia, miasto powiatowe. Oferty Robert Koebe, Poznań, Półwiejska 35. z 40 092

**Gospodarstwo**  
3 morg pszennej, budynkami okolicy przy Jarocinie, objęcie 2 600 Kraniec, Poznań, Tama Garbarska 4 (skład). z 40 069

**10. MAJĄTKI**  
**Dom**  
8 pokojowy morga ogrodu, 5 stawa rybne, blisko Poznania 6 500. Oferty Oredownik, Poznań z 39 911

**Majątek**  
850 morg pszennej, nadkompletny Kujawy 240 000. — wpłaty 120 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 924

**Majątek**  
275 pszenno - żytniej, zabudowania, inwentarz kompletny, siła, światło elektryczne 45 000, wpłaty 25 000. — Kwiatkowski, Poznań. z 39 935

**Majątek**  
1 000 morg pszennej, zabudowania inwentarz nadkompletne 275 000, wpłaty 125 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 927

**11. KUPNA**  
**Gospodarstwo**  
10-15 morg wprost od właściciela kupię, Opis, warunki, Pośrednicy wykluczony. Oferty Oredownik, Poznań z 39 617

**Kolonjalkę**  
lub **restaurację**  
kupię przy ruchliwej ulicy z mieszkaniem. Obszerne oferty z podaniem ceny do Kurjera Pozn. n 20 546/7

**Maszynę**  
szycia kupię, przyjdzie na prowincję, może być starszy system — długie czolenko, nawet popsuta. Oferty Oredownik, Poznań p 4112

**Spichrz**  
dobra okolica, gdzie brak frutownika, mieszkanie z składem poszukuje. Szczegółowe oferty do Oredownika, Poznań z 39 732

**Gościńc**  
kolonijalka wsi bezkonkurencyjnej wyszynkiem kupię lub wydzierżawię. Oferty warunkami ceną Oredownik, Poznań z 39 910

**12. DO WYNAJĘCIA**  
**Rzeźnictwo**  
skład mieszkaniem, pracownie — chlewy, stajnie od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Kurjer Poznański, Września, Rynek. n 20 330

**17. LOKALE**  
**Skład**  
duży w Szamotulach, Rynek na każdą branżę od stycznia wolny. Oferty Agentura Piechocki, — Szamotuły. z 39 284

**18 DZIERŻAWY**  
**Sklep**  
do wynajęcia bez odstępnego dla rzeźnika, fryzjera, sklepu paszy Łódź, Pomorska 148, gospodarz. n 20 411

**Wilka**  
z ogrodem owocowym 2 1/2 lub 3 morg w Obornikach, miejsce letniskowe przy Wąrcie od zaraz tania do wydzierżawienia. Agencja Oredownika, Szamotuły — Rynek 11. n 20 325

**Gościńca**  
kolonijalki lub do 10 morg zabudowaniem poszukuje. Za wskazanie wynagrodzenie. Oferty Oredownik, Poznań z 39 191

**Kawaleria**  
cukiernia, urządzeniem zaraz do wynajęcia 1 500 wtem roczna dzierżawa. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn n 20 524

**Piekarnia**  
z urządzeniem w pełnym biegu od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia Agencja Kurjera Poznańskiego, Krotoszyn. z 20 523

**Piekarni**  
poszukuje celem dzierżawy lub kupna na dogodnych warunkach Jan Gond, Swarzędz, Poznańska nr. 5. z 39 390

**Majątek**  
300 morg wydzierżawię, przedko się decydującemu. Oferty Oredownik, Poznań z 39 434

**Skład**  
mieszkaniami w rynku wydzierżawię, 1 stycznia 1937, egzystencja zapewniona. Zgłoszenia Franciszek Fornalik, Gostyń, Strzelecka n 20 521

**Dzierżawa**  
400 morg pszennej blisko miasta gimnazjalnego przejęcie 18 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 934

**Dzierżawa**  
110 morg pszennej kompletne od właściciela, przejęcie 7 000. — Kwiatkowski, Poznań, Działyskich 10. z 39 920

**Dzierżawa**  
240 morg pełnym inwentarzem, zabudowanie dobre, objęcie 10 000 „Rekomendacja”. Poznań, Podgórzna 6. zdg 40 041/2

**Dzierżawa**  
300 morg przy samym Poznaniu, 30 krów dojnych siła, światło elektryczne korzystnie oddam. — Kwiatkowski, Poznań. z 39 930

**Piekarnia**  
pełnym biegu, miasto powiatowe zaraz do wydzierżawienia, objęcie 1 500. Zgłoszenia Liberski, Krotoszyn, Słódowa 7. z 40 095

**22. ZGUBY**  
**Zagubiła**  
świadcstwo Gertruda Gertner — wydane przez Szkołę Powszechną w Łodzi. n 20 415

**23. ROZMAITE**  
**Wypożyczalnia smokingów**  
najnowsze modele wielki wybór. J. Szymanski, Łódź, Łaziewnicka 26 „Pralnia”. n 20 395

**Ondulacja**  
trwała 5- — z aparatami: elektrycznym, powietrzny i parowym. Łódź, Nawrot 54 a. Józef Podlesny. n 19 139

**Futra**  
spody pod futra, wydry, lisy — skóry wszelkiego rodzaju na obszar, reparacje futer fachowo i tania



b) Inni

Absolwent
gimnazjum hum. poszukuje in-

Pracy
domowej, możliwie z szyciem -

Poszukuje
pracy porjera lub woźnego z kau-

Absolwentka
Szkoły Handlowej i Gospodar-

Karmelkarz
obeznany pracą większych fabryk,

Pomocnik biurowy
uczniwy, doskonały w swym za-

Czeladnik
piekarski, żonaty, przyjmie pose-

Młynarz
poszukuje dzierżawy młyna lub

Chłopiec
lat 16, z prowincji poszukuje nauki

Pomocnik
krawiecki ekspedjent miarowy

Ślusarz
lat 35, zna obsługę motorów ro-

Samodzielnia
pomocnica domowa, zna szycie,

Biuralista
sierota 4 lata praktyki, piszący

Udoskonalam
młynie, przemiał
każdego rodzaju zboża oraz ulep-

Kelner
pierwszorzędny, uczniwy, wład-

Książkowy
bilansista, polski, francuski, wło-

Panienka
lepszego domu szuka posady jako

Osoba
lat 30, poszukuje pracy domowej

Panna
z kaucją, pozamiejscowa, która

Plekarz
cukiernik, dobrze wykwalifikowa-

Jakiegokolwiek
zatrudnienia poszukuje młody

Ogrodnik
z dobrą praktyką w handlowych

OGÓLNOPOLSKIE
Poniedziałek, 23 listopada.

6.30 audycja poranna: 8.00 au-

13.40 porządanka społeczna: -

Katowice - 11.30 audycja dla

Kraków - 14.00 lokalne wado-

Lódź - 15.00 muzyka taneczna

Warszawa - 12.03 orkiestra

Lwów - 12.03 chwila Ryszarda

Toruń - 12.40 pomórki gazet-

Katowice - 12.03 koncert sym-

Kraków - 12.03 z twórczości

Warszawa - 15.15 muzyka lek-

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Toruń - 13.00 wszystkiego do

Lwów - 15.15 koncert reklamowy:

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Toruń - 13.00 wszystkiego do

Lwów - 15.15 koncert reklamowy:

13.40 porządanka społeczna: -

Katowice - 11.30 audycja dla

Kraków - 14.00 lokalne wado-

Lódź - 15.00 muzyka taneczna

Warszawa - 12.03 orkiestra

Lwów - 12.03 chwila Ryszarda

Toruń - 12.40 pomórki gazet-

Katowice - 12.03 koncert sym-

Kraków - 12.03 z twórczości

Warszawa - 15.15 muzyka lek-

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Toruń - 13.00 wszystkiego do

Katowice - 12.03 koncert sym-

Kraków - 12.03 z twórczości

Warszawa - 15.15 muzyka lek-

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Toruń - 13.00 wszystkiego do

Lwów - 15.15 koncert reklamowy:

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

13.40 porządanka społeczna: -

Katowice - 11.30 audycja dla

Kraków - 14.00 lokalne wado-

Lódź - 15.00 muzyka taneczna

Warszawa - 12.03 orkiestra

Lwów - 12.03 chwila Ryszarda

Toruń - 12.40 pomórki gazet-

Katowice - 12.03 koncert sym-

Kraków - 12.03 z twórczości

Warszawa - 15.15 muzyka lek-

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Toruń - 13.00 wszystkiego do

Katowice - 12.03 koncert sym-

Kraków - 12.03 z twórczości

Warszawa - 15.15 muzyka lek-

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Toruń - 13.00 wszystkiego do

Lwów - 15.15 koncert reklamowy:

Lwów - 14.30 koncert zyczeń:

Wszkole, w tramwaju, w kinie
pamiętaj o odkazających
tabletkach
PARAMINT

R. Barcikowski S. A. Poznań

Piwowar
chemik, kawaler, wykształcenie

Kaflarz
zdolny, energiczny młodszy facho-

Syna
uczniwy, energiczny, chcącego

Wspólnika
na jakikolwiek handel poszukuje

Ogrodnik
potrzebny zaraz specjalność wce-

Fryzjer
damsko-męski, zdolna fryzjerka z

Zaangażujemy
kilku panów młodych inteligent-

Potrzebni akwizytorzy
do zbierania ogłoszeń i prenume-

chłopcy i starsi
do sprzedaży gazet z kaucją 1 zł.

Poważne
przedsiębiorstwo przyjmie maga-

Czeladnik
krawiecki na męskie i damskie

Krawieckich
dwóch czeladników na stałe od

Poszukujemy
odsprzedzić na mydła wprost z

Dużo
zarobią przedsiębiorcy ludzie, in-

Robotnik - inkasent
silny, wymowny do składowi

Kucharka - gospodyni
do wszelkich prac kuchennych i

Potrzebny
wykwalifikowany przedstawiciel

Robotnik - inkasent
silny, wymowny do składowi

Kucharka - gospodyni
do wszelkich prac kuchennych i

Potrzebny
wykwalifikowany przedstawiciel

Robotnik - inkasent
silny, wymowny do składowi

Kucharka - gospodyni
do wszelkich prac kuchennych i

Potrzebny
wykwalifikowany przedstawiciel

Robotnik - inkasent
silny, wymowny do składowi

Kucharka - gospodyni
do wszelkich prac kuchennych i

Potrzebny
wykwalifikowany przedstawiciel

Robotnik - inkasent
silny, wymowny do składowi

Kucharka - gospodyni
do wszelkich prac kuchennych i

Potrzebny
wykwalifikowany przedstawiciel

Robotnik - inkasent
silny, wymowny do składowi

Kucharka - gospodyni
do wszelkich prac kuchennych i

chemik, kawaler, wykształcenie

uczniwy, energiczny, chcącego

na jakikolwiek handel poszukuje

potrzebny zaraz specjalność wce-

damsko-męski, zdolna fryzjerka z

kilku panów młodych inteligent-

do zbierania ogłoszeń i prenume-

do sprzedaży gazet z kaucją 1 zł.

przedsiębiorstwo przyjmie maga-

krawiecki na męskie i damskie

dwóch czeladników na stałe od

zarobią przedsiębiorcy ludzie, in-

silny, wymowny do składowi

do wszelkich prac kuchennych i

wykwalifikowany przedstawiciel

silny, wymowny do składowi

do wszelkich prac kuchennych i

wykwalifikowany przedstawiciel

silny, wymowny do składowi

do wszelkich prac kuchennych i

wykwalifikowany przedstawiciel

silny, wymowny do składowi

do wszelkich prac kuchennych i

wykwalifikowany przedstawiciel

silny, wymowny do składowi

do wszelkich prac kuchennych i

wykwalifikowany przedstawiciel

silny, wymowny do składowi

do wszelkich prac kuchennych i

OREDOWNNIK
Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedzielę, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72
Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. - Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. - Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Redakcja niezamówionych redakcja nie swraca.
Przedpłata: miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agencjach 2.35 zł. Za od-



# W Pajęcezej Sieci

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika“ Antoni Hram

20)

## Streszczenie

Sędzia śledczy i komisarz postanawiają śledzić Burskiego, by wykryć sprawców zabójstwa Grzywaka.

Dwaj bandyci uprowadzili Haczewskiego zamknęli go w podziemiach.

Burski, zaniepokojony niewyjaśnionym zniknięciem Haczewskiego, chce go odszukać. Od Ruteckiego, który ciągle śledzi Gutermana, dowiaduje się sensacyjnych rzeczy. Rutecki odkrywszy mieszkanie Grybskiego, wprowadza się do sąsiedniego pokoju. Przez cienkie ściany słyszy rozmowy, które toczą się u Grybskiego. Najpierw dowiaduje się o przygotowaniach do zamachu na Burskiego. Potem, że Grybski postanawia raczej usunąć Haczewskiego.

Guterman-Grybski mieszkający obecnie w podziemiach, obok Haczewskiego, nakłania go do wydania „behy“. Ponieważ Haczewski nie ustępuje, Grybski grozi szantażem: wszelkie pozory zabójstwa Grzywaka skieruje przeciw Burskiemu. Rozmowę ich przerywa podejrzanym szmer w sąsiedniej piwnicy.

Tymczasem Beata Krynicka odwiedza Burskiego. Ten jednakże oświadcza jej, że całą ich znajomość uważa za skończoną. Beata nie daje za wygraną, usiłuje odzyskać Stanisława. Haczewski w rozmowie z nią dowiaduje się od niej, że osobnik, którego poznał jako jej narzeczonego, to nie był Grzywak.

## Przed obliczem szefa

Władysław Grybski nie bez uczucia niepokoju zatrzymał się przed bramą, na której widniała niewielka tabliczka z krótkim napisem:

PAWEŁ LANICKI  
detektyw prywatny

Po szerokich, kamiennych schodach dostał się na drugie piętro i zadzwonił do drzwi, opatrzonego biletem wizytowym tej samej treści, co tabliczka przed bramą.

Zadzwonił i z bijącym niespokojnie sercem oczekiwał dość długo, zanim szcęknięta zasuwka zatrzaszku i drzwi uchyliły się lekko.

Na progu stał sam detektyw Lanicki.

Grybski zgiął się niemal w pas w niskim, pełnym szacunku ukłonie.

— Aha — padł z ust detektywa ten krótki, pozornie niewiele mówiący wyraz, którego znaczenie Grybski dobrze rozumiał, nie obiecując sobie po tem niezbyt uprzejmem powitaniu nic dobrego.

Paweł Lanicki wpuścił Grybskiego do przedpokoju, poczem, zamknawszy starannie drzwi, poprowadził go przez kancelarię do gabinetu, gdzie zasiadł przy dębowym biurku, nie wskazując krzesła gościowi.

Był to tegi, barczysty mężczyzna w sile wieku, a jego postawa i leniwe, ociężałe ruchy jakoś dziwnie nie zgadzały się z zawodem, jakiemu się oddawał. Wyglądał raczej na lubiącego wygodę i spokój, zamożnego mieszczucha, niż na detektywa.

Jakiś czas nic nie mówił, a tylko ponurem, badawczym spojrzeniem wyblakłych oczu wpatrywał się w speszzonego, stojącego jak na cenzurowanym Grybskiego.

— Jakto dokąd?... Musimy przecież ratować Ludwika. — Musimy działać!...

— Ale tylko rozważnie — dodał z uśmiechem Wiktor. — W tej chwili należy dokładnie opracować plan, według którego będziemy konsekwentnie, a przede wszystkim niezwykle ostrożnie zdążać do właściwego celu. Bardziej łatwo jest, panie inżynierze, popsuć to wszystko, co zdołaliśmy dotąd osiągnąć.

Burski przyznał słusność Ruteckiemu.

— Widzi pan, że ze mnie byłby kiepski detektyw — usprawiedliwiał się — bowiem kieruję się zawsze pierwszym odruchem. A w tych wypadkach potrzeba wiele zimnej krwi i rozważli. Dlatego proszę, aby pan, aczkolwiek młodszy, zechciał wziąć całkowicie inicjatywę w swoje ręce. Pan już ma doświadczenie.

— Pan inżynier zbyt pochlebnie raczy się o mnie wyrażać — zauważył nie bez zadowolenia student.

— Jestem tylko szczerym, panie Wiktorze — odparł Burski, siadając z powrotem na dawnym miejscu, przy biurku.

Rozpoczęła się długotrwała narada, nad odszukaniem właściwych dróg, zdążających do zdemaskowania szajki Grybskiego i uwolnienia Ludwika.

— Nareszcie raczył się pan zjawić, panie Guterman, — wycedził, nie przestając torturować zaległego Rachmila karcącym, pogardliwym spojrzeniem.

— Wcześniej nie mogłem, panie szefie — próbował tłumaczyć się tamten.

— Milczeć! — huknął Lanicki, uderzając potężną pięścią w biurko, aż zadźwięczały kalamarze. — Ja mówię!... Będzie pan odpowiadał, gdy będę pytał... zrozumiano?...

Rachmil skłonił pokornie głowę. Nogi ugiął mu się w kolanach, a całym ciałem wstrząsało febryczne drżenie. Zbyt dobrze znał swego szefa, aby mógł liczyć na to, że uda mu się osłonić jakimś wykrętem. Zresztą tak mało miał na swe usprawiedliwienie, a tylu zarzutów spodziewał się ze strony nieuznającego kompromisu szefa.

— Czy pan wie, panie Guterman, czego pan się podjął? — zapytał po dłuższej pauzie.

— Wiem, panie szefie. — Nie wiesz, do stu piorunów! — zgarzmiął znów rzekomy detektyw.

Guterman nie wiedział, co teraz odpowiedzieć. Każda odpowiedź w tych warunkach musiała spotkać się z zaprzeczeniem i gniewem Lanickiego.

— Powtarzam, że nie wiesz, panie Guterman — podjął znów tamten. — Bo gdybyś wiedział, a przede wszystkim zdawał sobie dokładnie sprawę z odpowiedzialności, jaką wzięłeś na siebie... z od-po-wie-dzial-ności — podkreślił dzieląc wyraz — to nasze sprawy stałyby dziś inaczej...

— Czemuż pan milczy, do stu par djabłów?! — zdenerwował się, obserwując zrezygnowanego, zaległego Rachmila.

— Pan szef mnie o nic nie pytał — wykrztusił nieśmiało.

— No tak... — uśmiechnął się „detektyw“ zjadliwie. — Bo o cóż można pytać pana, panie Guterman... Pan jesteście niedołągą, albo... zdrajcą... — dorzucił w przystępie rozdrażnienia.

Rachmil Guterman vel Władysław Grybski przechodził istne katusze. Jeżeli nawet posiadał pewne argumenty na swoją obronę, to nie mógł ich wszakże wysuwać, nie chcąc narażać się na nowe obelgi i bolesne drwiny nieublaganego szefa. A przecież i on miał swoją ambicję, która nakazywała mu bronić swej poniewieranej godności. I stąd też moralne cierpienia Gutermana potęgowały się z minuty na minutę. Zresztą Rachmil widział, że szef rozmyślnie maltretuje go w ten sposób, aby podwładnego sobie agenta zdopingować, a tem samem móc liczyć na pomyślniejsze wyniki jego zabiegów.

Rachmil nie mylił się w swych przypuszczeniach, opartych na dotychczasowej znajomości taktycznych posunięć Lanickiego. Bowiem w niespełną minutę później chmurne oblicze szefa rozpodziło się nieco, a w jego wyblakłych oczach nie było już widać tych groźnych, co pierwej przeblysków.

— Może jednak zechce mi pan powiedzieć, panie Guterman, dlaczego od dłuższego czasu nie miałem żadnych wiadomości od pana co do postępów pracy? — zapytał już znacznie łagodniej.

— Jak pan szef wie, wszystko zapowiadało się nadzwyczaj pomyślnie — zaczął wyjaśniać Rachmil.

— Zapowiadało się... — przerwał Lanicki ze zniecierpliwieniem. — Ja o tem nie chcę słyszeć, co się zapowiadało! Chcę faktów; chcę wiedzieć, jak daleko jest pan w swych pracach. Bez blagi, panie Guterman.

— Jeżeli o tem wspominałem, to miałem na myśli zdobycie samego aparatu bez generatora, o czem panu szefowi wiadomo — usprawiedliwiał się Rachmil.

— To już wiem, a co dalej?

— Zaszły nieprzewidziane komplikacje...

— Nie uznaję nieprzewidzianych komplikacji — przerwał znów rzekomy detektyw. — Agent musi wszystko przewidzieć!

— A jednak...

— Pan jest fułara. Pan nie zdaje sobie dotąd sprawy, jak wielką odpowiedzialność czeka pana wobec mnie, a mnie przed wyższymi władzami, na wypadek nieudania się tego przedsięwzięcia. To nie są żarty, panie Guterman.

man. Ja mogę pana jeszcze dziś odsłać zagranicę, a tam już z panem pogadają — rzucił pogroźkę.

— Jeżeli pan szef zechce wysłuchać mych usprawiedliwień, to nietrudno mi będzie dowiedzieć, że główna wina spada tu na Krynicką — powiedział Guterman nieśmiało.

— Co?... — Nalana twarz Lanickiego zdradzała widoczne zaskoczenie. — Krynicka?... Ta zdolna, wypróbowana agentka, której powierzałem najtrudniejsze zadania, miała się skompromitować przy tej robocie? — powiedział z niedowierzaniem.

— A jednak tak jest, panie szefie.

— Na czem pan to opiera?... Fakty...

— Zakochała się w Burskim i chociaż nie złapałem jej na gorącym uczynku wyraźnej zdrady, to jednak spotkałem się z wyraźnym przeciwdziałaniem mym poczynaniom.

— Jak to wygląda?... Fakty! — przypomniał znów Lanicki.

— W jednym wypadku odnowiła mi wręcz postuszeństwa, gdy dowiedziała się, że jej obecny kochanek

**NICI I JEDWABIE**  
do szycia  
do cerowania  
**BAWELNY I WELNY**  
tylko „TRZY LILJE“  
Fabryka chrześcijańska.  
n 16 569

może być przez nas skrzywdzonym. A pragnę tu wyjaśnić, że plan mój miał wszelkie szanse powodzenia, chociaż nie wykluczam możliwości rozprawienia się w ostatecznym razie z Burskim „na mokro“.

— I odmówiła, tak? — Rachmil potwierdził skinięciem głowy.

— Hmmm, to ciekawe... — zauważył Lanicki, czyniąc odpowiednią notatkę w notesie.

— Pan szef rozumie, że w takich warunkach praca nie może iść porządkie — ciągnął dalej, korzystając z zaferowania szefa. — W innym znów wypadku zastrzegła się wyraźnie przed użyciem jej przeciw Burskiemu. To już dowodzi karygodnej niesubordynacji, używając najłagodniejszego wyrażenia — zauważył.

— Tak, to dowodzi... To wszystko dowodzi, że was obydwójce trzeba wziąć pod specjalną opiekę... pod specjalną — powtórzył według zwyczaju, dzieląc wyrazy. — Pan już wie, co to znaczy...

— Panie szefie...  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

MAGGI<sup>ego</sup>



kostki bulionowe

są często naśladowane -  
lecz dotąd niedoścignione

n 19 620

## PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony.



Słoń bardzo rozumne zwierzę  
Wszystko trąbą z ręki bierze.



Może zażyć tabaki?  
Słoń myśli: Ach toś ty taki!



Podniósł trąbę, nagle kichnął  
Prosto w twarz Szczypiorka prychnął.



Bardzo przykro Szczypiorkowi  
Ze dał zhańbić się sioniowi.



# Jasnowidząca

Lampa dogasała... Nie zauważyli tego, zapatrzeni w węsoly płomień kominka... Od czasu do czasu zamieniali kilka słówek poufnych. Jakób pytał Marceli: — Czy wiele było osób na dzisiejszym five-o'clock'u? — Kilkanaście. Naturalnie Kazia przybiegła pierwsza, niedługo po niej zjawił się „niespodzianie”, jak zwykle, Ziutek... a później ciotka Modesta, Teresa, pani profesorowa... — Nikt więcej? — Kilku nieuniknionych bywalców wtorkowych. Domyślasz się, o kim mówię: zawsze piękny pan Antoni, zawsze dowcipny pan Roman. — Najwyklesze nudy... — Gorzej niż nudy, bo Teresa... — I cóż Teresa? — Zaniepokoiła mnie. Była dziwnie rozdrażniona, blada... cierpiąca... Mówiąc o najobojętniejszych przedmiotach, szarpała nerwowo koronkę u żabota, miała gorączkowo chusteczkę, a na odchodnym, ściskając mnie za rękę, zapytała: — Czy sądzisz, że kobieta, która po znała całą potęgę miłości, potrafi wyżyć bez tego uczucia? — Cóżś odpowiedziała? — Nic. Zdziwienie odjęło mi mowę — i teraz jeszcze nie mogę pojąć, co miała na myśli Teresa. — A jednak nic łatwiejszego do zrozumienia. Przyjaciółka twoja jest opuszczona przez męża, a otoczona przez wielbicieli. Dotąd ucziwa, znajduje się w momencie psychologicznym, w którym kobieta potrzebuje powiernicy, mogącej ją powstrzymać na brzegu przepaści, lub usprawiedliwić w razie upadku. — Biedna Teresa!... Biedna!... — To mówiąc, Marcela objęła postać męża za spojrzaniem pełnym tkliwej pieśczoły. — Jakżem ja szczęśliwa... Jakóbie... Bo wszakże ty kochasz mnie wiernie, stale! Nieprawda, najdroższy? — Tak, moja duszko. — Powiadają, że szczęście jest mitem... Mnie się zdaje, że ono jest udziałem każdego człowieka, tylko nie każdy potrafi go utrzymać. W małżeństwie talizmanów spoczywa w rękę męża... Cóż? Nic nie mówisz, Jakóbie? — Nie mam nic do nadmienienia, kochana Marcelo. Mówisz, jak z książki. — A zatem nudzę cię? Tem gorzej dla ciebie... bo jeszcze nie skończyłam. Gdyby mąż Teresy pozostał jej wiernym, byłiby oboje szczęśliwi. Dla czegoż opuścił ją? Taka ładna i dobra! Wytlumacz mi, dla jakich powodów mąż przestaje kochać żonę? — Dziecko z ciebie. — Istotnie, nie mogę pojąć wielu zagadek, które się dzieją naokoło mnie... Słyszę o damach z towarzystwa rzeczy, w które mi wierzyć trudno; widzę na deskach teatralnych sytuacje okropne... Doprawdy! W klasztorze inaczej wyobrażaliśmy sobie pożyte małżeńskie... Kto by śmiał przypuścić, że taka Teresa może zostać opuszczoną, nieszczęśliwa... — Znowu ta Teresa? Czy nie było innych odwiedzin, zabawniejszych?... — Nic mnie nie zajmowało po odejściu biedaczki... Ale prawda. Myślę się... Ciotka Modesta opowiadała mi rzeczy zadziwiające, bajeczne niemal, ale mimo to prawdziwe. — I cóż takiego? — Istnieje podobno tu, w naszym mieście, jasnowidząca... Śmiejesz się? I ja wiadomość tę przyjąłam żartem... ale drwinki zmieniły się prędko w dreszcze przerażenia. — Zobaczymy, czy i ja okażę się równie wrażliwym. — Istnieje, powiadam ci — w jakimś miejskim zaułku jasnowidząca, czytająca wyraźnie myśli osoby, której kosmyk włosów ma pod ręką. — Szariataneria... — Ależ nie. Dzięki jej słowom, Modesta odnalazła skradzione klejnoty... — Wypadek... — Jasnowidząca powiedziała ciotce pewien szczegół, który stanowi najskrytszą jej tajemnicę osobistą. — Kobieta nie ma najskrytszej tajemnicy, którejby nie powierzyła przynajmniej trzem przyjaciółkom. — Zdziwiająca ta istota odsłoniła przed Modestą sekrety jej męża. — Zdarzają się „sekrety”, o których wszyscy mogą wiedzieć, oprócz żony. — Pomimo twojej niewiary, mam szaloną chęć odwiedzenia tej kobiety. A gdybym jej zaniósł pukiel twoich włosów? Wybórny żart! — To nie żart, ale szaleństwo. — Proszę cię, mój drogi Kubusiu, usmiejęmy się, zabawimy. Opowiem ci wszystkiuteńko, co mi z nich wyczyta. — Tylko proszę cię bez podobnych żartów. — Dlaczego? — Dlatego... — Dlatego, to nie odpowiedź... W podobny sposób przemawia się do natrętnego dziecka, nie mogąc zaspokoić jego ciekawości. — A więc żądanie twoje jest wysoce niestosownym. — Niestosownym? Z jakiej przyczyny? Nie pojmuję. — Ty bo niczego nie pojmujesz... A jednak zdaje mi się, że dwa lata życia pomiędzy ludźmi — w stolicy, mogło ci cokolwiek rozjaśnić w głowie. — Jakóbie! Jakże się szorstko wyrażasz!... Twoje słowa sprawiają mi przy-

# Ucieszne przygody obieżyświatów



Rzekł Gerwazy: Drogi Procie, Przypatrzo się tej istocie Patrz uważnie mały draniu; To „sanacja” w swem zaraniu.



Tu czemś innym imponuje, Groźnym knutem wymachuje I niejednemu przyłoży A przytem radośnie tworzy.



Nie pomogły widać leki Bo rozdaje forsy, teki Lecz kto zlekka oponuje Tego zaraz sizoluje.



Sama żyje ciągle z pańska Rozbawiona i szampańska Pluje już na „wysięg pracy” Woli żyć z gotówki raczej.



Nastąpiły rzeczy gorsze Gdy przepiła całą forsy, Weszła na drogę fatalną, Bo po prostu niemoralna.



Za nic mając głos opinii, Ujeżdża po krzywej linii A zadając się z Żydami Siedzi częsta za kratami.



Widzisz ją kochany Procie, Zebrzącą z urną przy płocie Nikt głosu nie ofiaruje, Bo za bardzo go szanuje.



Przykry zapach się roztacza Stolarz już z trumienką wkracza I słyhać jak mówią wszędzie, Że z habsztyla nic nie będzie.



Mimo wszystko drogi bracie, Głosi baba na plakacie, Że chce się w wybory bawić A no, trza jej pogrzeb sprawić!

króć niewypowiedziana... Nie. Doprawdy, nie pojmuję, czemu by kochające się osoby mogły obawiać się jasnowidzenia. A więc wierzysz w nie? — Wierzę w łatwowierność babską. — Jakóbie! Błagam cię... Pozwól mi odciąć jeden kosmyk twoich włosów, mały, maleńki... — Zabraniam... Ciska głucha zaległa buduar. Marcelę zdjęło uczucie trwożnego niepokoju. Nagle wytworzyła się koło niej pustka. Czarno, ponuro dookoła... Daremnie szuka wesołego płomienia kominka, z żarzących się niebieskawym odblaskiem węgli, zdają się wyłaniać jakieś fantastyczne postacie. — Mary to, czy senne przywidzenia? — Marcela widzi dworek rodzinny i szereg dni płynącego szczęśliwie dzieciństwa... Następnie przed oczyma jej stają mury klasztorne, postacie koleżanek — dalej jeszcze powrót do domu — pierwsza długa suknia, bal i walc, tak rozkoszny z Jakóblem... A kościółek parafjalny! A ołtarz, przed którym poczciwy księżulek wiąże stulą ręce nowożeńców... Wspomnienia tłoczą się coraz gwałtowniej. Miesiące następują po sobie. Mieszkają w stolicy, pośród gwaru światowego... Teraz przed Marcelą przesuwają się cień Teresy. Wypowiedziane przez przyjaciółkę słowa brzmią złowrogo w przeraźliwym mózgu. — Czy sądzisz, że kobieta, która kochała, może żyć bez miłości? — Młodej kobiecie zdaje się, że od chwili usłyszenia owych słów minął czas nieokreślony, że wszystkie otaczające ją przedmioty zmieniły się całkowicie. Broniąc się przed dręczącymi marami, usiłuje powrócić do rzeczywistości i szepcze: — Jakóbie! Jakóbie! — I cóż? — Ale głos, który ją zwykle uspokajał, teraz rani ją niemile. Nie poznaje go. Powraca do swych myśli. Rozważa: — Dlaczego on nie chce, abym się udała do jasnowidzącej? Dla czego? Dla czego?...

Serce Marceli uderza gwałtownie. Przeszywa je dojmujący ból, niby nagłe uklucie. — A jeżeli Jakób ją zdradza? Jeżeli postępuje podobnie, jak maż Teresy? Jeśli to, co się wydawało niemożliwym, jest faktem? Boże! Wielki Boże! — Cierpi strasznie... A ból ten, czyżby miał być zazdrością? Nie wie. Czuje tylko, że straszne cierpienie zrasta się z jej istotą, aby godziną po godzinie rozszarpać znikające jej serce?... Kto jej mógł odebrać serce Jakóba?... Ogień na kominku dogorywa. Fotele, zdają się poruszać groźnie wkoło niej, niby złowrobné duchy. Myśli Marceli mieszają się. Strach ją ogarnia przed własnym sercem. Na wspomnienie rywalki popada w szal, pojmując piekielne rozkosze zemsty. Teraz pojmuje, że można się stać występnią przez zbytę cierpienia... Ale straciła chyba zmysły. Po co to wszystko? Skąd nagle przypuszczenie o zdradzie Jakóba? Nie może żyć dłużej w niepewności. Chce wiedzieć — będzie wiedziała. Powstaje cichutko, spoglądając w stronę zatopionego w głębokiej zadumie Jakóba. — O czem myśli? Zapewne o tamtej?... Nie dotykając niemal puszystego dywanu, podchodzi na paluszkach do stołu, wyjmując nożyczki, zbliża się ostrożnie do młodego człowieka, zapatrzona w pukiel włosów, spadający mu na szyję. Mgnienie oka, a pukiel ów stanie się jej własnością... Ręka zadrżała, Jakób gotów obejrzeć się, spostrzec... Nie, nie porusza się. Siedzi spokojnie, pogrążony w myślach. Nagle drgnął. Z ust jego wydobywa się okrzyk. Marcela ucieka z puklem włosów obciętych w dłoni. W oczach jej błyszczą wyraz wyzwania; mimo to usiłuje obrócić całą rzecz w żart, uśmiecha się. — On zerwał się oburzony. Twarz mu poglobła; gniew i niepokój wyryte na zmienionem obliczu.

— Oddaj te włosy! Zaraz! Rozkazuję... — Nie. Nie usłucham. — A więc wydrę ci je przemocą! Usiłuję pochwytać żonę, która wymyka się, potracając krzesła, fotele. W zaciśniętej kurczawo ręce ścisła swą zdobycz. Brutalna dłoń chwytą Marcelę w żelazny uścisk, obok twarzy swojej widzi twarz męża, wykrzywioną wyrazem głuchej wściekłości... — To nad jej siły! Upuszcza zdobyty przemocą pukiel włosów, który Jakób rzuci gniewnie do kominka... — Cóż mi teraz po nich — szepcze półgłosem — jasnowidząca już przemówiła...



Wicekról Abisynji marsz. Graziani (z lewej) przyjął w Adis Abebie delegację mahometan, która zgłosiła swą uległość królowi Włoch i cesarzowi Etiopji